Nr 132. **Kraków, 10 Czerwca — Wtorek.** **Rok 1884.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Dzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
tą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi			
ych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

numeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** ędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* ministracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Fanbourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.

Kraków 9 czerwca.

Przegląd Polityczny.

W sprawie niezwołania odroczonej sesyi sejmowej, piszą nam ze Lwowa:

„Prezes Izby poselskiej Dr Smolka przybywszy do Lwowa 26 maja, napisał w porozumieniu z marszałkiem Zyblikiewiczem list do hr. Taaffego, w którym wykazał, że niema nagłej potrzeby zwoływania w czerwcu sesyi, i że zwołany we wrześniu sejm, może w ciągu tygodnia załatwić remanent zeszłoroczny, poczem nastąpiłaby formalność zamknięcia dawnej, a otwarcia nazajutrz nowej sesyi seimowej, jak się to kilka razy w Węgrzech działo. Na list ten odpisał Dr. Smolce hr. Taaffe d. 31 maja, a więc przed przybyciem namiestnika Zaleskiego do Wiednia, że się zgadza na tę propozycyę, i cofnie rozporządzenie zwołujące sejm na 16 czerwca. Kiedy Namiestnik Zaleski 3 czerwca przyjechał do Wiednia, rzecz cała była już załatwiona.“

W tym samym przedmiocie piszą ze Lwowa do *Presse*: „Większa część polskich dzienników zdaje się być niezadowoloną z cofnięcia reskryptu, zwołującego Sejm na krótką sesyę w czerwcu, ale nikomu nie przyszłoby na myśl uważać to niezadowolenie za wierny wyraz opinii publicznej w kraju. Przywięzywano wprawdzie wielkie znaczenie do zwołania Sejmu w czerwcu, ale tylko w tem przypuszczeniu, że to zwołanie jest niezbędnym warunkiem praktycznego zużytkowania odroczonej po raz pierwszy w październiku 1883 sesyi. Skoro jednak jest rzeczą pewną, że zwołać się mający we wrześniu Sejm, ukończy zeszłoroczną sesyę, zanim rozpocznie nową i że więc wszelkie praktyczne korzyści odroczenia zupełnie pozostaną nienaruszone, przeto uważanem będzie we wszystkich kołach politycznych odstąpienie od sesyi czerwcowej ze względu na niestosowny dla parlamentarnej kampanii czas, jeżeli nie za pożądany zwrot, to w każdym razie za obojętne zarządzenie. W charakterze tych przedmiotów obrad, jakie spadły z porządku dziennego wskutek odroczenia sesyi w październiku 1883 r., nie leżał koniecznie powód do zwołania sesyi letniej, z pominięciem wszelkich względów opurtunistycznych. Z przedmiotów tych tylko dwa mają donioślejsze znaczenie, a mianowicie gotowy już projekt ordynacyi służbowej i również opracowany już projekt ustawy o obowiązku konkurencyi przy wznoszeniu i utrzymywaniu budynków parafialnych. Tak jeden, jak drugi projekt nie jest w każdym razie tak naglącym, aby żałować musiano trzechmiesięcznego odroczenia odnośnej uchwały.“

Cesarskiem postanowieniem z 5 czerwca udzielonym został namiestnikowi Czech baronowi Krausowi order żelaznej korony pierwszej klasy, a dep. Jireczkowi order żelaznej korony drugiej klasy, tudzież deputowani: hr. Ryszard Clam Martinitz, hr. Berchthold i hr. Egbert Belcredi, otrzymali godność tajnych radców. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wysokie odznaczenia tych osobistości właśnie w obecnej chwili, gdy niemiecko-narodowa opozycya uporczywie przepowiada zbliżający się koniec systemu Taaffego i rozbicie większości parlamentarnej, mają głębsze znaczenie i polityczną sytuacyę jasno i wyraźnie charakteryzują. Sprawie tej poświęca obszerny artykuł wstępny czeska *Politik*, wyrażając się nader sympatycznie o działalności namiestnika Krausa, którego „misyę naród czeski wszelkiemi siłami nadal popierać będzie, a może i niemiecka ludność przyjdzie do tego przekonania, że warunkiem rozwoju i dobrobytu kraju jest przeprowadzenie zupełnego równouprawnienia, i że złymi doradcami są ci, którzy ją inaczej przekonać się starają. Równoczesne odznaczenie dwóch wybitnych członków czeskich, należących do większości w Izbie poselskiej, dowodzi, wymownie, że nadzieja niemiecko-narodowej opozycyi, iż korona najwyższą decyzyą postawi kres obecnemu systemowi i ją znowu do panowania powoła, jest płonną i bezzasadną.“

W wyborach uzupełniających do Rady państwa w okręgu Litomyśl Policka, przeszedł kandydat niemiecki Dr Henisch, przeciw czeskiemu kandydatowi p. Macku.

Agitacya w sprawie wyborów sejmowych w niższej Austryi jest w pełnym toku. Partya konserwatywna w największej części okręgu postawi swoich kandydatów. Zapewniają, że Marszałek krajowy Dr Felder i członek Wydziału krajowego Thomas, nie będą już kandydować do sejmu niższo-austryackiego. Godnem zauotowania jest także, że klub demokratyczny dziewiątego okręgu wiedeńskiego uchwalił na przedwczorajszem zgromadzeniu jednomyślnie *votum* nieufności dla posła Löblicha.

Wybory do sejmu na Szląsku rozpisane zostały na 15, 17 i 19 b. m. W morawskiej wielkiej własności, jest prawdopodobnym wybór 17 liberalnych, 7 konserwatywnych i 6 członków centrum, a przeto rezultat wyborów w tej kuryi nie zdecyduje o większości sejmu, która zależeć będzie od wyniku wyborów w miastach i gminach.

W Węgrzech ruch wyborczy budzi zawsze ogólny interes. Krwawe zajścia w Zielone Święta, dzięki energicznym postanowieniom rządu, nie powtórzyły się w ostatnich dniach, ale mimo to namiętności ludu, ze względu na zbliżające się w przyszłym tygodniu właściwe wybory, są jeszcze zawsze bardzo wzburzone, a większe lub mniejsze ekscesa nie tak prędko zejdą z porządku dziennego. Widoki partyi liberalnej przedstawiają się jako najpomyślniejsze, tak, że ponowny wybór prawie wszystkich jej najwybitniejszych członków, a między tymi wszystkich ministrów, dziś już za zapewniony uważać można.

Nie da się atoli zaprzeczyć, że w wielu okolicach na akcyę wyborczą wpływają organa rządowe. Onegdaj też pod przewodnictwem hr. Alberta Apponyi'ego zjawiły się trzy deputacye u prezesa gabinetu Tiszy, i wniosły zażalenie z powodu nadużyć przy wyborach. Członek deputacyi hr. Bethlen wskazał na to, że w pewnym komitacie grożono wyborcom bagnetami, jeżliby się odważyli za opozycyą głosować. Hr. Apponyi żądał, aby minister bezzwłocznie poczynił potrzebne zarządzenia, gdyż w przeciwnym razie nie można zaręczyć za utrzymanie porządku. Tisza odpowiedział, że nie może polegać na jednostronnych informacyach, lecz zarządzi natychmiast w tej mierze ścisłe dochodzenie. Deputacye miały się telegraficznie udać do Wiednia w celu wyjednania audyencyi u Cesarza.

Jeneralna dyskusya adresowa w Sejmie Zagrzebskim została w sobotę zamkniętą. Krótkie te rozprawy nie obeszły się bez małego przynajmniej skandalu. W gwałtownej swojej mowie wspomniał Starcewicz, że „posłowie kroacey w Budapeszcie chowają do kieszeni rozmaite pieniądze.“ Josipowicz żądał wyjaśnienia co do tych słów, ubliżających zarówno kroackim, jak węgierskim posłom. Gdy atoli Starcewicz dał w Sejmie wym jającą odpowiedź, przeto, jak donoszą najświeższe telegramy, wysłał Josipowicz do Starcewicza swoich sekundantów z żądaniem satysfakcyi. Starcewicz oświadczył, iż żałuje tego wyrażenia, i że jest gotów je odwołać. Odbywają się też porozumienia co do sposobu i formy tego odwołania.

Razem z ogłoszeniem reskryptu cesarskiego powołującego na nowo do życia pruską radę stanu, z następcą tronu jako przewodniczącym a ks. Bismarkiem, jako jego zastępcą, ma też być ogłoszonem zwolnienie ks. Bismarka od prezydentury gabinetu pruskiego i od tek ministeryalnych, które dotąd dzierżył. W miejsce jego wstąpią: Hatzfeld, jako pruski minister spraw zagranicznych i Boetticher, jako minister bandlu. Miejsce prezydenta gabinetu przestanie odtąd być obsadzanem, zniknąć też wiceprezydentury. Gabinetowi, w razie potrzeby wspólnej narady, przewodniczyć będzie odtąd najstarszy wiekiem z ministrów. Zatrze się przez to konstytucyjną odpowiedzialność ministerstwa, jako całości a poszczególni ministrowie staną się poniekąd tylko wobec Izb referentami nieodpowiedzialnej Rady stanu.

Niedawno Izba handlowa Frankfurtu nad Menem, udała się do ks. Bismarka z prośbą, aby się osadami niemieckiemi w Afryce opiekował, i odebrała od niego odpowiedź, zdradzającą wyraźną radość z tego, że kraj w tym kierunku wywiera pewien nacisk na rząd, i usprawiedliwia przez to wystąpienia jego na zewnątrz.

Przed kilku dniami odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia zachodnio-niemieckiego dla kolonizacyi i wywozu towarów, i przesłało w drodze telegraficznej do ks. Bismarka następującą, jednogłośnie powziętą rezolucyą: „Z radosnem zadowoleniem wita walne zebranie kroki, jakie rząd rzeszy niemieckiej przysposobił, celem zabezpieczenia obecnych i przyszłych interesów Niemiec na terytoryum rzeki Kongo, i na środkowo-zachodniem wybrzeżu Afryki. Większe jeszcze i wdzięczniejsze zadowolenie napełnia serca zebranych oświadczenie kanclerza niemieckiego, że rząd niemiecki wziął w opiekę zatokę Angra Pequena i nadbrzeżne terytoryum kraju Namaqua. Zebranie żywi tę pewną nadzieję, że rząd rzeszy niemieckiej nie odmówi także swej protekcyi położonemu więcej na zachód terytoryum Herero, a to ze względu na istniejące tam od dawien dawna interesa niemieckie, jak też w celu zdobycia dostatecznej podstawy ekonomicznej dla niemieckich przedsiębiorstw na zachodnio-południowem wybrzeżu Afryki.“

Niema wątpliwości, że ks. Bismark i na tę rezolucyą odpowie w podobny sposób, jak na adres Izby handlowej frankfurtskiej.

Teraz znów przybyła do Berlina deputacya Transwaalu, celem zawarcia traktatu handlowego z Niemcami, a wszystkie dzienniki, a na ich czele *Nordd. Allg. Ztg* witają ją bardzo sympatycznie i z objawami wielkiego zadowolenia.

W jednej z komisyj parlamentu zaś znajduje się wniosek rządowy żądający kredytu na statki parowe, które mają utrzymywać regularną komunikacyę między portami niemieckiemi a zachodnio-południowem wybrzeżem Afryki.

Z tego wszystkiego wynika, że Niemcy zaczynają inaugurować politykę kolonialną odrazu na dość rozległą skalę. Jestto jedną z głównych przyczyn, dla której między Anglią a Niemcami nie panują teraz stosunki zbyt serdeczne.

Dziś odbędzie się w Berlinie uroczystość położenia kamienia węgielnego pod nowy gmach parlamentu, jutro zaś pierwsze posiedzenie parlamentu.

Szereg swych artykułów nad enuncyacyą *Fortnihgtly Review* zakończa *Nord Allg. Ztg.* powtórzeniem następujących słów *St-James Gazette*:

„Uczuł pewno każdy niejaką ulgę na sercu, gdy twierdzenie, że Gladstone jest autorem wiele omawianego artykułu, doznało zaprzeczenia. Wiemy teraz, że znakomitego głupstwa tego minister sam nie popełnił. Sekretarzowi Gladstona powierzonem zostało, aby o tem świat zawiadomił. Dobrzeby jednak było, aby Mr. Horace Seymour mógł być także umocowanym do ogłoszenia, że zdania zawarte w pomienionym artykule, nie są zdaniami jego pryncypała. Tego n anieszczęście jednak powiedzieć nie można. Ktokolwiek był autorem pomienionego artykułu, tyle jest pewnem, że szacowny ten dokument oddaje co do stosunku w jakiby z różnemi państwami Anglii wejść wypadło, wiernie myśli uwijające się w głowie obecnego sterownika państwa. Nie było więc nic w tem dziwnego, że kiedy *Times* pod literą „G“, upatrywał Gladstona, każdy na podstawie tego wiernego oddania myśli premiera uznał domysł ten za trafny.“

Nowoje Wremia bierze pochop z artykułu *Fortnightly Review* do wskazania warunków, pod któremi, jej zdaniem, mogłoby nastąpić zbliżenie się Rosyi do Anglii. „Hegemonia Anglii w Egipcie, mówi pomieniony dziennik, nie jest rzeczą, którejby się Rosya koniecznie opierać musiała. Interesa nasze nie wymagają tego nieodzownie, aby Angli przeszkadzać w zapewnieniu sobie drogi do Indyj, ale zezwolić mogłaby Rosya na to w danym razie tylko pod warunkiem, że Anglia zmieni swe zasady, co do zapatrywania się na przystęp nasz do cieśnin morskich carogrodzkich.“

Komisya francuskiej Izby deputowanych, zajmująca się projektem do rewizyi konstytucyi przyjęła 14 głosami przeciw 5 projekt rządowy. Referentem obrano Ferdynanda Dreyfus. Rząd pragnie uporać się jaknajprędzej z tą sprawą, a z pośpiechu, z jakim w zamku wersalskim czynią przygotowania na zebranie się kongresu, który się tam odbędzie, można wnosić, że rząd spodziewa się rozpoczęcia kongresowych narad nad rewizyą konstytucyi pod koniec bieżącego miesiąca.

Waddingtona oczekują w tych dniach w Paryżu. Ma on zdać sprawę rządowi francuskiemu z dokonanej umowy swej z lordem Granvillem w sprawie konferencyjnej i odebrać instrukcyę na konferencyę, która się prawdopodobnie już 25 b. m. rozpocznie.

Serbscy deputowani okręgu z nad Timoku zainterpelowali w skupczynie rząd w sprawie zatargu z Bułgaryą. Prezes gabinetu oświadczył, że rząd serbski w celu utrzymania praw Serbii, uznanych przez mocarstwa, i podtrzymania powagi i godności królestwa i narodu, użyje wszystkich sił swoich, i zarządził już w tym celu stosowne środki. Oświadczenie to przyjęła skupczyna z prawdziwym entuzyazmem, i uchwaliła jednomyślnie umotywowane przejście do porządku dziennego, wniesione przez Kujundżyca, dające rządowi votum zupełnego zaufania.

Dziś upływa termin postawiony Bułgaryi przez ultimatum serbskie.

Rząd bułgarski zawezwał prefekta Widdyńskiego, aby podał listę wychodźców serbskich, znajdujących się w jego obwodzie. Domyślają się ztąd, że celem załatwienia zatargu z Serbią rząd bułgarski przeniesie ich do odleglejszego od granicy obwodu.

Dziś brzmią znów dla odmiany wiadomości świeżo nadesłane z Kairu bardzo niepokojąco. Powstanie wzmaga się wszędzie; Mahdi jest przygotowany do marszu na Chartum, na wracającego z Abyssynii Hewetta dybią bandy rozbójnicze po drogach, aby go ująć i wziąść za niego okup sowity; interwencya Turcyi okazuje się konieczną. Takie wiadomości nadesłał jeden z pułkowników wysłany na zbadanie stanu rzeczy.

Zdaje się, że dopóki z Francyą nie było ugody co do konferencyi, dobre wiadomości miały ułatwiać układy, teraz, kiedy umowa, jak donosi agencya Havasa, już stanęła, złe — a tym razem może bardziej z prawdą zgodne wiadomości — mają znów wpłynąć na parlament angielski, aby się nie wzbraniał uznać tej ugody.

Kiedy krótko przed odroczeniem parlamentu angielskiego na czas świąt interpelowano Gladstona o obecny stan sprawy konferencyjnej, odpowiedział on z tem zwykłem udawaniem pewności siebie, w którem celuje, „że konferencya zbierze się na proponowanej pierwotnie podstawie“ i „że dawna podwójna kontrola państw zachodnich w Egipcie nigdy przywróconą nie będzie.“ Oświadczając to, Gladstone nie powiedział wprawdzie nieprawdy, ale zataił to właśnie, co pozorne ko-

---

TERESA.

Nowella z włoskiego H. Castelnuovo.

(1)

I.

Doktór Guglielmini, lekarz okręgowy, znany ze swego kapelusza i czarnego krawata, który mu zakrywał całkiem kołnierz od koszuli, miewał był od pierwszego dnia, gdy się stara Magdalena do łóżka położyła, do męża jej i córki: „Drodzy moi, choroba ta jest długą, lepiejby było Magdalenie w szpitalu, nie mówiąc już o kosztach, które, koniec końców — koniec końców było jego przysłowiem — będą nad wasze siły.“ Poczem zwyczajem swym doktor Guglielmini zaczerpnął w tabakierce dozę tabaki tak potężną, że tabaka spadała mu jak deszcz złoty po wąsach bielą przyprószonych i po długim surducie czarnym, jak jego krawata.

Teresa jednak oświadczyła, że matka nie przeżyłaby wstydu leczenia się w szpitalu, i że nim się na ten krok zdecydują, muszą zastawić chyba już ostatnią szmatę. Ojciec, choć z mniejszą emfazą, przytakiwał słowom córki.

Oprócz ich dwojga, pani Zoe uczynna sąsiadka, uważała sobie za święty obowiązek spędzać większą część dnia przy chorej, dozwalając w ten sposób Teresie zająć się pracą swą koło szycia; Zoe czyniła to częścią przez wrodzoną dobroć serca, częścią przez wrodzoną ciekawość, częścią, że jej brak było zajęcia, więc bardzo lubiła się zajmować sprawami drugich.

Między starą Magdaleną a panią Zoe istniał tajemny związek sympatyi, były, one raczej utrzymywały, że były osobami zubożałemi i sprawiały sobie ulgę opowiadaniem dawnych minionych dni świetnych. Magdalana wychwalała cnoty dzieciństwa, gdy wzrastała wśród łaski Boga w sklepie ojca swego, masarza w Biasto, pomiędzy salami, ozorami, mortadelą bolońską i szynkami; pani zaś Zoe opłakiwała lata poprzedzające rok 1859, gdy jej małżonek miał miejsce przy garderobie w pałacu królewskim w Medyolanie, poczem Włosi dali mu tylko małą pensyjkę wskutek bezimiennego listu, w którym go oskarżono, że był szpiegiem za czasów austryackich. Czem się biedak tak zmartwił, że umarł w dni kilka. I dlatego ona nigdyby dobrze nie potrafiła wyrazić się o nowym rządzie. Natomiast nosiła zawsze w sercu arcyksięcia Maksymiliana i arcyksiężnę Karolinę, która dostała obłąkania ze zgryzót i zmartwienia. Ale gdy ją znała pani Zoe, była to piękna para, wesoła, szczęśliwa, która nie spodziewała się wcale skończyć w ten sposób. Dawali uczty, bale, obiady, w pałacu zbierał się cały dwór, przychodzili panowie z arystokracyi medyolańskiej, którzy potem musieli udawać liberałów i wyprawiać różne fochy od r. 1859.

W owych czasach, mówiła pani Zoe, była piękną, nawet starsi znawcy raczyli się nią zajmować, a zarobek? Były purboary, podarunki, i gdyby człowiek nie miał sumienia (co może byłoby by człowiek nie miał sumienia (co może byłoby cu przez samo życie na dworze, można się było nauczyć dobrych manier, nabrać szyku, tego szyku, o którym, skromność na stronę, pani Zoe przekonaną była, że go miała, a którego się nie traci, choć się jest ograniczonym do życia z mizernej pensyjki. I gdyby nie fatalny rok 1859, byłaby do wiadomości, które już posiadała, nabyła jeszcze znajomości języka niemieckiego, którego ją obiecał nauczyć porucznik od huzarów w dwóch miesiącach. Tymczasem, gdy wojna wybuchła, ona przeszła dopiero początki, rozumiała jedynie znaczenie słów *Liebe, Kuss* i kilku podobnych.

Ale wracając do mojej historyi, Magdalena nie poszła do szpitala. Lekarz czynił nadzieję wyzdrowienia, ale mówił, że to sprawa długa, a tymczasem oszczędności zebrane w lepszych czasach dawno się rozpłynęły: bransoletki chorej, kolczyki Teresy, sprzęty domowe powędrowały do banku zastawniczego, i oprócz łóżek nie było już nic do zastawienia. Na dobitek o robotę było trudno, a to, co zarobił Tita i Teresa z końcem tygodnia nie wystarczało na pokrycie najpotrzebniejszych wydatków. Potem winni byli w każdym sklepie, a aptekarz i handlarz zboża nie chcieli dawać na kredyt. Jak tu wyjść z tego? To pytanie straszne nasuwało się Teresie, a ona nie umiała go rozwiązać. Ojciec jej dobre człowieczysko, ale robotnik średni, słabych zdolności, wierzył jedynie w wygraną na loteryi, i mawiał, że jego obowiązki, jako ojca i małżonka zmuszają go do grania, by zawsze mieć otwarte drzwi dla pani fortuny. Że gdyby i w loteryi nie było zmowy, z pewnością kilka tern w miesiącu miałby wygranych, bo on kabałę znał na palcach. I tak co sobotę obiecywał wrócić zwycięzcą, co sobotę jednak wracał pijany. Ale i na ten wypadek nie zabrakło mu argumentów. Mawiał, że każdy obywatel ma prawo upić się raz na tydzień, ale on zamiast uczynić toco niedzielę, spijał się już co sobotę po ciągnieniu loteryi. Była to należąca się prawnie rozrywka dla tego, który grając na niewzruszalne numera, spostrzegł, że mu się karty zmieniły w ręku.

II.

Tego też ranka (a była to sobota) Tita, a jak go powszechnie zwano kum Tita, wyszedł, mówiąc do córki, by się nie martwiła, bo dziś numera 3, 18, 47 nie chybią. Teresa jednak, która była dziewczęciem z rozgarnieniem w głowie, nie liczyła na to, i tylko powtarzała sobie w duchu to straszne pytanie: „Co tu począć?“

Nagłe dzwonienie przerwało jej te bolesne medytacye. Było doktór Guglielmini. Teresa pobiegła otworzyć mu i poszła wraz nim do stancyi matki.

— Choroba ma przebieg prawidłowy, i nie ma nic złego — rzekł lekarz, szukając na próżno stołka — ale trzeba dawać dalej przepisane pigułki i przepisany dekokt.

— A — spytało bojaźliwie dziewcze — czy pigułki i dekokt są koniecznie potrzebne?

— Oczywiście. Bawisz się w lekarkę?

— Nie... Ale...

Teresa tłumiła łzy.

— No co ci jest?

Biedna dziewczyna, która wobec matki nie ośmieliłaby się była całej wyznać prawdy, pragnęłaby była cofnąć obecnie słowa, które się jej wyrwały, ale było zapóźno — rzekła, powstrzymując z trudnością łkanie:

— Oto, oto... aptekarz nie chce dać leków, jeżeli mu się nie przyniesie gotówki.

Magdalena wytrzeszczyła oczy, na znak, że myślała wciąż o swych niemających końca cierpieniach; a doktor był nie w humorze, iż nie miał na czem usiąść, chciał więc powiedzieć bez obwijania w bawełnę swe zapatrywanie.

— Drogie moje, mówiłem ja wam to długo i szeroko od początku. Jeżeli się robi krok większy, niż noga starczy, robi się głupstwo. Gdybyś była mnie słuchała i gdyby ta kobieta — rzekł, wskazując na chorą — była poszła do szpitala zaraz, możeby była prędzej wyzdrowiała, a wy nie bylibyście doprowadzeni do tego, że macie izby ogołocone tak, że po nich biegać można i wyprawiać igrzyska, bawiąc się w cztery kąty; i lekarz przebiegłszy 85 schodów, znalazłby krzesełko, by usiąść. Ale są ludzie, którym mówić dla ich dobra jestto głosić słowa na puszczy. Teraz musicie uczynić to, czegoście pierwej uczynić nie chciały, bo koniec końców lekarstwa darmo dają jedynie w szpitalu. A lekarz odbywszy swoje wizyty i zapisawszy recepty, od reszty umywa sobie ręce.

Teresa zmartwiona ofiarowała doktorowi Guglielminiemu krzesełko słomą wyplecione, które z kuchni przyniosła; matka jednak, której choroba nie odjęła siły płuc, poczęła narzekać, że to jest ułożona komedya, że się wszyscy na nią zmówi i radziby ją widzieć umarłą, tak lekarz, jak mąż i córka. Co do lekarza, to sobie może oszczędzić chodzenia i recept; co do reszty zaś, to niech będą spokojni, że ona im się usunie, że każe się odnieść do szpitala, choćby po drodze miała zamrzeć; czego innego nie można się spodziewać; inaczej być nie mogło wobec męża, który jest do niczego, i córki, która pół dnia traci na czesaniu włosów.

Obwinienie to było tak niesłuszne, że Teresa nie mogła powstrzymać jęku i zawołała:

— O matko! matko!

Ta jednak udała, że tego nie słyszy, i poczęła rozwodzić się szeroko, jakie głupstwo zrobiła, że zawróciła sobie głowę młodzieńcem, od którego była o lat kilka starszą, a który nie był godnym równać się nawet z jej rodziną. Źle zrobiła, że nie usłuchała ojca i nie wyszła za kuzyna Momolo, człowieka statecznego i rozsądnego, a choć miał łopatkę jednę wyższą od drugiej, można było oko przymrużyć, bo garbaci zawsze szczęście przynoszą; że dziś byłaby już wdową, z mieszkiem pełnym i ze sklepem z sukniami, do którego płynął pieniądz garściami. Wtedy byłaby sobie mogła chorować, kiedyby się jej spodobało, a nikt nie śmiałby jej był powiedzieć, że na nią czeka łóżko gotowe w szpitalu. Teraz jednak trudno to odrobić; że woli raczej wstać, pójść precz, z gorączką poszukać sobie gondoli, coby ją zawiozła. Tem lepiej, jeżeli schodząc, skręci sobie kark, nikt za nią płakać nie będzie; jeżeli mąż jej wygra raz terno, gotów ją zamiast do szpitala, zawieść na cmentarz.

Magdalena, zdrowa czy chora, jak się rozgadała, nie było sposobu powstrzymania jej; był to potok w pełnym biegu. Lekarz, któremu przykro było, że był powodem tego zajścia, chciał coś przemówić, by ją uspokoić; ale widząc, że było niemożebnością dojść do słowa, postanowił odejść. Jedynie rzekł do Teresy, która go odprowadziła, aby przeprosić go za matkę, a zarazem prosić, by jej nie opuszczał.

— Zobaczę, zobaczę... przebacz mi i ty Tereso, żem dotknął bolesnej strony, ale ja nie obwijam w bawełnę i przykro mi widzieć uczciwą rodzinę doprowadzoną do ruiny przez przesąd, a biedną dziewczynę rujnującą sobie zdrowie tem, że czyni więcej niż jej siły starczą, by potem taką odbierać nagrodę.

— Nie, nie — przerwała Teresa — matka niezawsze jest taką.

— Tak. W każdym razie widzę, że się ma lepiej, niż sądziłem. Co za płuca!

Lekarz schodząc ze schodów, szeptał do siebie: „Ta stara schorzała pogrzebie i zdrowych.“

Niewiele brakło, że go Teresa nie zawołała, gdyż wchodząc do stancyi matki, zastała ją w ataku konwulsyjnym, skutkiem naturalnym sceny poprzedzającej. Jm bardziej starała się ją uspokoić, zapewniając ją najsolenniejszemi przysięgami, że nigdy nie zezwoli, by ją zabrano do szpitala, tem więcej stara wrzeszczała i rzucała się jakby opętana.

Na szczęście zjawiła się pani Zoe, a na widok jedynej kobiety, która była w stanie ją pojąć, potrafiła Magdalena powściągnąć swoje nerwy i rzekła do przyjaciółki:

— Chodź tu, chodź, niech ci opowiem piękne rzeczy...

— Ja jeszcze piękniejsze mam tobie opowiedzieć — przerwała pani Zoe — dysząca jak miech i czerwona jak czereśnia.

— Słuchaj, co mi się przytrafiło — mówiła dalej, zawieszając na gwoździu stary kapelusz — nie, nie mogę się jeszcze uspokoić.

— Ale cóż takiego? — zawołały obie kobiety, których ciekawość była żywo podnieconą.

— Wyobraź sobie — zaczęła pani Zoe — że mam u siebie... zdaje mi się, żem ci już o tem wspominała... mnóstwo kutasów, kawałków, sznurów, frendzli od firanek do pałacu królewskiego; rzeczy zużyte po tylu latach, a nabyte przez męża mego. Otóż te kutasy, te kawałki sznurów i frendzli były przeplatane cienkiemi sznureczkami złotemi i jako takie kupione, a mąż mój powtarzał ciągle w czasie swej ostatniej choroby:

„Jeżeli umrę, mieć będziecie pensyę i trochę tych rzeczy złotych, które w potrzebie zawsze za paręset lirów możecie sprzedać.

Zeszłego tygodnia pomyślawszy o was moje kochane, że jesteśmy na to byśmy sobie nawzajem pomagały, zeszłego tygodnia powiadam, przyszła mi myśl pozbyć część tych przedmiotów i prosiłam pewnego znajomego złotnika by wstąpił do mnie. Przyszedł dziś,— wiecie co mi powiedział? że to wszystko fałszywe, że nie warte pół grosza. Ale pytam się, czy żyjemy w kraju chrześcian czy Turków? — Czy to ludzie sprzedawają złoto fałszywe za złoto prawdziwe? — Zapewniano nas, że strata jest tu rzeczą najmniejszą, bo choć przykro mi, że wam pomódz nie mogę, to najbardziej mnie boli myśl podstępu na mnie, co niechwalący się, jestem uosobioną delikatnością. Za chwilę, gdy pani Zoe robiła różne waryacye na temat ten sam, a stara Magdalena nie zaczęła jeszcze swych zwierzeń przed wierną przyjaciółką, Teresa wyszła cichutko ze stancyi i weszła na małe schodki drewniane.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rzyści słów jego zamienia w wyraźną klęskę dla Anglii.

Jeżeli konferencya przyjdzie do skutku, to się zbierze rzeczywiście „na proponowanej pierwotnie podstawie“ bo naradzać się jedynie będzie nad zmianą ustawy likwidacyjnej i nad zaciągnięciem nowej pożyczki egipskiej, ale poprzednio już podpisze Anglia układ, określający dokładnie jej stanowisko w Egipcie i zobowiąże się do ograniczenia okupacyi kraju tego na pewną ilość lat.

Nie będzie też „dawna podwójna kontrola państw zachodnich w Egipcie nigdy przywróconą,“ bo w jej miejsce wstąpi międzynarodowa kontrolująca Komisya z bardzo szeroką kompetencyą. Egipt nie będzie oddanym, jak dawniej, wyłącznej kontroli francusko-angielskiej, ale rozciągnioną nad nim zostanie wspólna opieka wszystkich państw europejskich.

Ferry okazał bystry zmysł polityczny i postąpił sobie z wielkim taktem dyplomatycznym, że zaraz od początku, kiedy Gladstone przypuszczał, że się Francya o przywrócenie dawnej wspólnej z Anglią kontroli w Egipcie dopominać będzie, oparł układy na gruncie między-narodowym. Zrzekając się wyłącznych i egoistycznych postulatów i stając się rzecznikiem całej Europy, Francya zyskała takie poparcie mocarstw, jakiego się Gladstone po pierwszem oględnem występowaniu państw europejskich wcale nie spodziewał.

Dziś stanęła Anglia wobec dylematu, albo zaniechania konferencyi i zapuszczenia się na własną rękę i własne ryzyko w działania, — w których siły jej mogą okazać się niedostatecznemi, — albo przyjęcia powyżej wyłuszczonych warunków, na które się już zgadza cała Europa. Że pod ostatnim względem tak jest a nie inaczej, pokazuje się jak najwyraźniej z wyjaśnień dzienników angielskich nawet przychylnych obecnemu gabinetowi, którym organa rządowe zaprzeczać nie śmieją, z urzędowych dzienników francuskich, które nagle wystąpiły z granic dotychczasowej swej dyskrecyi i z telegramu Ajencyi Havasa donoszącego o zawarciu umowy na pomienionych warunkach.

Po ponownem zebraniu się parlamentu, znajdzie się Gladstone w konieczności bronienia wobec opozycyi torysów i znacznej części własnego stronnictwa, przedłożeń korzystniejszych dla Francyi i dla całej Europy, niż dla Anglii i występowania w przymusowej roli rzecznika tryumfów Ferrego. Z rezultatów bitwy pod Tel-el-Kebir, które się widokiem tak świetnej przyszłości dla Anglii uśmiechały, nie pozostanie nic nad uczucie, że nieszczęsna dwuletnia kampania zniszczyła nad Nilem wielkie państwo i rozpasała takie żywioły w Islamie, które się jeszcze smutnemi następstwami w samych Indyach odbić mogą.

Czy wobec takiego stanu rzeczy upadnie gabinet Gladstona? O tem wątpić należy. — Ratują go, — a może tylko utrzymują na większe późniejsze pognębienie — dwie okoliczności.

Najpierw nikt nie ma dzisiaj ochoty przyjęcia smutnej spuścizny po działaniu jego w dwóch ostatnich latach, a potem Torysowie nie mają dziś zdecydowanego przywódzcy. Lord Salisbury jest człowiekiem rozumnym i znającym dokładnie stosunki dyplomatyczne, ale jest przytem aż nadto oględnym i nie zdobędzie się nigdy na zamiar dobycia wszystkich sił angielskich, aby odzyskać Sudan, uporządkować sprawy egipskie, a w zamian za to ogłosić, zgodnie z żądaniem opinii publicznej i wypowiedzianym już programem Torysów, protektorat Anglii nad Egiptem, bez względu na możliwy opór Francyi i możliwą protestacyę Europy. Pochopny zaś do śmiałych i zdecydowanych czynów przywódzca Młodo-Torysów lord Randolf Churchill zbyt mało ma dotąd ustaloną powagę i nie daje jeszcze tych gwarancyj skutecznego działania, jakich Anglia wymaga od tych, którym losy swe w niebezpiecznej powierza chwili.

Torysowie czekać więc będą prawdopodobnie, aż pod sterem Gladstona dokona się akt pierwszego upokorzenia Anglii, równający się częściowej abdykacyi w wyłącznem panowaniu nad morskiemi komunikacyami świata, a zapewne potem dopiero dobijać się będą władzy i obejmą ją bez odpowiedzialności za smutnie dokonywujące się teraz czyny, chyba, że się, wbrew wszelkim przypuszczeniom, obudzi jeszcze w ostatniej chwili stara lwia fantazya brytańska i zdobędzie się na coś zupełnie niespodziewanego.

Minister wyznań i oświaty zamianował kierownika szkoły ludowej w Brzeżanach Stanisława Kosteckiego inspektorem dla okręgu szkolnego w Zaleszczykach, a nauczyciela szkoły wydziałowej w Samborze Adryana Łotockiego inspektorem dla okręgu szkolnego w Kołomyi.

Namiestnik niższej Austryi zamianował koncepistę Namiastnictwa Edwarda hr. Starzeńskiego, komisarzem powiatowym.

Czwarty Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu.

W uzupełnieniu naszych dotychczasowych sprawozdań ze zjazdu, — podajemy jeszcze niektóre szczegóły z posiedzeń sekcyjnych, jakie się odbyły w drugim dniu zjazdu.

W sekcyi chirurgicznej odbyły się wykłady prof. Janowskiego (z Pragi) o korzyściach endoskopu, zwłaszcza pod względem dyagnostycznym; Dra Szrama (z Krakowa) o wyłuszczeniu wola; Dra Wehra (ze Lwowa) o przeszczepieniu raka; Dra Rydygiera (z Chełmna) o korzyściach niektórych uproszczeń opatrunkowych przeciwzakaźnych; profesora Janowskiego o wysypkach pojodoformowych.

W sekcyi psychiatryi, hygieny, medycyny sądowej i publicznej (pod przewodnictwem prof. Blumenstoka) wykładał Dr Jendl-Sausenhofen (z okręgu miasta) o stosunkach higienicznych górniczych klas ludności w Galicyi, Dra Kłodzianowskiego, b. lekarza nadwornego ekschedywa Egiptu, o cholerze w Egipcie. — Wykład ten ostatni, pełen ciekawych spostrzeżeń, które prelegent zebrał, jako delegat rządu austro-węgierskiego do międzynarodowej komisyi sanitarnej, — wzbudził szczególnie wielkie zajęcie i wywołał ożywioną dyskusyę.

W sekcyi oftalmologicznej (pod przewodnictwem prof. Szokalskiego) wykładał prof. Rydel o nowym sposobie otwierania torebki soczewkowej, polegającym na przecięciu poziomem u dołu, u góry i na jednem cięciu prostopadłem; Dr Kępiński (z Warszawy) o leczeniu przewłocznego zapalenia ziarnistego łącznicy.

W sekcyi chorób wewnętrznych (pod przewodnictwem prof. Maixnera z Pragi) wykładał Dr Gluziński o badaniach nad trawieniem ciał białkowych, Dr Rejchmann o niestrawności kwaśnej, Dr Chłapowski o białaczce.

W sekcyi matematyczno-fizycznej odbyły się wykłady p. Puzyny: Przyczynek do teoryi obliczania symbolów nieoznaczonych; p. Natansona: o równaniu silnika; p. Konic mówił o badaniach swoich nad widmami absorbcyjnemi ciał szeregu aromatycznego i eterów tłuszczowych; p. Ziembiński o swoich aparatach, służących do sygnalizowania i gaszenia pożaru.

W sekcyi medycyny wewnętrznej powzięto, na wniosek Dra Jaworskiego z Krakowa, dwie ważne uchwały:

1) Że wszystkie prace, przedstawione lub zapowiedziane na zjeździe, mają być zbiorowo drukowane w „Pamiętniku Towarzystwa lekarskiego Warszawskiego.“ Celem tej uchwały jest: podać rozprawy w całej ich rozciągłości, skupiać je w jedną całość, wytworzyć rodzaj pamiętnika Zjazdów, któryby utrzymywał łączność i tradycyę pomiędzy Zjazdami i umożliwił z czasem powstanie brakującego w naszem piśmiennictwie lekarskiem organu dla prac doświadczalnych przyrodniczych.

2) Według drugiej uchwały, dążeniem Towarzystw lekarskich, lekarzy i zakładów zdrojowych ma być zakładanie tak potrzebnych w naszych zdrojowiskach szpitalów, w którychby równocześnie można dokładniej niż dotąd zbadać skutki lecznicze wód zdrojowych i innych czynników leczniczych zdrojowisk. Wniosek ten wskutek przedstawienia wyczerpującej pracy klinicznej Dra Jaworskiego nad wodą karlsbadzką jednomyślnie został przyjęty.

Obie te uchwały mogą z czasem wpłynąć bardzo korzystnie na kierunek piśmiennictwa i postęp nauk lekarskich w Polsce.

W sekcyi przyrodniczo-rolniczej Dr Dunin Wąsowicz obznajomił słuchaczy z chmielem rontyńskim, który w Galicyi nazywają złotym chmielem i polecił tenże do uprawy, wykazując, że chociaż jest nieco gorszym od czeskiego, jednakże jest lepszym od uprawianego w Wielkopolsce. Następnie Dr Kruszyński wygłosił odczyt swój „O znaczeniu bydła krajowego,“ a Dr Pauli odczytał obszerną pracę p. t. Chemiczno fizyologiczny proces żywienia zwierząt. Na ostatniem posiedzeniu tejże sekcyi, odbytem 4 czerwca, odczytał znowu p. Adolf Pauli, wysłuchany z wielką uwagą, referat o użyciu sztucznych nawozów, a mianowicie o używaniu saletry pod buraki i superfosfatów pod zboża.

W sekcyi geologii, mineralogii, botaniki i zoologii, miał Dr Wielowiejski wykład „O powstawaniu elementów żółtkowych jajka zwierzęcego“, a prof. Ciesielski, „O przyczynach poruszania się soków w roślinach jawnopłciowych.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 czerwca.

Komisya wodociągowa krakowska odbyła w dniu 7 b. m. pod przewodnictwem Prezydenta miasta Dra Weigla posiedzenie, na którem r. m. Dr Domański uwiadomił, że według obserwacyj przez p. Karola Kirschnera robionych, źródła regulickie wydają ciągle prawie jednaką ilość wody i że z dotychczasowych spostrzeżeń nie widać wpływu zjawisk atmosferycznych na wydatność zdrojów, co dowodzi ich trwałości. Dalej wniósł r. m. Dr Domański, by w myśl żądania prof. Dra Althe i doc. Dra Szajnochy, a w celu oznaczenia okręgu ochronnego dla źródeł regulickich, wolnego od poszukiwań górniczych, zakupić odpowiednie mapy sztabu jeneralnego zrobione na skalę 1: 25000. Jakkolwiek dotychczasowe obserwatocye przemawiają stanowczo za trwałością zdrojów regulickich, postanowiła podkomisya, czuwająca nad niemi, pójść za wskazówką, uprzejmie sobie przez prof. Dra Wierzbickiego udzieloną i postarać się o osobne narzędzia do oznaczenia wydatności zdrojów, by, ile możności, dojść do jak najdokładniejszego poznania tak ważnego dla przyszłych wodociągów czynnika i wnosi o upoważnienie do zakupna potrzebnych instrumentów. Obydwa te wnioski przyjęto. Następnie uwiadomił r. m. Dr Domański, iż podkomisya na poprzedniem posiedzeniu do zbadania sprawy dokończenia planów ś. p. Klugera i sposobu przystąpienia do budowy wodociągu regulickiego wyznaczona, obrawszy przewodniczącym naprzód r. m. JEks. Dra W. Kopffa, a po jego wyjeździe wiceprezydenta miasta S. Muczkowskiego, zajęła się poruczonem sobie zadaniem i niezadługo przedstawi stosowne w tej mierze wnioski.

Wice-prezydent Dr Schmidt odczytał swój referat, skreślony na podstawie zapadłej poprzednio w Komisyi wodociągowej uchwały, polecającej mu zbadanie dokładne postępowania i kompetencyi, tudzież wszelkich szczegółów do uzyskania prawa ekspropryacyi i przygotowania w tym celu podania do władz właściwych. W tym obszernym referacie nader gruntownie i jasno wypracowanym, przedstawił Dr Schmidt stronę prawną budowy wodociągu regulickiego ze względu na obowiązujące teraz ustawy, i wykazał, co dalej w tej sprawie czynić należy. Zgromadzeni przyjęli jednomyślnie wnioski referenta, wstrzymując jedynie wykonanie niektórych aż do ostatecznego uregulowania trasy, co do której podkomisya ma wkrótce stanowcze przedstawić wnioski. Nakoniec postanowiono połączyć wszystkie akta odnoszące się do wodociągu regulickiego w rękach Dra Schmidta, a do poczynienia stosownych kroków w sprawie ochrony źródeł regulickich od niebezpieczeństwa robót górniczych uproszono Prezydenta miasta, prof. Dra Althe i doc. Dra Szajnochę.

— **W Kościele św. Barbary** odprawionem zostało wśród udziału krewnych, przyjaciół i znajomych, dzisiejo godzinie 9 żałobne nabożeństwo za duszę powszechnie żałowanego b. prezesa Sądu krajowego ś. p. Jakuba Bołoz Antoniewicza.

— **Wczorajszy koncert** w ogrodzie Strzeleckim zgromadził znów bardzo liczną publiczność, zwabioną piękną pogodą i doskonałem wykonywaniem utworów muzycznych przez orkiestrę wojskową 13 pułku, pod kierunkiem kapelmistrza p. Hocka. Wczorajszy program koncertowy stanowiły wyłącznie utwory kompozytorów niemieckich: Mozarta, Wagnera, Lachnera, Froltona, Schreinera, Suppego, Straussa, itd. Wszystkim produkcyom wykonanym wzorowo, publiczność przyklaskiwała z uznaniem. Najwięcej jednak zyskały uznania z muzyki klasycznej: Mozarta *Symfonia* (D-dur), z utworów zaś popularnych Schreinera *Jarmark w miasteczku*, niemal plastycznie odzwierciedlający odgłosy ludowych uciech, zabaw, ruchu i gwaru. W wykonaniu obu tych produkcyi p. Hock trzymał *violino primo*.

— **Prestidigitator p. Siedlecki**, zachęcony tem, że publiczność krakowska znajduje widocznie upodobanie w jego produkcyach, gdyż nie przestaje nawiedzać licznie jego przedstawień, tudzież powodowany względem, że miasto nasze na jakieś dni kilka, pomiędzy jutrzejszem ostatniem przedstawieniem w teatrze, a przybyciem operetki lwowskiej, będzie pozbawionem zupełnie widowisk publicznych, — postanowił, — jak dowiadujemy się — wyjazd swój do Lwowa na jakiś czas odłożyć, aby tu dać jeszcze parę przedstawień. Pierwsze z nich, o nowym programie, ma się odbyć w przyszłą środę (pojutrze); przyczem wnętrze budynku cyrkowego będzie oświetlone przez cały czas reprezentacyi wielkiem słońcem elektrycznem.

— **Stowarzyszenie rzemieślników pod opieką św. Józefa**, urządziło wczoraj wycieczkę na Panieńskie Skały. Na obszernej polanie uroczej, której granicę z jednej strony stanowiła skała, a z dwóch wąwozy, odbywała się właściwa zabawa, w której liczny wzięli udział tak członkowie towarzystwa, jak niemniej zaproszeni i przybyli goście. Od południa do godziny blisko 7 trwały tańce, w których uczestniczyła przeważnie młodzież, a starsi, rozlokowani grupami pod drzewami na kobiercu traw, używali wytchnienia i świeżego powietrza. Muzyka wojskowa akompaniowała dzielnie zabawie. O godz. 7 przedstawili amatorowie *Chłopów Arystokratów* Anczyca. Innowacya ta, na wzór pierwotnego greckiego teatru, podobała się bardzo, a audytoryum zachwycone w około otoczyło aktorów. Amatorowie wywiązali się zadawalająco z zadania. O godz. 9 muzyka dała hasło zakończenia zabawy, zapalono pochodnie i z muzyką na czele przez wąwozy Panieńskich Skał puszczono się z powrotem ku Woli. Na tle ciemnej nocy długi szereg pochodni i dźwięki muzyki stanowiły wspaniałe urozmaicenie. Z Woli aż do rogatki miejskiej towarzyszył muzyce liczny poczet uczestników, którzy przenieśli ten pochód z muzyką i przy świetle pochodni nad prozaiczne fury. Wycieczka słowem, udała się bardzo dobrze. Nietylko bowiem bawiono się na niej serdecznie i ochoczo, ale umiano ją także urozmaicić bardzo ładnie.

— **Celem uczczenia 400-letniej rocznicy** chwalebnej śmierci błog. Jana z Dukli, kapłana zakonu OO. Bernardynów i Patrona Polski, Litwy i Rusi, wydane zostały za staraniem prowincyała tegoż zakonu O. Norberta Golichowskiego obrazki koronkowe w formacie książkowym z modlitwą przezeń ułożoną, a aprobowaną przez J. E. Najprz. X. biskupa krakowskiego Albina Dunajewskiego. Obrazki te, z których dochód czysty przeznaczonym jest na uświetnienie ośmiodniowych uroczystości z powodu tej rocznicy w połowie lipca r. b. przypadających, są bardzo ładnie wykonane i nabyte być mogą we wszystkich klasztorach OO. Bernardynów kraju naszego. W tym samym celu co obrazki książkowe, wyjdzie wkrótce obraz błog. Jana z Dukli w średnim formacie, wykonany na stali w Paryżu przez znanego chlubnie artystę-rodaka p. Jasieńskiego. Obrazy te, wydane nakładem zakonu OO. Bernardynów, odbite będą w dwu gatunkach na prawdziwym paryskim i chińskim papierze. Wyjdzie także obraz tegoż błogosławionego Patrona chromolitografowany w formacie dużym ściennym i wykonanym będzie w artystycznym zakładzie p. Salba w Krakowie, nakładem i wydawnictwem Syndyków klasztorów bernardyńskich. Przytem zwraca się uwagę kupujących, że wszystkie te obrazy celem uniknienia możliwych nadużyć albo omyłek, w pieczęć mniejszą Zakonu OO. Bernardynów są zaopatrzone; obrazki nie mające tego znaku prawnie poszukiwane będą.

— **W Paryżu** toczył się w tych dniach proces pani Eugenii de Beaulieu, która strzeliła do męża z rewolweru i raniła go w bok. P. Beaulieu był człowiekiem lekkomyślnym, utracyuszem i liczne utrzymywał po za domem zakazane stosunki. Sędziowie przysięgli uznali ją za niewinną, uwzględniając zazdrość jako powód dostateczny do popełnienia nierozmyślnego kroku.

— **Juliusz Verne** opuścił Paryż i udał się do Algieru. Słynny powieściopisarz pojedzie następnie do Włoch i Sycylii, a odbywając podróż własnym parowcem, zatrzymywać się będzie dłużej we wszystkich większych miastach, położonych nad morzem Śródziemnem.

— **Księżna obłąkana.** Piszą z Kijowa, że pielgrzymki do dawnej tamtejszej „Ławry peczerskiej“ rozpoczęły się od dni kilku. U wnijścia do grobów cerkiewnych rozłożyły się tysiączne tłumy wszelkich stanów, płci i wieku. Wśród tłumu owego ukazała się znana z bogactwa i pobożności księżna Szachowska bez żadnego odzienia i z rozpuszczonym włosem, błogosławiąca ludowi, oświadczając, że jest zesłaną z nieba „Matką Boską,“ aby narodowi rosyjskiemu zapewnić łaskę i zbawienie. Wiele osób z ludności wiejskiej klękało przed nią, niektóre tylko niewiasty i dzieci uciekały przed nią. Wśród zgiełku, jaki powstał, jeden z pielgrzymów zbliżywszy się do księżny, zawołał gromkim głosem: „Gdybyś była świętą, nie ukazywałabyś się oczom naszym tak bezwstydnie“ i porwawszy ją za ramię, wśród krzyków i oburzenia pobożnych oddał ją w ręce policyi.

— **Midhat basza.** Jak donoszą dzienniki tureckie, sułtan wyznaczył pierwszej żonie zmarłego Midhata baszy dożywotniej pensyi 3000 piastrów, drugiej żonie 2000, córce, która jest za jeneralnym gubernatorem w Tripolis 1000, dalej dwojgu nieletnim dzieciom i siostrze zmarłego po 1000 piastrów. Pogrzeb Midhata odbył się zwyczajem wschodnim w kilka już godzin po śmierci. Wzięło w nim udział wielu dostojników świeckich i duchownych z pobliskiej Mekki, tudzież około 100 chłopców, gdyż zmarły dygnitarz trudnił się w miejscu swego wygnania udzielaniem lekcyj, aby w ten sposób zarobić na utrzymanie.

— **Rozszerzenie kanału Suezkiego.** Na ostatniem posiedzeniu akcyonaryuszów kanału Suezkiego zdecydowano ostatecznie zaniechać projektu budowy drugiego kanału, jak sobie pierwiastkowo tego w Anglii życzono, postanowiono tylko istniejący rozszerzyć. Zdaniem osób fachowych, drugi kanał przedstawiałby wiele tych samych niedogodności, z któremi obecnie żegluga walczyć musi, a które przez odpowiednie rozszerzenie kanału usunięte zostaną. Podług nowego projektu szerokość tej ważnej drogi morskiej wynosić będzie u podstawy 68 metrów, zaś na powierzchni spławnej 116 metrów, tak, że pomiędzy statkami krzyżującemi się zachowana zostanie co najmniej odległość 52 metrów i spotkanie się ich staje się niemożebnem. Statki będą mogły się mijać na całej długości kanału, gdy obecnie muszą wyczekiwać w przystaniach urządzonych w pewnych dosyć znacznych od siebie odległościach, co jak łatwo zrozumieć, wielce tamuje żeglugę i było jednym z główniejszych powodów, dla których przemysłowcy i kupcy angielscy tak energicznie domagali się, by przez międzymorze Suezkie nowa droga wodna stworzoną została.

— **Gwałtowne trzęsienie** ziemi, według depeszy *Standardu* z Teheranu, nawiedziło dnia 19 maja wyspę Kiszem, położoną w zatoce Perskiej, a zamieszkaną przez 15.000 ludzi. Trzęsienie zburzyło 12 wsi i pozbawiło życia około 200 osób.

— **Przyszły stan powietrza.** Ponieważ na północy trwa jeszcze niskie ciśnienie powietrza, a na południu barometr stale się podnosi, przypuszczać można w dniach najbliższych zwiększenie się ciepła i niedługo trwającą jasną pogodę, poczem nastąpią znów wiatry wschodnie i zachmurzenie się nieba.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Michała Drozdowskiego i Maryę Jurkiewiczową, za zgorszenie publiczne; Wilhelma Rottera i Ignacego Steuera, za kradzież złotych kólczyków; Józefa Drozda, za kradzież odzieży, i Franciszka Szymałę za udzieloną mu pomoc; za pijaństwo 14 osób.

Repertoar teatralny.

We wtorek 10go: Na dochód Dyonizego Feliksiewicza, art. teatru krak.: *Rocznica ślubu*, komedya w 1 akcie, Lancyego, odznaczona pierwszą nagrodą na konkursie warszawskim teatru Dobroczynności; po raz drugi. *Wigilia śgo Andrzeja*, obraz ludowy w 1 akcie ze śpiewami i tańcami, Dominika; po raz drugi. Kwartet smyczkowy, wykonany przez artystów i chór męzki, wykonany przez amatorów z grzeczności dla beneficyanta. Ostatnie przedstawienie w bieżącym sezonie.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Muzeum i Biblioteka XX. Czartoryskich z powodu restauracyi zamknięte przez miesiąc czerwiec.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi

— D. 7go i 8go czerwca pogoda; term. d. 7go od 7·2 doszedł do 25·2 C. D. 8go od 8·6 do 27·4 C. Barometr opada; o godz. 7ej rano d. 9go stan jego był 735·2 millim., term. 16·6 C. — Wiatr wschodni.

— We wtorek d. 10go czerwca: ś. Małgorzaty kr. Szkockiej.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Nr 24 *Tygodnika rolniczego* zawiera: Prawdopodobny przyszły stan powietrza; ceny targowe; artykuł traktujący o opodatkowaniu gorzelń pod tytułem „Kto winien?“; ustawa melioracyjna; w sprawie kredytu melioracyjnego napisał Dr Herman Czecz; pogląd statystyczny na stan i rozwój cukrowni w W. ks. Poznańskiem; ogłoszenie konkursu na obsadzić się mające w Galicyi trzy posady adjunktów inspekcyi leśnej; wiadomości literackie; rozmaitości.

Komedya pp. A. Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego „Nihiliści.“

„*Wszystko dla śmiechu.*“ Takiem godłem mógłby być zaopatrzony utwór składkowy pp. Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego p. t. *Nihiliści*, któryśmy widzieli onegdaj i wczoraj w naszym teatrze, jako jego uśmiech pożegnalny przed rychłym wyjazdem na letnią artystyczną wycieczkę.

„*Wszystko dla śmiechu.*“ A cóż?.. Śmiech jest artykułem bardzo cennym, niesłychany mającym popyt w naszych czasach, może właśnie dlatego, że czasy nasze nie są wesołemi, a więc z tych samych powodów, na których podstawie w ekonomii świata złoto jest artykułem drogim, bo wydobywa się w ilości małej, a chleb rośnie w cenie w miarę nieurodzaju. Wogóle — nie mamy nic przeciw śmiechowi, a nawet przeciw poświęceniu dlań trochę powszedniej loiki, chociaż śmiech nie jest ani złotem, ani chlebem, byle tylko był śmiechem szczerym i z godziwych płynącym pobudek...

Zwracamy się jednak do *Nihilistów*:

Stary kawaler i birbant niepoprawny Gamoliński, dobrawszy sobie do towarzystwa takich, jak sam starych „łobuzów“ Kicia, Benia i Henia, zakłada klub lampartów, którego jedynem zadaniem na wewnątrz ma być gra i swobodna hulanka, na zewnątrz zaś — propaganda przeciw zawieraniu małżeństw, jako głównej przeszkodzie do wesołego życia kawalerskiego. Klapcikowski, niemłody i wyłysiały małżonek powabnej Julii, przerażony jej powodzeniem u młodzieży, a przedewszystkiem zniechęcony sekaturami, znoszonemi wciąż od przybyłej ze wsi teściowej, przystępuje do klubu, jako jeden z najgorętszych jego adherentów. Rozpoczynają się „posiedzenia“ klubu, odbywane w „tajemnicy,“ bo ruletka i butelka światła dziennego nie lubią. Ale że w domu „prezesa“ Gamolińskiego bywa często p. Dyonizy, prokurator, starający się o rękę jego siostrzenicy, Helenki, do prokuratora zaś zagląda jego podwładny Szperalski, — mały urzędniczek prokuratoryi, który, naczytawszy się powieści Gaboriau, wyobraża sobie, że jest jeniuszem policyjnym *à la Lecoque*, zdolnym wykrywać wszędzie zbrodnie, — wynika ztąd, że klub starych łobuzów, poczytanym zostaje za niebezpieczne stowarzyszenie nihilistów, — podkopujące podstawy społeczeństwa.

Taką jest w głównych zarysach bajeczka, na której tle autorowie osnuli nieskończony szereg komicznych sytuacyj, pociesznych pomyłek, nieporozumień i *qui pro quo*, ciągnących się przez całe trzy akta nieprzerwanym pasmem, aż do chwili, kiedy nareszcie wszystko się wyjaśnia i załatwia nawróceniem starych grzeszników, skojarzeniem młodych par i zwyczajnem w podobnych razach: „i ja tam byłem, miód, wino piłem“ itd.

Jak osnowa sztuki, tak też i wszystkie owe komiczne sytuacye, nieporozumienia i omyłki są zupełnie nieprawdopodobne i sami autorowie, jak się zdaje, do prawdopodobieństwa ich nie mogą mieć żadnej pretensyi.

Nieprawdopodobnemi są również i szarżowanemi silnie, z tem zacięciem, które u rysowników *grotesque* się zowie, główne postacie sztuki, jak n. p. ów Klapcikowski, wiecznie uzbrojony olbrzymim pistoletem przeciw napaściom teściowej i natarczywości ewentualnych wielbicieli swej młodej żony, lub ów prawdziwy „bzik“ Szperalski, który, udając Lecoqua, w coraz to innem przebraniu ściga wciąż w pocie czoła za... wiatrem w polu, i jak parodya Don Quichota, wojuje z wylęgnionemi w własnej mózgownicy straszydłami, itd. Na niepodobieństwach tedy osnuty i nieprawdopodobieństwami od początku do końca piętrzący się utwór pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego, zapewne bez zamiaru i dla zwyczaju tylko został nazwany „komedyą“, bo do tej kategoryi sztuk scenicznych rość pretensyj nie może i tej nazwy, właściwej rzeczom poważniejszym, z obserwowania życia, a nie wyłącznie z fikcyi dobrego humoru czerpanym, nieusprawiedliwia wcale. Ale odjąwszy *Nihilistom* nazwę komedyi i zredukowawszy sztukę do znaczenia krotochwili czy farsy, dla śmiechu tworzonej i śmiech jedynie mającej na celu, — niemożna odmówić autorom swojego rodzaju talentu i bogactwa koncepcyi. O brak bowiem w sztuce dowcipnych kolizyj, zabawnych scen, śmiesznych sytuacyi, pociesznych zawikłań, a nawet i dyalogów takich, od których skłonniejsi do wesołości widzowie pokładać się mogą od śmiechu, oskarżyć autorów chyba nikt nie może. Jest tego wszystkiego obfitość wielka, a naszem zdaniem — nawet pewien zbytek, krotochwila bowiem tak się śmiechem pstrzy i piętrzy cała, że z jednej strony robi to wrażenie budynku, którego ściany do takiego stopnia są przeładowane floresami, rozetami i maskaronami, że tą hiperprodukcyą ozdób grzeszą przeciw zasadom estetyki, z drugiej zaś — ten ciągły, nieustanny i nieprzerwalny śmiech przestaje nareszcie sprawiać wrażenie szczerości i zdaje się być robionym, sztucznym, a więc mniej udzielającym się, mniej — że tak powiemy — zaraźliwym, przedewszystkiem — trochę nużącym. Przyznać jednak należy ku chlubie autorów krotochwili, że te strumienie wesołości, które w ich utworze od początku do końca tryskają, są zupełnie czyste, bez najmniejszej przymieszki drastycznej woni. Śmiechotworcza werwa polska umie wyjść pod tym względem obronnie nawet z toni wesołości, którą Francuz musiałby koniecznie zaprawić sporą dozą kajeńskiego pieprzyku.

Sztuka p. p. Abrahamowicza i Ruszkowskiego dobrych bardzo znalazła wykonawców w naszych artystach. P. Szymański jako Gomuliński był przewybornym, typowym starym lampartem, a „poczciwie“ mu w tem dopomagali socyusze: p. p. Jejde, Wojcicki i Dorowski. (Kicio, Banio, i Henio), ostatni tylko przez charakteryzacyę przesadną trącił trochę już nie winiarnią, ale — prostym szynkiem... Stary mąż młodej żony p. Werner (Kłapcikowski) zupełnie — jak się zdaje — wszedł w myśl autorów; jeżeli wydawał się postacią szarżowaną — to nie z winy własnej: postać ta inną tu być nie mogła. Był zaś wyraziście Raptusiewiczem i „cybuchem,“ bo tego sztuka wymagała. Toż samo prawie powiedzieć można o p. Frenklu, który jako Szperalski mógł uderzyć widzów nieprawdopodobieństwem monomanii ciągłego przebierania się i upatrywania jak Strachajło w *Szczutku* broni morderczej tam, gdzie strzelają korki szampana i dynamitu, gdzie wybuchają tylko ognie sztuczne, — lecz niepodobna nie uznać, że wykonał tę rolę z wielkim talentem, z prawdziwym komizmem pełnej finezyi gry, mimiki i gestykulacyi. P. Zapałowicz z niewdzięcznej roli prokuratora-kochanka zrobił wszystko, co tylko z niej zrobić można, jak również pan Solski — z rolki młodego łobuza Miecia. Pani Wojnowska, jako teściowa Klapcikiewicza, śledząca i prześladująca go na każdym kroku jak cień Banka, była niezrównaną: komicznych stron tej roli nikt stanowczo tak szczęśliwie nie umiałby wyzyskać. Panna Ruszkowska była tak milutką i sympatyczną młodą żoneczką starego męża, że usprawiedliwia w znacznej części jego manię upatrywania wszędzie rywalów. Panna Pysznik była przewyborną naiwną Józią. Panna Kozmin, która nigdy prawie nie występuje w rolach salonowych, — miała tym razem rolę do tego rzędu należącą (Heleny) i wywiązała się z niej dobrze, umiejąc odtworzyć ją z wdziękiem, zupełnie usprawiedliwić miłość prokuratora i zakochanie Lecoqua-Szperalskiego. Nareszcie p. Winiarska, jako matka Heleny i Miecia, grał przyzwoicie.

Ensemble był dobry i sztuka, widocznie starannie reżysowana, szła żywo.

Teatr na obu przedstawieniach *Nihilistów* był dość pełny.

K. L.

Program

XVIII. walnego zgromadzenie Towarzystwa Pedagogicznego w Tarnowie w dniach 17, 18, i 19 lipca 1884.

Celem uroczystego przyjęcia i serdecznego ugoszczenia uczestników XVIII. walnego zjazdu Towarzystwa Pedagogicznego zawiązał się w Tarnowie pod przewodnictwem burmistrza miasta komitet miejscowy, który dla podziału pracy zorganizował 7 odrębnych komisyj, jak: informacyjną, obiadową, kwaterunkową, wycieczkową i t. d. Komitet przyjęcia funkcyonować zacznie dnia 16 lipca w południe i powita uroczyście uczestników zjazdu za przybyciem pociągu południowego lwowskiego. Komitet kwaterunkowy rozda na peronie uczestnikom zjazdu w kopertach bilety na mieszkania, obiady, śniadania, etc. i zajmie się rozmieszczeniem gości w przygotowanych dla nich mieszkaniach. — Wieczorem o 6 godz. projektowana jest przechadzka do parku ks. Sanguszki w Gum-

niskach; a o godzinie 8½ koncert amatorski w sali teatralnej.

Dnia 17 lipca rano o godz. 9 uroczyste nabożeństwo w katedrze, poczem nastąpi I. posiedzenie XVIII. walnego zgromadzenia w wielkiej sali gmachu kasy oszczędności. Po powitaniu zgromadzenia przez reprezentantów: miasta, powiatu, duchowieństwa, ludności żydowskiej i miejscowego nauczycielstwa, nastąpi zagajenie zgromadzenia przez prezesa Tow. Pedagog.

Obiad o godz. 2 w lokalności, na bilecie obiadowym wymienionej. — O godz. 4 po południu poświęcenie i odsłonięcie pomnika Kazimierza Brodzińskiego przed gmachem gimnazyalnym. — O 6 godzinie festyn w ogrodzie miejskim na cześć zjazdu.

Dnia 18 lipca o 8 godz. rano drugie posiedzenie; o godz. 2 obiad; o godz. 4 wycieczka do Okocima osobnym pociągiem spacerowym: powrót do Tarnowa około godz. 11 wieczorem. Właściciel Okocima p. Götz, objawił najuprzejmiej gotowość ugoszczenia u siebie członków zjazdu pedagogicznego.

Dnia 19 lipca rano o godz. 8 trzecie posiedzenie walnego zgromadzenia. — O godz. 3 uczta pożegnalna, urządzona przez Reprezentacyą miasta Tarnowa na cześć uczestników zjazdu.

Członkowie Towarzystwa Pedagogicznego, pragnący wziąć udział w tegorocznym walnym zjeździe, raczą się zgłosić do Zarządu tego oddziału, do którego przynależą (członkowie zaś oddziału lwowskiego wprost do zarządu Głównego Tow. Pedagog. we Lwowie, ul. Pańska l. 9) i przesłać (za przekazem pocztowym) należytość udziałową w kwocie 1 złr. 50 ct., podając dokładny i czytelny adres. Uczestnicy zjazdu, pragnący wziąć udział w projektowanej na dzień 18 lipca wycieczce do Okocima, raczą przesłać nadto kwotę 1 złr. na pokrycie kosztów podróży do Okocima i napowrót. Przyjęcie w Okocimie jest bezpłatne.

Zarząd Główny prześle w pierwszych dniach lipca uczestnikom zjazdu karty uczestnictwa, uprawniające do zniżenia ceny jazdy na kolejach galicyjskich. Komitet miejscowy tarnowski postara się o bezpłatne umieszczenie gości, a nadto otrzyma każdy uczestnik bezpłatnie bilety na śniadania, na dwa obiady, na ucztę pożegnalną, na festyn ogrodowy i t. d.

Ponieważ komitet miejscowy trudnemu swemu zadaniu należytego umieszczenia i ugoszczenia uczestników Zjazdu tylko w tym razie podołać może, jeżeli uczestnicy wcześnie się zgłoszą, przeto uprasza Zarząd główny o jak najwcześniejsze zgłaszanie się (już w ciągu czerwca), nadmieniając, że z dniem 2 lipca b. r. zamyka stanowczo listę uczestników.

Spis imienny uczestników ogłaszany będzie w *Szkole*, jak w latach poprzednich.

Wraz z kartami uczestnictwa prześle zarząd główny uczestnikom Zjazdu ewentualne karty legitymacyjne na kolej. Porządek dzienny walnego Zgromadzenia ogłosi Zarząd główny w *Szkole* i w dziennikach publicznych w terminie, przez statut ustanowionym.

Członkowie Towarzystwa, życzący sobie, ażeby ich odczyty lub wnioski umieszczone były na porządku dziennym walnego zgromadzenia, mają je najpóźniej do 15 czerwca b. r. u Zarządu głównego zgłosić, dołączając do wniosków dokładne motywa i podając w krótkości główną osnowę odczytu.

Komitet kołomyjski, zawiązany w kwietniu b. r. celem zwołania wiecu nauczycielskiego, porozumiawszy się z Zarządem głównym Towarzystwa Pedagogicznego co do przyjęcia na porządek dzienny spraw, przez komitet wiecowy opracowanych, dotyczących ustawodawstwa szkolnego, odstąpił od zamiaru zwołania wiecu we Lwowie, a natomiast uprasza wszystkich kolegów, którzy się interesowali sprawami projektowanego wiecu, ażeby jak najliczniej przybyć zechcieli na walny zjazd do Tarnowa. O karty uczestnictwa można pod warunkami, powyżej wymienionymi, zgłaszać się także do komitetu wiecowego w Kołomyi, który te zgłoszenia zakomunikuje Zarządowi głównemu.

Ponieważ wskutek tego spodziewać się można żywszego, niż w latach poprzednich, współudziału w zjeździe, przeto tembardziej pożądanym jest pospiech w zgłoszeniu się na zjazd, ażeby komitet tarnowski wcześnie mógł wiedzieć, w jakich rozmiarach ma czynić przygotowania. Opóźniając się ze zgłoszeniem, uczyniłoby się przykrość komitetowi, a sobie zawód.

We Lwowie dnia 20 maja 1884.

Z Zarządu głównego Towarzystwa Pedagogicznego.

Wycieczka do Żegiestowa i Krynicy.

Ażeby uczestnikom Zjazdu pedagogicznego tarnowskiego dać sposobność zwiedzenia sławnych z piękności okolic górskich, leżących wzdłuż kolei tarnowsko-leluchowskiej (polski Semmering), tudzież słynnych miejsc kąpielowych Żegiestowa i Krynicy, zawiązał się w Tarnowie komitet, który się zajmie urządzeniem dwudniowej towarzyskiej wycieczki w góry z następującym programem:

W niedzielę dnia 20 lipca o godzinie 5 min. 20 rano wyjazd koleją (pociągiem pospiesznym) do Żegiestowa. Po zwiedzeniu zakładu kąpielowego wieczornym pociągiem wyjazd do Muszyny, gdzie urządzony będzie nocleg. — Dnia 21 rano o godz. 7 jazda podwodami do Krynicy (10 kilometrów); wieczornym pociągiem powrót do Tarnowa, gdzie się łączą pociągi kolei Karola Ludwika w obu kierunkach do Krakowa i do Lwowa. Komitet zajmie się urządzeniem wspólnych obiadów i wieczerzy, wynajęciem podwód, dostarczeniem biletów kolejowych i najęciem pomieszkania na nocleg w Muszynie. Za udział w tej wycieczce dwudniowej płacą uczestnicy 8 złr., która to kwota posłuży na pokrycie wszystkich wydatków. Chcący wziąć udział w tej wycieczce, raczą wcześnie najpóźniej zaś do 10 lipca, przesłać na ręce Romana Vimpellera, prof. gimn. w Tarnowie, kwotę 8 złr. za przekazem pocztowym, podając dokładnie swój adres. W wycieczce tej mogą brać udział kobiety, ponieważ program nie obejmuje uciążliwych wycieczek pieszych. Liczba uczestników ograniczona jest najwyżej do 60 osób, z tego powodu należy się jak najwcześniej zgłaszać, ażeby Komitet miał możność poczynić na czas potrzebne przygotowania. Uczestnicy zjazdu, którzy się zgłoszą do tej wycieczki, otrzymają w Tarnowie w czasie zjazdu pedagogicznego za okazaniem recepisu pocztowego, który służyć będzie za legitymacyą w biurze informacyjnyjnem (pawilon obok tak zwanej starej poczty, naprzeciw starostwa) osobne bilety, uprawniające do uczestniczenia w wycieczce.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kółka rolnicze.

Z centralnego Zarządu Tow. Kółek rolniczych, otrzymujemy następujący komunikat:

Nowy statut Towarzystwa kółek rolniczych przyjął postanowienie, że można przystąpić do Towarzystwa w charakterze członka założyciela za złożeniem wpłaty jednorazowej 100 złr.

Skoro statut ten ogłoszony został, pospieszył Książe Władysław Spieha, zajmujący się od zawiązania Towarzystwa gorliwie sprawami kółek rolniczych jako delegat Towarzystwa na powiat Cieszanowski, wpisać się pierwszy w poczet założycieli Towarzystwa z wkładką w kwocie rzeczonej. Tak więc Imię świetnego Rodu przodującego ofiarnością w tem wszystkiem, co dla dobra powszechnego podejmuje się w kraju, zajęło pierwsze miejsce w gronie fundatorów Towarzystwa. Serdeczne „Bóg zapłać“ za to.

Ministerstwo rolnictwa udzieliło Towarzystwu Kółek roln. za wstawieniem się Komitetu Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie 680 złr. subwencyi na przeprowadzenie zwiedzania gospodarstw w gminach, gdzie kółka rolnicze istnieją, połączonego z udzielaniem praktycznej nauki i wskazówek co do wprowadzenia ulepszeń w gospodarstwie.

Te przeglądy i wykłady praktyczne zostaną przeprowadzone w miesiącu czerwcu b. r., a mianowicie uproszeni zostali do tej czynności p. Tadeusz Langie w gminach Kłaj, Kurów, Podłęże powiatu Bocheńskiego; Wolica Ługowska i Lubzina powiatu Ropczyckiego; p. Roman Bastyen w gminach Czyżki i Sokolniki pow. Lwowskiego, Pohorce pow. Rudki i Zrotowiec pow. Przemyskiego; p. Karol Mielecki w gminach Kozłów, Stojanów, Nowosiółki i Lisko pow. Kamioneckiego, p. Stanisław Juhre w gminach Grzymałów pow. Skałackiego, Zabińce pow. Husiatyńskiego, Słupki pow. Tarnopolskiego, p. Józef Krokowski w gminach Jagielnica i Zwiniacz pow. Cortkowskiego, p. F. Aulich rządca dóbr w Potoku w gminach 5 powiatów Jasielskiego i Krośnieńskiego, p Mayer, rządca dóbr w Kozach, w gminach 5 powiatu Bialskiego, p. Franciszek Słoński w gminach Rozniatów pow. Dolińskiego i Studzianka pow. Kałuskiego, p. Antoni Swikowski ze Szczucina w gminach Wola Rogowska pow. Brzeskiego i Wierzchosławice pow. Tarnowskiego.

Wiceprezes *Orlecki.*

Wiedeń 6 czerw. — **Okowita**. Na naszem targowisku 30·— złr.

Peszt 6go czerw. 28·25 — 28·75 złr.

Wrocław 6go czerw. Na czer. 51.60 marek, na jesień 51·60 marek.

Szczecin 6go czerw. W miejscu 51·— marek, na czerwiec-lip. 52·— marek, na sierpień-wrześ. 52·80 marek, na wrzesień-październik 51·60 marek.

Berlin 6go czerw. W miejscu 51·80 marek; na czerwiec-lipiec 52·10 mrk., na sierpień-wrzes. 52·90 marek, na wrzesień-październik 51·80 marek.

Paryż 6go czerw. Na ten miesiąc 45·75 frk., na lipiec 46·25 frank., na lipiec-sierpień 46·50 frnk., na cztery ostatnie miesiące 46·75 franków.

Nafta. — Wiedeń 6go czerw. Za 100 kilo z cłem z dworca: amerykańskiej 23·50 — 23·75 złr., galicyjskiej 21·75 — 22·25 złr.

Tryest 6 czerw. Za 100 kilo bez cła 9·75 złr.

Brema 6go czerw. Za 50 kilo w miejscu 7·45 mrk., na lipiec 7·60 mrk., na sierpień 7·70 marek.

Hamburg 6 czerw. W miejscu 7·50 mark., na lipiec 7.50 mark, na sierpień-wrzesień 7·85 marek.

Antwerpia 6 czerw. Za 100 kilo w miejscu 18·75 trank.

Wadowice 2go czerw. Płacono 100 kilog. pszenicy 10·90; żyta 8·85; jęczmienia 9·10; owsa 9·05; ziemniaków 2·60; siana 4·20; słomy 2·80.

Od Administracyi „Czasu.“

Na sprowadzenie zwłok Mickiewicza otrzymaliśmy z pensyonatu p. Górskiej 28 złr. 50 cent.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Czarny Satin merveilleux (cały jedwab) **1 złr. 15 cent. za metr** do 8 złr. 60 cent. (w 16 różnych gatunkach) rozsyła w pojedynczych sukniach i całych sztukach z opłatą cła do domu skład fabryczny jedwabi **G. Henneberg** (król. nadworny dostawca) w **Zurychu.** Próbki odwrotnie. — Listy kosztują 10 cent. porto do Szwajcaryi. (3-2-9)

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 9go czerwca. ⊙ Rokowania między Anglią a Francyą w sprawie konferencyi zakończyły się już. Porta wezwaną została znowu do wzięcia udziału w akcyi wojennej w Egipcie.

Wiedeń 9 czerwca. ⊙ Akt oskarżenia w rozpoczętym dzisiaj procesie o morderstwo anarchistyczne opiewa w głównej osnowie:

Herman Stelmacher z pruskiego Szląska, bezwyznaniowy, żonaty, ojciec dwojga dzieci, lat 30, szewc, ostatni pobyt w Zurychu, karany poprzednio trzy razy w wojsku za niesubordynacyę, a raz w Vevey za oszustwo skazany na 45 dni i utratę honoru przez 5 lat. Prokuratorya oskarża go o pięć zbrodni i przestępstw, mianowicie: rozbójnicze morderstwo bankiera Eiserta, synów jego Rudolfa i Henryka, zranienie nauczycielki Berger uderzeniami narzędzi, jakby siekierą i przytem kradzież papierów w wartości 4000 złr. Zabójstwo w Schlottergrube koło Floridsdorfu ajenta policyjnego Bloecha, oraz kradzież jego zegarka i rewolweru; postrzelenie w celu zabójstwa robotnika Melouna, który Stelmachera pochwycić usiłował; oszukanie władzy przez przybranie fałszywego paszportu i imienia Kral. Prokuratorya stawia świadków 39, żąda odczytania zeznań dalszych świadków 10, składa *corpora delicti*, między innemi kapsle od bomb, takich samych, jakie u Kammerera znaleziono, akta władz policyjnych z Zurychu, z Drezna, z Grotkau, z Pesztu.

Morderca został przytrzymany na gorącym uczynku we Floridsdorfie, a śledztwo wykazało jego inne zbrodnie. Zadał on Bloechowi 7 strzałów, pomimo nadbiegających świadków obrabował go z zimną krwią, poczem dopiero uciekał, aż go robotnicy nad Dunajem schwytali i powalili, skrępowali, i do Floridsdorfu odstawili. Tutaj rzucił on ukrytą bombę, która nie wyrządziła szkody, gdyż 4 kapsle nie były założone. 11 takich kapsli u niego znaleziono. Miał przy sobie nadto 2 rewolwery, worek z kulami, sztylet, płyn do przylepienia fałszywej brody. Mimo uporczywej odmowy z jego strony, została identyczność osoby stwierdzoną wskutek noty policyi drezdeńskiej i nadesłanej fotografii. Był on czynnym członkiem stronnictwa anarchistycznego w Szwajcaryi, administratorem i redaktorem w r. 1882 pisma *Freiheit*; jest namiętnym fanatykiem, jednak gdy zaszły spory o wynagrodzenie jego czynności, ofiarował policyi konfidencyonalne usługi, okazał się więc zdrajcą własnego stronnictwa. Usług nie przyjęto. W styczniu 1884 r. wyjechał ze Szwajcaryi, przybył do Wiednia, podał się za Krala, którego książeczkę roboczą sobie przywłaszczył. Po uwięzieniu jego schwytano należący do niego kufer z dwoma bombami.

Akt oskarżenia przedstawia szczegółowo przebieg rozbójniczego napadu w kantorze Eiserta 10 stycznia o godz. 5½ popołudniu — jak dwóch ludzi weszło, pytając o ruble, jak piaskiem oczy zasypali, jak tępemi narzędziami Eiserta, jego synów, nauczycielkę wołającą o pomoc napadli, ścigali, zabili lub poranili, poczem kantor okradli. Podejrzenie padło zrazu na Pongratza, za inne przestępstwa już osądzonego i Dürschnera. Dopiero uwięzienie Kammerera dostarczyło poszlak przeciw temuż i przeciw Stellmacherowi już we Florisdorfie schwytanemu, którym i trzeci wspólnik dopomagał, wreszcie, że morderstwa miały na celu rabunek pieniężny na cele anarchistyczne.

Kammerer przebywał już w grudniu z. r. w Wiedniu pod fałszywem imieniem Otter, udawał się do Märisch Ostrau, ztamtąd na skutek listu z Szwajcaryi wyjechał i w Wiedniu z Stellmacherem się połączył. Następnie wyjechał do Szwajcaryi, wrócił, udał się do Pesztu, gdzie ze wspólnikiem się naradzał. Po uwięzieniu znaleziono u niego pęcherz z piaskiem, czarny kapelusz szeroki, który miał na głowie ów człowiek pytający u Eiserta o ruble. On też znaczną część zrabowanych papierów do Pesztu dla wymiany przesłał. Tych pieniędzy używał Stellmacher dla siebie i na cele anarchistyczne. Zeznania Frieda, Pragera redaktora pisma *Radical* i dowody inne stwierdzają te fakta. Znaleziono u Eiserta te same kapsle, które miał przy sobie Stellmacher; miał je do trzech bomb, jednę z nich rzucił, dwie zostały schwytane, oraz 11 kapsli, a dwunasta jest znaleziona u Eiserta.

Kammerer, jako dezerter, oddany jest pod jurysdykcyę wojskową i osobno sądzonym będzie. Podczas procesu dostarczone będą nowe obciążające zeznania poczynione przez Frieda w Peszcie.

Londyn 8 czerwca. Wczorajszy pociąg pospieszny w pobliżu mostu Chatam zaledwie uniknął katastrofy. W poprzek szyn kolejowych położono ciężką sztabę żelazną. Konduktor, nie mogąc już zatrzymać pociągu, puścił go pełnym biegiem. Przednia część maszyny została zdruzgotaną, a kilka wagonów wykoleiło się, ale nikt nie został zraniony.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 9 czerwca. Proces anarchisty Stellmachera rozpoczął się przed sądem wyjątkowym. Rozprawa toczy się przy drzwiach otwartych, ale tylko bardzo ograniczonej liczbie osób wstęp na salę dozwolony. Stellmacher udawał obojętność podczas odczytywania aktu oskarżenia. Przesłuchanych będzie 39 świadków, a między innymi robotnicy, którzy Stellmachera przytrzymali, tudzież panie Eisertowa i Bergerowa. Oskarżony oświadczył podczas rozprawy, że nie chce nic mówić, ponieważ przewodniczący nie pozwolił mu mówić o stosunkach jego z Hugonem Schenkiem.

Wiedeń 9 czerwca. Za poradą obrońcy oświadcza Stellmacher, że będzie odpowiadał na zapytania; przewodniczący oświadczył jednak, że przeprowadzi najprzód postępowanie dowodowe co do morderstwa popełnionego na Bloechu. Świadkowie, którzy Stellmachera przytrzymali, zeznają, że on nie chciał zamordować Mellouna i mierzył tylko do stóp jego. Stellmacher przyznaje się do tej zbrodni, oświadczając, że popełnił ją z pobudek politycznych, aby pomścić swe stronnictwo za doznany ucisk i uznaje ją za zamach anarchistyczny. Następnie oświadcza, że ze Szwajcaryi przywiózł około 300 złr., a dopuścił się rabunku, aby mógł uciec. Na wiele pytań nie odpowiedział wcale.

Linc 9 czerwca. Jeneralne zgromadzenie centralnego stowarzyszenia przemysłowców cukrowych powitane zostało przez wiceprezesa namiestnictwa. Sprawozdanie rozwodzi się nad działalnością stowarzyszenia i kończy się gorącą odezwą ze względu na smutne widoki, aby interesa stowarzyszenia uwzględnić przy odnowieniu ugody z Węgrami w roku 1887. Zgromadzenie przyjęło rezolucyę w sprawie urządzenia domów składowych dla cukru wywozowego z uwolnieniem od cła w Wiedniu, Pradze i Peszcie; komitet z pięciu członków ma w tej mierze złożyć sprawozdanie do dnia 1 października. Ustanowiono komitet nieustający, mający na celu postarać się o zniżenie opłaty przewozowej. Przyjęto wniosek, podług którego przemysłowcy cukru w staraniach swych o utworzenie korporacyi, połączyć się mają z drobnymi kupcami mięsa w Wiedniu. W przyszłym roku zgromadzenie odbędzie się w Wiedniu. Na bankiecie wzniósł Skene w świetnej mowie patryotycznej, którą przyjęto z entuzyazmem, toast na cześć Cesarza.

Szegedyn 9 czerwca. W Mindszent wybuchły zaburzenia wyborcze, przyczem na żandarmów uderzono i strzelano do nich. Żandarmi odpowiedzieli ogniem, wskutek czego trzy osoby zostały zabite, a kilka rannych.

Berlin 9 czerwca. Wczoraj po południu odbyło się u cesarza uroczyste nadanie ks. Henrykowi hiszpańskiego orderu złotego runa. Następca tronu, książęta, Bismark, ministrowie, jeneralicya i dostojnicy dworscy byli obecni. Rotę ślubowania odczytał poseł hiszpański. Następnie przyjmował cesarz na andyencyi deputacye z Transwaal. Na uczcie byli obecni uczestnicy uroczystości nadania orderu tudzież członkowie deputacyi z Transwaal.

Berlin 9 czerwca. Uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu parlamentarnego odbyła się podług programu. Pismo cesarskie, odczytane przez kanclerza, zaznacza, że przez wojenne dzieła połączonych szczepów niemieckich doszło państwo do nadspodziewanej świetności, i że wskutek zapału ludu i wzajemnego zaufania rządów związkowych, nabrały Niemcy dość siły, aby konstytucyę i rozwój narodowy wziąć pod własną opiekę i własną ręką pokierować dobrobytem państwa.

Temu zabezpieczeniu dobrobytu służyć ma gmach, pod którego budowę kładzie się właśnie kamień węgielny. Niechaj praca w tym gmachu poświęconą będzie wiernie utrzymaniu porządku, sprawiedliwości i równej miłości dla wszystkich sfer ludu. Oby pokój na zewnątrz i wewnątrz chronił budowy tego gmachu, który niechaj będzie na zawsze znamieniem nierozwiązalnych węzłów, które ludy i kraje niemieckie połączyły w jedno niemieckie państwo.

Paryż 9 czerwca. Między deputowanym Arene a redaktorem *France* Judet, odbył się pojedynek na pałasze: Arene został zraniony w rękę.

Rzym 9 czerwca. Ajencya Stefaniego donosi, że Granville zawiadomił mocarstwa, iż w zasadzie osiągnięte zostało porozumienie między Anglią i Francyą co do warunków od jakich Francya uczyniła zawisłym swój udział w konferencyi. O rezultacie tego porozumienia będą mocarstwa wkrótce zawiadomione, aby wyraziły zapatrywanie swe w tej mierze,

Izba przyjęła międzynarodową konwencyę w sprawie zabezpieczenia własności przemysłowej.

Rzym 9 czerwca. Ajencya Stefaniego upoważnioną została do oświadczenia, że doniesienie *Independance Belge*, iż król włoski wyznaczył rentę księciu Wiktorowi, i że miesza się w jego stosunki rodzinne, jest zupełnie bezzasadne.

Londyn 9 czerwca. *Observer* donosi, że między Anglią a Francyą toczą się jeszcze rokowania tylko względem składu egipskiej finansowej władzy kontrolującej. W rozmowie z Waddingtonem zaznaczono zresztą wyraźnie, że wszelka decyzya oddaną będzie pod ocenienie parlamentu.

Londyn 9 czerwca. W Newry (w Irlandyi) przyszło do zajścia między narodowcami a oranżystami. Do sali zgromadzeń oranżystów rzucano kamieniami, powybijano okna, a nawet strzelono kilka razy. Kilka osób zostało rannych. Policya i wojsko przywróciły spokój. Aresztowano kilku narodowców i oranżystów.

Madryt 9 czerwca. Tunel, mający 300 metrów długości na linii kolejowej asturyjskiej zawalił się, wskutek czego 12 robotników zostało zabitych.

Kair 9 czerwca. Podług urzędowych raportów z Suakimu poddał się Berber, a powstańcy mieli go już zająć. Część załogi przeszła podobno na stronę nieprzyjaciela, a część została wymordowaną.

Kursa. — **Wiedeń** 9go czerwca 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 80 50. — 5% Renta papier. nieopodat. 95·85. — Renta srebr. 81·35. — Renta złota 101 80.— 6% Renta złota węgierska 122 70. — 4% Renta złota węgierska 91 95. — Losy z r. 1860 135 25. — Akcye Banku Austr. Węg. 859.— — Akcye kredyt. 307 90. — Londyn 122·10. Napoleony 9 67½—. — Lombardy 151·40. Losy roku 1864 169·50 — Akcye Kolei Karola Ludwika 286 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 188 25. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 163·—.— Obligacye indemn. galicyjs. 101·50.— Losy prem. węgiersk. 115·25. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 148·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 180·—. — 6% Listy zast. hipot. 101·90. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 99·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 177·—. — Marki 59 60. — Ruble 122·50. — Dukaty 5 76 Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 9go czerwca. — Banknoty austryackie 167·70. — Krótki Wiedeń 167·55. — Krótka Warszawa 205 65. — Banknoty rosyj. 206·25. — 5% Listy zast. Polskie 62·10. — 4% Listy Likwida. Polskie 56·25. — Akcye Kolei Karola Ludwika 120·30. — Akcye austr. kredytowe 517·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 6 czerw.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 —	123 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 30	60 —
Dukat ważny	5 70	5 80
20-frankówka	9 65	9 74
Imperyał ważny	9 92	10 05
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	101 50	102 50
4½% Pożyczka krajowa galicyj. z r. 1883	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	101 —	102 50
4% zast. Tow. kred. ziems. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	92 75	94 —
4% " " " " II em.	86 25	87 25
5% zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 25	101 25
6% " " banku hipot.	101 50	102 50
6% dłużne galic. zakł. włość.	— —	— —
5% zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% zast. Banku hipote. gal. z prem. 10%	100 50	101 50
5% " " " zwrotne za 40 lat	98 25	99 25
5½ " gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat srebrem za 100 złr. w. a.	97 50	99 —
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 75	99 —
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 —
7% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastaw. Król. Pol. z r. 1869 [za 100 rubli]	98 — r. i k.	99 — r. i k.
4% listy likwidac. Królestwa Polsk. [za 100 rubli]	86 50	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	286 —	288 —
" " Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	187 —	189 —
" Banku hipot. we Lwowie " 200	298 —	304 —
" Banku gal. dla h. i p. w Kr. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
Losy miasta Stanisławowa	22 50	24 25

Oprócz bieżącego kuponu obliczają się każdodz. w miarę terminu płatni.

Wiedeń 7 czerw.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	80 60	80 75
4½% " srebrna	81 40	81 55
4% " złota	102 —	102 15
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 75	125 25
4% " " 1860 " 500 "	135 25	135 75
4% " " 1860 " 100 "	145 —	145 50
" " 1864 " 100 "	169 75	170 25
" " 1864 " 50 "	169 50	170 —
Losy Como-Renten	37 —	40 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie " "	100 50	101 —
Galicyjskie " "	101 25	102 25
Morawskie " "	105 50	106 50
Niższo-austryackie " "	105 —	106 25
Wyższo-austryackie " "	104 50	106 —
Szląskie " "	110 —	— —
Styryjskie " "	104 50	— —
Siedmiogrodzkie 7½ "	101 75	102 50
Węgierskie " "	101 75	102 50
Węgier. z klauz. 1867 " "	101 50	102 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	143 50	144 —
6% Renta węgierska złota	122 65	122 85
4½% " " " (za Ostbahn)	102 60	103 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	112 50	112 75
Boden-Credit węgierskie . 140 "	— —	— —
" " austryackie . 80 "	238 50	239 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	310 —	310 30
" " węgierskie . 200 "	311 —	311 50
Depôsiten-Bank . 200 "	205 50	206 50
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 "	824 —	826 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 "	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 "	860 —	861 —
Unionbank . 100 "	107 25	107 50
Verkehrsbank ogólny . 140 "	148 —	148 50
Wied. Bankverein . 100 "	107 30	107 70
Akcye kolei.		
Alhrechta . 200 złr. bez%	61 —	61 50
Alföld-Fiume . 200 " 5%	178 50	179 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	566 —	567 —
Elżbiety . 210 " "	235 —	235 50
Linz-Budweis . 200 " "	208 50	209 —
Salzburg-Tyrol . 200 " "	197 25	197 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 " "	2524	2528
Franciszka Józefa . 200 " "	207 75	208 —
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	286 50	287 —
Koszycko-Oderberg . 200 " "	149 25	149 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " "	188 50	189 —
Nordwest austr. . 200 " "	181 —	181 50
" Lit. B. . 200 " "	189 25	189 75
Rudolfa . 200 " "	180 25	180 50
Siedmiogrodzka I . 200 " "	177 —	177 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 " "	318 60	318 90
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	151 80	152 20
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	250 75	251 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	170 75	171 —
" Nord-Ost . 200 " "	163 —	163 50
" Westb. Stuhlw. . 200 " "	173 25	173 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden-Credit Allg. złotem płatne	122 25	122 60
5% " " papier. . 32 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskie. . 18 "	98 —	99 —
7% Listy dłużne " . 20 "	101 —	— —
6% Towarz. kred. " . 36 "	98 50	99 —
5½% " " złote . 36 "	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 50	93 50
5% " " " "	100 —	100 75
6% " " " " nowe 37 lat	100 —	100 75
5% " Bank. Hipot. lwow.	101 80	102 10
6% " " Włość. "	— —	— —
5% Bank austr.węg. (National.) w. a.	101 —	101 80
5% Szlasko-austr. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Credit 34 lat	— —	— —
5½% " Boden-Credit-Institut	101 75	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 70	100 10
Alföld-Fiume . 200 " "	99 80	100 —
" " Em. 1874 200 " "	99 —	100 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	109 75	110 25
Elżbiety . 100 " 4½%	— —	— —
" Em. 1862 . 300 " "	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
" Em. 1870 . 200 " "	— —	— —
" Em. 1872 . 200 " "	— —	— —
" Salzb.-Tyr. 1870 200 " "	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 " "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb, m. kon. 4½%	107 —	107 50
" " wal. austr. "	101 75	102 25
" Mor.-Szlą. lin. 1871/72 5%	108 70	109 20
" Poż. 14 milion. 1882 "	105 25	105 75
" Poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	105 75	106 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 " "	90 10	90 30
" Em. 1873 . 200 " "	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 " "	100 50	100 90
" II " 1871 300 " "	— —	— —
" III " 1872 300 " "	— —	— —
Koszycko-Oderb . 200 " "	100 —	100 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 4½%	97 50	97 80
" II " 1867 300 4%	101 —	101 50
" III " 1868 300 " "	99 40	99 80
" IV " 1872 300 " "	99 30	99 70
Nordwestb. austr. . 200 " "	104 —	104 25
" " Lit. B 200 " "	103 80	104 —
" " E. 1874 200 " "	— —	— —
Rudolfa . 300 " "	— —	— —
" Em. 1869 . 300 " "	— —	— —
" Em. 1872 . 300 " "	— —	— —
" Salzka. gut. zł. 300 " "	122 10	122 45
Siedmiogrodzkie I . 200 " "	97 25	97 75
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	187 75	188 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	145 —	145 50
" . 200 złr. 5%	123 30	123 70
Theisbahn-Gesell.	103 50	104 —
Węg. gal. Łupkow . 200 " "	98 50	99 —
" " " II Em. . 200 " "	97 75	98 —
" Nordost . 300 " "	97 —	97 35
" " złotem . 200 " "	120 75	121 25
" Westbahn . 200 " "	100 25	— —
" " Em. 1874 200 " "	99 75	100 25
Losy.		
5% Donau-Regul. . złr. 100	115 50	116 —
Premiowe Wiedeńskie . " 100	127 50	128 —
" Węgierskie . " 100	115 50	116 —
3% " Tureckie . fr. 400	20 50	21 —
Kredytowe . złr. 100	175 50	176 50

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	42 25	43 25
4% Donau-Dampfsch. " 105	116 —	— —
Insbrucku " 20	19 —	19 75
Keglewicha " 10½	19 —	— —
Krakowskie " 10	17 90	18 20
Ofner (miasta Budy) " 40	45 —	46 —
Pałfy " 42	38 25	38 75
Rudolfa " 10½	19 —	19 50
Salma " 42	55 —	56 —
Salzburgskie " 20	23 50	24 70
St. Genois " 42	49 —	49 50
Stanisławowskie " 20	23 —	— —
4½% Tryesteńskie " 105	— —	— —
4% " " 50	68 —	— —
Waldsteina " 21	28 75	29 25
Windischgrätza " 21	39 —	39 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 76	5 78
20-frankówki	9 67	9 68
Imperyały rosyjskie	9 95	9 97
Funty szterl. angielskie	12 15	12 10
Liry tureckie złote	11 03	11 05
Marki niemieckie za 100 marek	59 60	59 65
Rubel papierowy za 100	122 75	123 25

Lwów 7 czerw.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	299 —	303 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 75	100 80
" " " "	92 75	94 25
4% " " " " 37-letnie	99 75	100 80
5% " " Banku hipot. gal.	101 50	102 50
6% " " " włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indem. gal. 5% podat.	100 70	101 70
6% " pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 7 czerw.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 75
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 30
kupon	— —	—4

Zgromadzenie XX. Paulinów na Skałce w Krakowie
odprawi za duszę ś. p.
X. Franc. Wierzchleyskiego,
Arcybiskupa lwowskiego,
jako konfratra i szczególnego dobrodzieja,
Nabożeństwo żałobne
we wtorek d. 10 czerwca b. r.
o godz. 10 zrana,
na które Szanow. Publiczność zaprasza się.

Pierwsza Komunia święta
Obrazki, książki, medale, różańce i t. p. od najtańszych do najbardziej zbytkownych (1507-3-3)
w największym wyborze
w Księgarni katolickiej
Dr. Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

Nagrody pilności.
Dobór książek stósownych na nagrody w oprawach odpowiednich, obrazki, książki do nabożeństwa **najtaniej**
W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w KRAKOWIE. (1530-2-4)

Nauczycielka dyplomowana,
posiadająca doskonale język polski, francuski, niemiecki i angielski, w wyższym stopniu muzykę i śpiew, tudzież chlubne świadectwa z zawodu nauczycielskiego — poszukuje miejsca przez Biuro umieszczeń **Just. z Jędrzejewskich Paulus** w **Wiedniu, Schottengasse 3.**

Bona Niemka (z Morawy) umiejąca krawiectwo, poszukuje miejsca zaraz. — Wiadomość w powyższem biurze. (1543)

Towarzysz Francuz.
Dla poratowania zdrowia, przyjąłbym chętnie miejsce towarzysza na jeden lub dwa miesiące, przy młodych chłopcach, jadących do wód galicyjskich lub zagranicznych. (1571-1-3)
Jullusz Mien w Krakowie, Nr. 17, ulica Szpitalna, II. piętro.

Mleka 3 razy dziennie świeżo dojonego, litr po 10 cnt., dostać można na Wielopolu Librowskiem Nr. 18. (1569-1-3)

LEGAWIEC
mający 10 miesięcy, maści żółtej, wzrostu silnego, gładki, dobrze zawieszony, rasy czeskiej, z domową dresurą, węch dobry mający, apel doskonały — jest za 30 złr. do nabycia. — Bliższej wiadomości udzieli właściciel *Józef Drwota*, w Stanisławicach poczta Bochnia. (1567-1-2)

Dr. E. Brühl
ordynuje jak w latach poprzednich
w Gleichenbergu
Villa Max. (1484 3-6)

POSZUKUJE SIĘ
restauratora
dla kasyna wojskowego w Krakowie od 1go sierpnia b. r., z możnością gwarancyi. — Oferty należy wnieść do prezydyum kasyna. (1520-2-3)

100 złr. w. a.
zapłacę temu, kto po kilkodniowem używaniu mojego uznanego **środka na odgniotki „Keralyn“ aptekarza Schneida** niewygubi odgniotków zupełnie **bez bólu, bez pieczenia i krajania.** (219-13-15)
Tylko prawdziwy z St. Georgs-Apotheke Maksa Schneida w Wiedniu V. Wimmergasse 33 (gdzie wszelkie pisemne zamówienia adresować należy) w **Krakowie** u apt. E. Stockmara. Cena ½, 1 złr., ½ 60 c., pocztą 10 c. więcej. Należy żądać tylko **„Keralyn“ aptekarza Schneida** i wystrzegać się przed naśladowaniami i podobnemi środkami.

Płótno King.
Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:
1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . „ 12·80
Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (937-247-)
M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
KASY OSZCZĘDNOŚCI miasta TARNOWA
W DWUDZIESTYM TRZECIM ROKU ISTNIENIA 1883.

RACHUNEK ZYSKÓW I STRAT.

		złr.	cnt.	złr.	cnt.
I. Zyski.					
Wpłynęło w ciągu roku 1883:					
Odsetek od pożyczek wekslowych		74263	85		
„ „ „ hipotecznych i na skrypta udzielonych		74888	51		
„ „ „ na zastawy papierów		1365	91		
„ „ zaliczek dla Zakładu zastawniczego		63	20		
Zalega za rok 1883:					
Odsetek od pożyczek wekslowych	829 złr. 41 cnt.				
„ „ „ hipotecznych i ze skryptów	10978 „ 3 „				
„ „ „ na zastawy papierów	399 „ 36 „	12206	80		
Dochód z kuponów		12984	65		
Nadwyżka kosztów prawnych		599	66	176372	58
II. Straty.					
Odsetki wypłacone wkładkom	16799 złr. 14½ cnt.				
Odsetki nieodebrane i skapitalizowane	108340 „ 8 „	125139	22½		
Koszta utrzymania łącznie z podatkiem		21394	19½		
Odsetki pobrane na rok 1884:					
Od pożyczek wekslowych	8822 złr. 35 cnt.				
„ „ hipotecznych i ze skryptów	7956 „ 71 „				
„ „ na zastawy papierów	68 „ 25 „	16847	31	163380	73
Czysty zysk za rok 1883				12991	85

Bilans tarnowskiej Kasy Oszczędności z dniem 31 grudnia 1883 r.

STAN CZYNNY.	złr.	cnt.	złr.	cnt.
Zapas gotówki	35127	37½		
Stan weksli	1000206	70		
Stan:				
a) pożyczek udzielonych na dobra i realności 1273692 złr. 55 c.				
b) „ „ korporacyom na skrypta równe hipotecznym 51904 „ 50 „				
c) bez procentowej pożyczki zaliczonej na hipotekę realności funduszu rezerwowego 36100 „ — „	1361697	5		
Stan pożyczek na zastaw papierów	19350	—		
Zaległości na procentach:				
a) wekslowych 1909 złr. 58 c.				
b) hipotecznych i ze skryptów 47384 „ 82 „				
c) od zastawów na papiery publiczne 435 „ 96 „	49730	36		
Papiery wartościowe:				
a) dla obrotu 284225 złr. — c.				
b) pozostające na wadyum 8068 „ 80 „	242293	80		
Wartość kuponów bieżących	449	—		
Zaliczki na pensye i w sprawach kasy	3515	22		
Należytość z taks intabulacyjnych do zwrócenia przez strony	1003	71½		
Koszta prawne u stron	3396	37½		
Pokrycie depozytów i kaucyj	24921	—		
Częściowa cena kupna dóbr i realności	15209	26½		
Zaliczka dla Zakładu zastawniczego	11000	—		
Zapas druków	611	51		
			2768516	37

STAN BIERNY.	złr.	cnt.	złr.	cnt.
Wkładki łącznie ze skapitalizowanemi odsetkami	2692083	59		
Procenta na rok 1884 pobrane:				
a) wekslowe 8822 złr. 35 cnt.				
b) hipoteczne i od pożyczek na skrypta 7956 „ 71 „				
c) od zastawów na papiery 68 „ 25 „	16847	31		
Niewypłacone zyski z roku 1882	12439	47		
Depozyta i kaucye	24921	—		
Rezerwa specyalna dla kursu papierów	9233	15		
Zysk z obrotu funduszów za rok 1883	12991	85		
			2768516	37

Tarnów, dnia 31 grudnia 1883 r.

Za zgodność z księgami i wartość w skarbcu przechowaną.
Jan Martusiewicz, kasyer. *Józef Leszczyński*, buchhalter. *Mateusz Bigo*, drugi buchhalter.

Dyrekcya Kasy Oszczędności.
Józef Koncki, przewodniczący dyrekcyi. *Kajetan Kummer*, dyrektor kancelaryi.
Dyrektorowie:
Dr. Emil Psarski, zastępca przew. dyrekcyi. *Karol Rudolf*.
Witołd Rogoyski. *Dr. Eliasz Goldhammer*, zastępca dyrektora.

Komisya do sprawdzenia rachunków delegowana:
Grabowski Maksymilian, przewodniczący komisyi.
Michał Kaczkowski.
Dr. Zygmunt Schütter.
Ks. Stanisław Walczyński. (1540)

Ostrzeżenie.
Mam zaszczyt zawiadomić Szan. moich odbiorców, że Cement Portlandzki w beczkach z mojej fabryki pochodzący, opatrzony jest moją całkowitą firmą, a mianowicie: (1568-1-3)
Portland-Cement Fabrik, L. Schottländer in Oppeln.
Cement Portlandzki w beczkach bez wyżej wymienionej mej firmy, nie pochodzi z mojej fabryki, **przeto za dobroć wyrobu odpowiadać nie mogę.**
Fabryka Cementu Portlandzkiego
L. Schottländera w Opolu.

Austryacko-Węgierski Bank.
W losowaniu odbytem dnia 4 czerwca 1884 r. wylosowano:
5% listów zastawnych w kwocie złr. **2.305.700**
4½% listów zastawnych w kwocie złr. **511,600** — i
4% listów zastawnych w kwocie złr. **73,800.**
Wypłata za nie nastąpi począwszy od 7 czerwca b. r. w kasie kredytowej hipotecznej Austryacko-Węgierskiego Banku w Wiedniu, a od 10go czerwca b. r. także we wszystkich filiach bankowych, zaś wyciągnięte 4½% i 4% listy zastawne do najbliższego terminu kuponowego 1 października 1884 r. — tak w hipotecznej kasie kredytowej w Wiedniu, jak też we wszystkich filiach bankowych
Spis numerów ciągnionych dnia 4 czerwca i poprzednich ciągnień jeszcze nie podniesionych 5% 4½% i 4% listów zastawnych wydaje wymieniona kasa i wszystkie filie Banku na żądanie bezpłatnie. Obecnie są wszystkie przed rokiem 1877 wydane listy zastawne wylosowane.
Zwraca się na to uwagę posiadaczy listów zastawnych Banku z tem nadmienieniem, że odsetkowanie listów zastawnych w Banku wylosowanych **gaśnie** z terminem kuponu najbliższym wylosowania — względem 5% listów zastawnych wylosowanych 4go czerwca b. r. już **1 lipca 1884 r.** a względem 4½ i 4% listów zastawnych wylosowanych 4 czerwca b. r. — **1 października 1884 r.** Kupony tychże będą w razie przedłożenia tychże i nadal wypłacane, **jednak przy wypadzie listów zastawnych odtracona będzie kwota brakujących kuponów od kapitału.**
Wiedeń, dnia 6 czerwca 1884 r.
AUSTRYACKO-WĘGIERSKI BANK
A. Mosser, gubernator.
Rath, jeneralny radca. **Leonhardt,** jeneralny sekretarz.

Ciągnienie już dnia 16 czerwca!
PROMESY
na
3% losy listów zastawn.
c. k. uprzyw. zakładu kredytowego ziemskiego
główna wygrana **50,000 złr.** w. a.
tylko 1 złr. i stempel.
Ciągnienie już dnia 16 czerwca!
LOSY
X. austr. loteryi państw.
główna wygrana **60,000 złr.**
austr. złotej renty
tylko 2 złr.,
już przy zakupnie 5 sztuk 1 los darmo.
Promesa losu listów zastawnych i jeden los państwowy razem tylko 3 złr. włącznie ze stemplem. (1435-1-3)
F. Weymann & Co. dom bankowy i wymiany **w Wiedniu, I. Wollzeile 34.**

I-sze c. k. uprzyw. Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju.
Wyciąg z porządku jazdy parowców pasażerskich
od 31 maja 1884 r. aż do odwołania.
Z Passau*) do Lincu codz. o g. 3 popoł.
Z Lincu*) „ Wiednia „ „ „ 7½ rano
Z Wiednia „ Preszburga „ „ „ 5 popoł.
„ „ Budapesztu „ „ „ 7 rano
Z Budapesztu do Mohacza „ „ „ 12 w poł.
i o godz. 11 w nocy.
Z Budapesztu do Zemunia codzień o g. 11 w nocy.
Z Budapesztu do Orszowy i stacyj najniższego Dunaju we wtorek*, czwartek i sobotę** o godz. 11 w nocy.
Przyjazd do Orszowy we czwartek*, sobotę i poniedziałek** popołudniu.
Przyjazd do Ruszczuku-Giurgewa w sobotę*, poniedziałek i środę** rano.
Przyjazd do Galaczu w niedzielę*, we wtorek i we czwartek rano.
Przyjazd do Konstantynopola w czwartek** prz. p.
Przyjazd do Odessy we wtorek* rano.
Z Lincu*) do Passau codz. o godz. 6 rano
Z Wiednia*) „ Lincu „ „ „ 6½ „
Z Preszburga „ Wiednia „ „ „ 6 „
Z Budapesztu „ „ „ „ 6 wiec.
Z Mohacza do Budapesztu „ „ „ 1 po południu i o godz. 2 rano.
Z Zemunia do Budapesztu codzień o godzinie 6 rano.
Z Orszowy do Budapesztu w piątek, niedzielę i wtorek o godz. 8 rano.
Z Ruszczuku-Giurgewa do Budapesztu we środę, piątek i niedzielę popołudniu.
Z Galaczu do Budapesztu we wtorek, czwartek i sobotę o godz. 9 przed południem.
Z Konstantynopola we wtorek popołudniu o 2 godzinie.
Z Odessy we czwartek po południu. (1436-1-2)
UWAGA. Połączenie z Konstantynopolem odbywa się via Ruszczuk-Warna, mianowicie z Ruszczuku do Warny koleją, a ztąd parowcem Lloyda, połączenie z Odessą via Galacz.
Wiedeń dnia 31 maja 1884 r. **Dyrekcya ruchu.**
*) Istniejące w bezpośrednim ruchu kolejowym kupony okrężne przestrzeni Passau-Linz-Wiedeń upoważniają także do używania parowców Towarzystwa na tejsamej przestrzeni.

OBWIESZCZENIE.
Otrzymawszy zezwolenie na ładowanie węgli nad Przemszą przy młynie Przyski w Prusach, mogę podjąć się przewozu węgli pruskich na przestrzeni Wisły do Krakowa i Królestwa polskiego po jaknajtańszych cenach.
Chcący korzystać z mojej oferty, raczą się łaskawie zgłosić do (1427-4-4)
Juliusza Katza,
generalnego ajenta kopalni węgla i wapna Hugona hr. Henkla v. Donnersmarck w **Kattowicach,** w Szlązku Pruskim.

Kąpiele Landeck w Szlązku pruskim.
Stacye kolejowe: Glatz, Camenz, Patschkau. Od dawna uznane cieplice obfitują w **siarkę i natrium** 23½° R. szczególniej skuteczne w **chorobach kobiecych i nerwowych. Zdroje do picia, kąpiele wannowe, łachaniowe i mułowe, wewnętrzne i zewnętrzne natryski, appenzellska żentyczarnia, iryjsko-rzymskie kąpiele;** wszelkie inne **wody mineralne** 1400' n. p. m, ochronione od **północy i wschodu** wzgórzami. Klimatyczne miejsce lecznicze. Wspaniałe rozległe **przechadzki w lasach** tuż przy zdrojowiskach. Frekwencya przeszło **6000.** Koncert, teatr co dzień, zebrania co tydzień. Czas leczenia od 1 maja do października. (1142-5-10)

Obicia papierowe
w najświeższym guście, od najskromniejszych w cenie **18** cnt. do najwspanialszych, naśladujące skórę, kretony, gobeliny i gładkie w różnych kolorach;
rolety do okien,
rozety i ozdoby sufitowe naśladujące sztukaterye,
polecają (1364-14-20)
Kutrzeba i Murczyński,
skład fabryczny w Krakowie.
Wzory posyłamy na prowincyę odwrotną pocztą.
Podejmujemy się wyklejania całych pomieszkań i pojedynczych pokoi.

Pelagia Dąbrowska
otwiera (1089-3-9)
z dniem 1 Września b. r.
KONWIKT dla PANIEN
Bliższa wiadomość do dnia 1 Lipca w Zakładzie ś. Andrzeja, ul. Grodzka.

Ekonom wzorowy, żonaty, z kilkunastoletnią praktyką, z dobremi świadectwami i listami polecającemi, poszukuje posady od 1 lipca b. r. Adres: *A.* poste restante Jasło. (1513-3-3)

NAUCZYCIEL
posiadający wyższe wykształcenie, z porządnej i przyzwoitej familii, w młodym wieku, władający językiem niemieckim i francuskim, obeznany z tokiem nauk gimnazyalnych, życzy sobie zaraz przyjąć miejsce w zamożnej dystyngowanej familii Bliższa wiadomość pod lit. M. R. poste restante Tarnów. (1529-2-2)

Biuro Nauczycielskie Heleny Nowoleckiej
w Krakowie przy ulicy Wiślnej pod Nr. 9,
ma do umieszczenia nauczycielki wszechstronnie wykształcone, oraz **specyalistki** posiadające **muzykę** w wysokim stopniu, **śpiew i języki obce,** a mianowicie: **Niemkę pianistkę,** uczennicę **Liszta** i **Francuzkę** z konserwatoryum paryskiego — oraz na czas wakacyj Francuzki i Polki poszukują zajęcia. (1505-2-2)

KASY ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w AGENCYI dla ROLNIKÓW
S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28.
(1539 74-)

DOM KOMISOWY
S. Waryłkiewicza
byłego administratora fabryki zegarków
L. W. Gostkowskiego w Genewie,
załatwia głównie wszelkie polecenia, dotyczące zegarmistrzowstwa, biżuteryi i pudełek grających z pierwszorzędnych fabryk sumiennie, prędko i z gwarancyą dotyczących fabryk, po cenach najprzystępniejszych i pod korzystnemi warunkami
Adres: **Suisse, Genève, Rue de Monthoux 17.**
Po nadesłaniu w liście 1 złr., udziela odwrotną pocztą wszelkich żądanych objaśnień i informacyj. (1324-6-12)

Mieszkanie
składające się z 2 pokoi, przedpokoju i kuchni, jest do wynajęcia od 1go lipca b. r. przy ulicy Garncarskiej pod Nr. 8. (1524-2-3)
Tamże od 1go października jest 5 pokoi z kuchnią i wszelkiemi dogodnościami do wynajęcia.

Tom. Górecki
w Krakowie
poleca swój skład towarów żelaznych i norymberskich, pieców regulacyjnych, samowarów rosyjskich, cerat na meble, stoły i posadzki, oraz skład herbaty.
Zarazem utrzymuję na składzie: kasy ogniotrwałe słynnej fabryki F. Wertheima i Spółki w Wiedniu, oraz wszelkiego rodzaju sikawki ogrodowe, do ognia i pompy w bardzo trwałem wykończeniu. (1528-2-3)

Balsam Votoriniego
Znany ten środek Szanownéj Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.
W **Krakowie** dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka** „POD BARANKIEM“, *K. Wiszniewskiego* pod „Gwiazdą“, *F. Sobierajskiego* „pod Słońcem“ i *Józefa Trauczyńskiego*, jak również w handlu p. *Janigi*; — w **Rzeszowie** u pp. *J. Schaitter i Sp.* (1174 5)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Dodatek do Nr. 132 „CZASU“ z dnia 10 Czerwca 1884 r.

Sejmik relacyjny.

Przemyśl 6 czerwca.

Dziś stanął przed wyborcami swymi poseł z większych posiadłości okręgu Przemyskiego i Jarosławskiego do Rady państwa, Zygmunt Kozłowski, w celu zdania sprawy z swoich czynności. Zgromadzenie wyborców było nader liczne. Z okręgu Przemysko-Jarosławskiego stanęło 32 — jako goście zaś znajdowali się na niem także członkowie oddziału Przemyskiego Towarzystwa gospodarskiego z powiatów Mościskiego, Dobromilskiego i Jaworowskiego, mającego w dniu dzisiejszym również walne zebranie.

Z wybitniejszych osobistości obecni: biskup Stupnicki, książę Adam Sapieha, członek Wydziału krajowego hr. Władysław Badeni, poseł hr. Stefan Zamojski, poseł Władysław ks. Sapieha, poseł hr. Stanisław Stadnicki, wice-marszałek Jarosławski p. Marynowski, p. Younga i wielu innych.

Obrany na wniosek posła Stefana hr. Zamojskiego na przewodniczącego X. biskup Stupnicki, powołał na asesorów członka Izby panów Adama ks. Sapiehę i p. Marynowskiego, wice-prezesa Rady powiatowej Jarosławskiej i zaprosił następnie delegata do zdania sprawy.

Poseł Kozłowski przemówił jak następuje:

Szanowne Zgromadzenie! Zanim do właściwego sprawozdania przystąpię, pozwólcie, abym wyłuszczył przyczyny, dla których na dzisiaj dopiero zaprosiłem Was na to zebranie. Od czasu, kiedyście powtórnie zaszczycili mnie swoim wyborem, kilkakrotnie, jak n. p. w czasie wystawy Przemyskiej i przy innych zebraniach przy każdej sposobności znosiłem się z wyborcami i wielu z pomiędzy Was prosiłem o wskazanie mi dogodnego dla Was czasu, w którym mogl.byście mię wysłuchać, ale każdym razem napotkałem na trudności, nie z mojej strony pochodzące, które unicestwiły nadzieję zebrania się liczniejszego grona wyborców. Od roku tedy do roku odkładać musiałem, a jeśli już moją myśl całą mam wyjawić, to powiem, iż miałem też nadzieję, że może później zdołam wykazać się przed Wami z świetniejszemi rezultatami pracy naszej. Widząc jednak, że lata upływają, a wynik nie odpowiadał może zupełnie życzeniom kraju, uznałem, że dalej ani chwili zwlekać nie należy i niezwłocznie po odroczeniu rady państwa korzystałem z wolnego od zajęć czasu, by zaprosić Was tutaj Panowie. Dziękując za tak liczny udział w Zgromadzeniu, proszę, abyście, nie spodziewając się po mnie krasomówczych okresów, wysłuchać łaskawie raczyli suchego streszczenia faktów, jakie o mojej działalności w Radzie państwa zaświadczą.

Niestety Panowie! nie jest nam danem poszczycić się wielkiemi korzyściami dla kraju. Potrzeba jednak zważyć stosunki i okoliczności, wśród jakich znajdujemy się w Wiedniu — i dlatego pozwolicie Panowie, abym przedstawił sytuacyę którą zastaliśmy, a przytem określił i parlamentarną organizacyę obecnej delegacyi naszej. Otóż jeszcze w ubiegłej sesyi czułem się w obowiązku wypowiedzieć dawniejszemu Ministeryum słowa oceny szkodliwej dla kraju naszego działalności rządów centralistycznych, wytknąłem mu też gorzko na posiedzeniu 446 Izby z d. 28 kwietnia 1879 r. wszystkie niekorzyści, jakie z tych rządów dla kraju wypłynęły. A mianowicie na polu szkolnictwa obcięto prawa Rady szkolnej, na polu kolei żelaznych, gdzie starania nasze, aby kraj jakiekolwiek polepszenie komunikacyi uzyskał, znalazły opór w Ministeryum dawniejszem. Ministeryum rolnictwa wytępiło lasy nasze, dawniej koronne, bogactwo kraju stanowiące. Wypowiedziałem też i to, co nas najbardziej bolało, t. j, że minister skarbu zaprowadzić zamierza regulacyę podatków stałych, któraby nasz kraj rolniczy pod względem materyalnym do zupełnego doprowadziła upadku. Wyraziłem też nadzieję, iż gdy zbierze się Rada państwa powstała z nowych wyborów, może znajdzie się możność zapobieżenia tym zamierzonym lub spełnionym już krzywdom, gdy na pustych wówczas ławkach zasiędą sprzymierzeńcy nasi z nowych wyborów wyjść mogący. Nadzieje te sprawdziły się, ale tylko po części, albowiem, gdyśmy się ponownie zebrali, przybyli wprawdzie Czesi i inne stronnictwa narodowe, lecz też i stały sojusz nie odrazu z nimi mógł być zawarty, lecz aż po pewnym czasie i po rozlicznych trudności zwalczeniu....

Ministeryum wprawdzie zostało zreorganizowane o tyle, iż minister Taaffe objął prezydyum gabinetu, ale mimo to w składzie tegoż pozostało wiele z dawniejszych niechętnych nam żywiołów i znacznych wysiłeń potrzeba było, ażeby na usunięcie tychże wpłynąć. Dopiero później weszły tam elementa nowe, ale i wtedy jeszcze reorganizacya nie zupełnie tak, jak oczekiwano, wypadła. Pozostał tam minister dla Galicyi, którego działalność jest znaną, jak niemniej fakt, iż uważał sobie za obowiązek w każdym rządzie bez względu na jego barwę i skład, miejsce ministra dla Galicyi „zasiedzieć.“ On sam za dawniejszych rządów charakteryzując swoją misyę, powiedział w Izbie, że nie może być powołanym do czynu, lecz odporne jedynie ma zadanie. Czy ten odpór zawsze był skutecznym — nie moją rzeczą sądzić, albowiem Panowie aż nadto znacie przebieg wielu spraw żywotnych dla kraju naszego za rządu poprzedniego i teraźniejszego. Uzyskaliśmy jednak później drugiego ministra Polaka w osobie p. Dunajewskiego. Nabytek to cenny, a zdolności ministra całemu krajowi znane, w każdym kierunku mogłyby dla niego być pożyteczne, ale, zdaniem mojem, teka ministra finansów dostawszy się temu mężowi, właśnie dlatego, że jest Polakiem, nie mogła przynieść dla kraju z powodów nieraz od jego woli niezawisłych tych korzyści i nie mogła odpowiedzieć tym może wygórowanym nadziejom, które w kraju żywiliśmy.

Mówiąc „my,“ mam na myśli ogół kraju, gdyż ja i wielu bardzo z tych, którzy się w Wiedniu zbliska na stosunki tamtejsze patrzyli, oceniliśmy już z góry, jak trudnem jest położenie ministra finansów Polaka wobec namiętnych napaści, zaciętej niechęci i złej wiary tych, którzy przeciw niemu a zarazem i przeciwko nam walczą. W każdej kwestyi nas dotyczącej i gdy często, chociaż częściowo, usiłowano nam oddać słuszność, zachodziła zawsze ta trudność, że zarzucano ministrowi, iż jako Polak dba głównie o kraj swój, tak dalece, że nawet w kwestyi indemnizacyjnej nietylko w dziennikach centralistycznych, ale i na wielu zgromadzeniach ludowych w prowincyach niemieckich z nienawiści ku nam z całą świadomością fałszu kolportowano hasło, iż minister w tym celu podwyższa podatki, aby Galicyi zwrócić zapłaconą przez nią kwotę 75 milionów złr.

Ministra Prezydenta najlepiej scharakteryzuję, mówiąc, że tak jak w stosunkach towarzyskich jest on typem *gentelmana* od stóp do głów, tak jest też nim i w polityce, ale położenie polityczne monarchii utrudniało mu nadzwyczajnie jego zadanie. Stojąc wobec małej i niepewnej i często chwiejnej większości, jest w tem położeniu, że — czy to z dobrą wolą, czy też z przymusową niechęcią — tam, gdzie interes ogólny całej monarchii jest w grze, poświęca często nasze interesa, aby tylko cele, jakie mu się wyższemi być zdają — osiągnąć.

Inni ministrowie, dbali tylko o załatwienie spraw do ich tek przywiązanych w sposób im do przeprowadzenia najdogodniejszy, są interesom kraju naszego obcy — od nich ani inicyatywy, ani gorącego poparcia naszych żądań spodziewać się nie można. Tak mnie się przedstawia stan obecnego rządu.

W skład większości Izby wchodzą dwa większe kluby, Koło polskie i Klub czeski. Oprócz tych zaś frakcye, jak: stronnictwo prawa hr. Hohenwarta, Dalmatyńcy, klub księcia Liechtensteina, które w każdej sprawie z natury rzeczy mają interes własnych krajów przedewszystkiem na oku, i tylko po długich traktowaniach wspólna akcya przychodzi do skutku.

Postępowanie Koła jest tego rodzaju, że każda sprawa przychodzi w nim pod obrady, a wykonanie uchwał powziętych powierza się komisyi parlamentarnej z pięciu członków złożonej.

Otóż trudność przeprowadzenia spraw przez ten komitet wynika już z tego, że Koło składa się z różnych elementów, a wybór pięciu następuje na podstawie kompromisu wszystkich odcieni. Jakkolwiek komitet pięciu działa według uchwał Koła, to jednak w składzie nie zupełnie jednolitym przeprowadzenie tychże nie może być tak skuteczne, jakby było, gdyby egzekucyjny komitet był w poglądach swoich jednolitym, co w obecnym składzie Koła jest niemożliwem.

Komitet złożony z pięciu Polaków jest zaś dopiero częścią składową komitetu z 15, w który wchodzą członkowie wybrani z innych klubów. Ten zaś komitet ogólny decyduje o wytoczeniu każdej sprawy przed forum pełnego parlamentu. Lecz przeprowadzenie sprawy w piętnastce nie decyduje jeszcze jej pomyślnego załatwienia, gdyż musi ona być w imieniu klubów przyjętą przez odnośnych przewodniczących tychże klubów, a opór jednego tylko z nich sprawia, że sprawa w Kole polskiem uchwalona nie może jeszcze liczyć na możność przeprowadzenia w Izbie i na uzyskanie większości głosów. Dalsze trudności zachodzą jeszcze przy traktowaniu z rządem. Gdy więc nie zawsze te wszystkie trudności są do przezwyciężenia, wiele uchwał Koła zmodyfikować musimy, a wiele z nich w sprawach kraj najgoręciej obchodzących, zupełnie przeprowadzonych być nie może, to stało się łatwo zrozumiałą przyczyną, że po zbyt różowych widokach nastąpiło tak w Kole, jak i w kraju całym nie z naszej winy zniechęcenie, przygnębienie, a nawet pewien rodzaj zwątpienia!

Jeżeli bowiem mamy zrobić bilans prac naszych — to przyznać należy, że dodatnich rezultatów w nim bardzo mało. Do nich należy przedewszystkiem zmiana podatku gruntowego, której bylibyśmy nie uzyskali, gdyby nie wejście gruntownego znawcy tej sprawy Dra Dunajewskiego w skład ministeryum. Był to pierwszy owoc jego działalności, a chociaż przyznać należy, że w tej sprawie nie wszystko osiągnęliśmy, co się krajowi naszemu w stosunku do innych słusznie należało, to pewna, że minister skarbu robił w tym kierunku, co leżało w jego mocy. W przeprowadzeniu dalej idących, chociaż słusznych i na rzeczywistych potrzebach i stosunkach kraju naszego opartych reform w dziedzinie podatkowości, trafił jednak na takie trudności, że, o ile ja znam stosunki — były istotnie nie do pokonania.

Drugą sprawą, w której tylko częściowo dodatnim rezultatem pochlubić się możemy — to sprawa kolei żelaznych galicyjskich. Mówię częściowo, bo pracując w niej od początku, wiem, że tylko tyle naszej zasługi, ile że starania nasze pozyskały dla niej głosy klubów z nami idących. Dalej należy mi tu podnieść jako rezultaty względnie dodatnie: ustawę komasacyjną, ustawę o zapobieżeniu tępienia lasów, celem zapobieżenia wylewom wód i ustawę o melioracyi, która jednak nie przeszła jeszcze przez wszystkie fazy prawodawcze — dalej dla części kraju rzeczywiście korzystna ustawa o protekcyi eksploatacyi nafty i zabezpieczeniu własności kopalń naftowych.

Przechodząc do ujemnych stron bilansu — muszę tu na pierwszem miejscu postawić niezałatwienie ugody indemnizacyjnej, następnie sprawę decentralizacyi zarządów kolejowych, niedostateczne zapewnienie środków ku regulacyi rzek i opodatkowanie wyrobów spirytusowych, tudzież produkcyi nafty.

Pozwólcie teraz Panowie, abym przystąpił do mego głównego zadania tj. do określenia, jakie stanowisko w każdej sprawie zajmowałem i co w każdej działałem. Uczynię to na podstawie wypisów z protokołów Koła i drukowanych stenogramów przemówień moich w Izbie — tudzież protokołów komisyj, w których zasiadałem. Przytaczam li tylko fakta i przemówienia wraz ze sprawozdaniami mojemi, które składam na stół prezydyalny, sąd zaś o postępowaniu mojem ze spokojem i uczuciem wypełnionego obowiązku oddaję w wasze ręce.

I tak co do podatku gruntowego. Zastaliśmy za ponownem zebraniem Rady państwa, zastępcę ministra Czerteka, który całą tę sprawę prowadził w sposób najbardziej krajowi szkodliwy. Głównem zadaniem Koła było działać przeciwko temu na naszą zgubę wyrachowanemu systemowi. Co do mnie byłem obznajomionym z tą sprawą, albowiem należałem do komisyi podatkowej Koła, która pod przewodnictwem śp. Krzeczunowicza tem się zajmowała. W tej tedy sprawie na 14-tem posiedzeniu Koła dnia 5 listopada 1879 r. upominałem się, by przeciw wydaleniu Polaków ze służby przy pracach regulacyi podatków założono protest, a na temże posiedzeniu zwróciłem uwagę, że minister dla Galicyi w tym względzie zdaje się nie pełnić swych obowiązków; na 24-tem posiedzeniu z 29 listopada ponownie urgowałem, by się upomniano, ażeby nie wydalano Polaków ze służby i zwracałem uwagę Koła, iżby upomniało ministra dla Galicyi, aby gorliwiej zajął się poparciem życzeń i żądań kraju; na 26 posiedzeniu z 7 grudnia ponownie interpelowałem o usunięcie nasyłania obcokrajowców dla regulacyi podatku i wytknąłem, że udawanie się do ministra dla Galicyi zdaje się nie rokować pomyślnych skutków, zwłaszcza, gdy w innej sprawie naruszającej autonomię kraju naszego, wotował w owym czasie przeciwko nam; na 31 posiedzeniu z 18 stycznia 1880 r. wykazałem, że rozp. min. z 4 lipca 1879 r., skracające termin reklamacyj, łamie ustawę z r. 1879 (§. 34) i żądałem postawienia wniosku, ażeby zastępca ministra finansów był poddany pod ostrze ustawy o odpowiedzialności ministrów, tudzież, aby Koło rozpatrzyło, o ile minister dla Galicyi wypełnia swe obowiązki. Ze względów politycznych na moje żądanie Koło nie przystało, ale presya nasza przyczyniła się do tego, że rząd widział się sam w końcu w położeniu usunąć zastępcę ministra Cherteka. Dalej na 51 posiedzeniu z 11 marca 1880 r. rozpocząłem akcyę z śp. Krzeczunowiczem, a później, gdy on wskutek zaszłych trudności musiał się usunąć, z posłem Dzieduszyckim Wojciechem w celu umożliwienia reorganizacyi ministerstwa dla Galicyi. Akcya ta także ze względów politycznych, a może też dla niemożności wskazania dogodnego rządowi na miejsce ministra dla Galicyi kandydata, pozostała bez rezultatu. Na 52 posiedzeniu z 12 marca w tej samej sprawie usiłowałem skłonić Koło do ingerencyi, lecz również rzecz się nie powiodła.

Co do kolei Transwersalnej — sprawą tą zajmuję się od lat 16, i mogę powiedzieć, że zrobiłem ją jednem z głównych zadań moich. Ilekroć wchodziła ta sprawa na porządek dzienny, wchodziłem w akcyę i starałem się pozyskać poparcie w Kole, w Izbie i w Rządzie. Trudności, z jakiemi miało się do walczenia, są Panom znane; sprawa trwała już lat tyle, a zawsze natrafiała na jakieś przeszkody, aż nareszcie może nie tyle nasz wpływ, ale względy ogólno-państwowe i strategiczne sprowadziły urzeczywistnienie tych kolei. Muszę tutaj podnieść, że jeszcze w ubiegłej sesyi na 444 posiedzeniu Izby dnia 28 kwietnia 1879 r., przemawiałem za tem w imieniu Koła, ażeby ta kolej była wykonaną jako państwowa, dlatego, ponieważ wszyscyśmy się obawiali, że połączenie kolei Transwersalnej z istniejącemi dziś w kraju kolejami nie przyniesie dla kraju żadnej korzyści, gdyż byłaby i na niej zaprowadzona ogólnie dotychczas praktykowana polityka taryfowa, dla kraju naszego szkodliwa.

Mielibyśmy wprawdzie kolej, ale żadnej korzyści. Co się tyczy czynności moich w tej sprawie, wspomnę pokrótce, że na 30 posiedzeniu Koła z 17 grudnia 1879 r., wskazywałem na szkodliwość zabiegów o oddanie poszczególnych części tej linii kolejom istniejącym ze względu na taryfy, dalej robiąc sprawozdanie o kolei Arlbergskiej w Kole, żądałem, aby połączyć tę sprawę z koleją Transwersalną i wogóle uczynić ją zawisłą od równoczesnego uchwalenia ustawy dla kolei galicyjskich. Minister handlu br. Korb, ażeby przełamać opozycyę moją w komisyi, złożył zrazu przyrzeczenie w tym duchu, jednakże zapewniwszy się, że dla kolei Arlbergskiej i bez nas większość osiągnie, nie spieszył się z dotrzymaniem zobowiązania. Na 47 posiedzeniu Koła d. 28 lutego, z powodu oświadczenia ministra Korba, że dyrekcyi kolei Albrechta żadną miarą do kraju nie przeniesie, i z powodu jego postępowania dwulicowego w sprawie kolei Arlbergskiej, zapowiedziałem wniosek do Izby w sprawie żądania ustawy co do kolei Transwersalnej. Na 48 posiedzeniu dnia 2 marca 1880 r. przemawiając jako sprawozdawca komisyi Koła, prosiłem o upoważnienie do postawienia tego wniosku w Izbie, dnia 3 marca zostałem upoważniony na 58 posiedzeniu d. 13 marca 1880 r. (stenograficzne sprawozdania str. 1769), postawiłem go w Izbie, i w przemowie mej wykazałem szkodliwość polityki taryfowej, której wpływ nadal musiałby pozostać, gdyby przez przeprowadzenie nowych samoistnych kolei się go nie przełamało. Dnia 7 grudnia 1880 r. wykazywałem ponownie szkodliwość oddania poszczególnych części kolei Transwersalnej kolei Czerniowieckiej ze względu na taryfy, i żądałem równoczesnego wykonania wszystkich jej części. Na posiedzeniu 84 Koła dnia 12 grudnia, zdałem sprawę o ofertach wniesionych co do kolei Transwersalnej według informacyj od rządu zasięgniętych; później przedłożyłem korespondencyę z rządem w sprawie ofert. Na 115 posiedzeniu dnia 14 maja 1881 r. wykazałem, że budowa państwowa ma większe szanse powodzenia i przejścia w Izbach, aniżeli oddanie przedsiębiorstwu prywatnemu. Gdy sprawa weszła do Izby, jako referent komisyi kolejowej na 158 posiedzeniu Izby (stenograficzne sprawozdanie str. 5749) dnia 21 maja 1881 r., starałem się wniosek jej umotywować, wskazując na zubożenie naszego kraju na każdem polu, a przebiegłszy historyą dróg i kolei galicyjskich wyraziłem ubolewanie, że od czasu, jak Galicya do Austryi należy, nic nie zrobiono w celu polepszenia komunikacyj. Dowiodłem konieczności tej kolei dla Państwa i doniosłość względów strategicznych i ekonomicznych, które za nią przemawiają ze stanowiska monarchii austryackiej. W sprawozdaniu komisyi kolejowej zaś ułożonem przezemnie (Nr. 349 dodatków do protokółów Izby poselskiej str. 3), zastanawiając się nad kosztami kolei Transwersalnej, oświadczyłem się stanowczo za budową państwową, a co do sposobu przeprowadzenia jej uznałem za pożyteczniejsze rozdzielenie linij na wiele drobnych przedsiębiorstw, i rozdzielenie takowych pomiędzy krajowców. Oświadczyłem się już wtedy przeciwko jeneralnemu przedsiębiorstwu, wykazując, że budowa na losy jest tańszą, i z korzyścią przy budowie kolei państwowej Tarnowsko Leluchowskiej była praktykowaną.

W chwili, gdy się rozstrzygała sprawa, czy jeneralnemu przedsiębiorcy ma się oddać ta kolej, czy też należy ją budować, na posiedzeniu 140 Koła dnia 12 lutego 1882 r. — poparłem wniosek Hausnera co do wysłania deputacyi do ministra handlu, aby nie dopuszczano do przedsiębiorstwa jeneralnego. Powołałem się na ustęp z mej własnej inicyatywy w sprawozdaniu komisyi zamieszczony; wykazałem korzyści rozdania w małych losach, wskazując na przykład budowę kolei Tarnowsko-Leluchowskiej przez krajowców dobrze wykonaną. Wybrany dalej w deputacyi, byłem razem z nią u ministra, przemawiałem energicznie za budową losami, żądając na podstawie danego mi w komisyi przyrzeczenia oddania służby i budowy Polakom. Na posiedzeniu 150 Koła dnia 26 kwietnia 1882 r. zdawałem sprawę co do linii ubocznych Sucha-Skawina, Oświęcim-Podgórze — zwracając uwagę na agitacyę w interesie kolei północnej za inną linią. Na posiedzeniu 158 Koła dnia 24 stycznia 1883, jako sprawozdawca komisyi kolejowej, zdawałem sprawę z obrad komisyi kolejowej w tej sprawie. Również jako sprawozdawca komisyi kolejowej, wniosłem ustawy, odnoszące się do zwyż wymienionych linij i przeprowadziłem ich przyjęcie przez Izbę.

Na posiedzeniu Izby 293 dnia 11 kwietnia r. 1883 (str. 10,070), gdy poseł Herbst starał się przedstawić, że oświadczenie się przeciwko jeneralnemu przedsiębiorstwu, a że budowa losami jest zasługą członków komisyi kolejowej zasiadających po lewicy, wykazałem powołaniem się na komisyjne protokóły, że życzenie to wyszło z mojej wyłącznie inicyatywy, i że ustęp odnośny w sprawozdaniu mojem na własną odpowiedzialność umieściłem. Również powołałem się wtedy na rezolucyę postawioną przezemnie w komisyi kolejowej, ażeby galicyjskim przedsiębiorcom zapewnić pierwszeństwo przed innymi.

W Kole polskiem popierałem sprawę regulacyi rzek.

I tak na 24 posiedzeniu Koła dnia 29 lutego 1879 wyłuszczyłem powody zubożenia kraju, przedłożyłem program przemowy w Izbie i prosiłem o pozwolenie przemówienia — dnia 9 kwietnia r. 1880 uzyskałem pozwolenie, a już 16 kwietnia na 73 posiedzeniu Izby (stenograficzne sprawozdanie str. 2358) przemawiałem, przytaczając przyczyny zubożenia kraju, przyczem, określając ekonomiczną politykę dawnych rządów, przytoczyłem słowa ministra Kaunitza: *aus Polen ist nichts zu holen*, dodając, że jego myśl, aby kraj polski wycisnąć jak cytrynę, a łupkę potem odrzucić, następcy wiernie wykonywali. Postawiłem następnie cały program tak co do regulacyi rzek, jak i co do reorganizacyi służby wodnej w ministerstwie spraw wewnętrznych w Wiedniu i w kraju. Wskazywałem na trudności, wynikające ztąd, że wszystkie plany muszą iść do Wiednia, a zanim ztamtąd powrócą, woda roboty dopiero porobione zniszczy, i plany na nowo muszą być przerabiane.

Następnie żądałem, aby rząd tę dotacyą, którą na ten cel corocznie daje jako pożyczę stałą, wyznaczył na 20 lub 25 lat, ażeby krajowi dać możność na podstawie tej corocznej dotacyi wyrobić pożyczkę i regulacyę przeprowadzić systematycznie. Na posiedzeniu 145 Izby 3 maja 1881 (stenograficzne sprawozdania str. 5170) po poprzedniem zniesieniu się z oddziałem Przemyskim i Jarosławskim Towarzystwa rolniczego, krytykowałem sposób użycia kwot przez rząd na regulacyę przeznaczonych, podniósłem szkody, jakie czyni San i konieczność jego regulacyj w pierwszym rzędzie. Na 158 posiedzeniu Koła z 6 maja 1882 ponowiłem moje wnioski, ażeby ryczałt na dalszy szereg lat był wyznaczony i na tej podstawie byłaby możliwa operacya finansowa celem uzyskania kapitałów potrzebnych do przeprowadzenia regulacyi. Żądałem przedłożenia wniosku do ustawy, uważając wniesienie proponowanego memoryału za niedostateczne. W tej samej sprawie i w tym samym duchu przemówiłem na 184 posiedzeniu Koła z 25 lutego 1883. Dnia 5 grudnia 1882 na 158 posiedzeniu Koła przemawiałem za wypracowaniem wniosku na tych podstawach a oraz za ustawą o ochronie lasów, celem zapobieżenia wylewom rzek.

Przystępuję do kwestyi ugody indemnizacyjnej, uchwalonej przez Sejm galicyjski. Co do mnie osobiście, nie jestem zwolennikiem tej ugody, lecz nie należąc do Sejmu, nie mogłem tam wypowiedzieć mego zdania. Sejm schodząc ze stanowiska prawa krajowi służącego, poszedł może za daleko, tem bardziej, że mamy jeszcze zupełne prawo żądać dodatku ze strony państwa w kwocie dotychczas wypłacanej, do którego jest obowiązane. Sejm zrzekł się w części tych prawnie zapewnionych korzyści. Mnie się zdaje, że wprzód, nim sprawa weszła na tę drogę, należało zapewnić się, czy ona w Radzie Państwa z pewnością da się przeprowadzić. Tymczasem stało się, że gdy już weszła do Izby w Wiedniu, natrafiła tam na takie trudności, że o ile mogłem się przekonać na miejscu, zdawały mi się w obecnej chwili nie do przełamania. Żaden wpływ nie mógł tu wywrzeć skutku i jakkolwiek Panowie z moich dopiero przed chwilą wyrzeczonych słów, mogliście się przekonać że nie jestem zbyt wielkim zwolennikiem ministra dla Galicyi — to jednakże, co słuszna, podnieść muszę, to jest że szczerze, wytrwale i z wielką znajomością rzeczy sprawę tę przeprowadzić chciał i to co do jego zakresu działania należy, tak w łonie rządu, jak i w przemowach w Komisyi.

Będąc prostym szeregowcem w Kole, nie mogę być wtajemniczonym w dążności, jakie rządem kierują, ani w sposób, jaki jego użyto, traktując w naszem imieniu z rządem, jednakże z ust przewodniczącego Koła, którego kraj cały jako wielce zasłużonego, pełnego poświęcenia i niezłomnego charakteru męża poważa — z ust p. Grocholskiego słyszałem, że pod tym względem tak minister dla Galicyi jak i komisya nasza parlamentarna obowiązki swoje wypełniła. Pomimo to rzecz dała się przeprowadzić tylko w pierwszem stadium t. j. w komisyi — gdyż klub Liechtensteina, złożony w części z włościan Niemców, stanął oporem, a ks. Liechtenstein oświadczył, że chociaż sam osobiście nie ma nic przeciw załatwieniu tej sprawy w Izbie, ale ma pewność, że przeciw niej stanie jego klub. Z tej przyczyny, pomimo usilnych starań, sprawy na stół Izby nie wniesiono, byliśmy bowiem pewni przegranej. Przegrana ta jednak, gdyby nawet zapadła w Izbie, nie może być uważana za przegraną stanowczo, gdyż niezawarcie ugody nie wyklucza drogi sądowej, a nie wyobrażam sobie żadnego trybunału na świecie, któryby mógł nam odmówić słuszności, chyba że nastaną takie czasy, w których ukazem sprawiedliwość ze sądów wyrugują. Sprawozdanie było wypracowane przez posła Zeithammera, którego zasługę tutaj podnieść należy; zapoznał się on gruntownie z tą sprawą, a dokumenta przez niego przytoczone wykazują jasno, że gdyby ugoda nie przyszła do skutku, to kraj nigdy szkody ponieść nie może, chyba nastałyby rządy przemocy i gwałtu, przeciw czemu środka niema.

W sprawie tej przemawiałem na posiedzeniu 37 Koła dnia 1 lutego 1880, mianowicie za przeprowadzeniem ugody przez Sejm uchwalonej, proponując, aby od załatwienia tej sprawy zrobić zawisłem załatwienie innych spraw przez kluby prawicy żądanych. Wówczas powoływano się jednak na trudności, które przeszkadzały załatwieniu sprawy, a mianowicie na brak zamknięcia rachunków, których od rządu wydobyć było niemożliwem.

Dnia 20 Listopada 1881 przemówiłem za stanowczymi krokami, ażeby sprawę indemnizacyi wnieść pod uchwałę Izby i wykazywałem szkodliwe skutki przewłoki.

Przy innych kwestyach, ilekroć chodziło o jakiekolwiek żądania innych klubów, tylekroć trzymając się zasady: *do, ut des*, czyniłem wzmiankę, ażeby od naszych sprzymierzeńców załatwienia tej sprawy żądać.

Ciągle mnożyły się jednak coraz nowe trudności i z tych przyczyn i w tej sprawie z ujemnym rezultatem przed Panami staję.

Co do taryf kolejowych nie poprzestałem na wykazywaniu w Kole szkodliwości wpływu istniejących taryf dla rolnictwa w kraju naszym i na wykazaniu, że konkurencya produkcyi naszej z zagranicą przez nią staje się niemożliwą ale sprawę tę poruszyłem także w Izbie. Na 66 posiedzeniu Koła z 23 kwietnia 1880 według zasad przezemnie wyłuszczanych, uchwaliło Koło postawienie rezolucyi, żądającej zrównania taryf dla produktów krajowych z taryfami przewozowemi dla zagranicy udzielonemi. Upoważniony do wystąpienia przed Izbą i umocowany do postawienia tej rezolucyi — przemawiałem na 86 posiedzeniu Izby z 3 maja 1880 (stenograficzne sprawozdanie str. 2906) i cyframi opartemi na wykazach taryfowych kolei Karola Ludwika, Czerniowieckiej i innych udowodniłem szkodliwość tej polityki taryfowej i żądałem, ażeby rząd tę sprawę w duchu żądań kraju uregulował.

Pozwólcie Panowie, ażebym pokrótce nadmienił, że w sprawie ustawy o kolejach wicynalnych wybrany sprawozdawcą komisyi kolejowej w tej sprawie, przeprowadziłem ją w krótkim czasie w Izbie. Na posiedzeniu Koła 42 dnia 15 lutego i 3 marca 1880 otrzymałem upoważnienie od Koła do postawienia rezolucyi, ażeby w miarę subwencyj przez kraj dawanych, kraj brał też udział w dochodach kolei po wygaśnięciu koncesyi i przejściu na rzecz państwa.

W Izbie przemawiałem w tej sprawie na posiedzeniu 55 dnia 9 marca 1880 (stenograficzne sprawozdania str. 1617, 1639 i 1665) i wykazałem, że kraj nasz we wielu względach przed innemi w sprawach dla ogółu pożytecznych z inicyatywą występuje. Jak Towarzystwo kredytowe nasze ziemskie służyło za wzór dla innych, które później powstały, tak i w tej sprawie uchwała sejmu galicyjskiego z roku 1872 dała inicyatywę.

Szybkie przeprowadzenie tej sprawy było o tyle pożądanem, że na mocy tejże mamy już kolej z Jarosławia do Sokala — a w najbliższym czasie spodziewać się należy także od Rzeszowa ku Sandomierzowi; a może i innych kolei wicynalnych, dla kraju bardzo pożądanych na tej podstawie się doczekamy. Gdy termin mocy obowiązującej tej ustawy upływał, byłem ponownie w roku 1882 przez komisyę sprawozdawcą wybranym, złożyłem sprawozdanie w Izbie i przeprowadziłem przedłużenie na dalszy szereg lat. Obecnie rząd przedłożył nową ustawę, dla której w roku bieżącym po raz trzeci referentem komisyi wybrany, za pierwszy mój obowiązek uważałem, zniesienie się z Wydziałem krajowym, ponieważ projekt rządu wkraczał w prawa autonomii krajowej, przerobiłem ją w duchu autonomicznym w myśl uwag zawartych w memoryale Wydziału krajowego do Koła wystósowanym, będącym odpowiedzią na moje zapytanie. Pomimo trudności napotkanych w komisyi, część zmian proponowanych już tam przeprowadziłem, co do reszty zaś mam pewną nadzieję, że je przeprowadzę, gdyż rząd zrazu im przeciwny, dla porozumienia ze mną, przysłał swego zastępcę, który na nie się zgodził i oświadczył, że w komisyi je przyjmie. Kraj odniesie z ustawy korzyści głównie w tych częściach, które nie są górzyste z powodu, że istniejące drogi użyć będzie można pod koleje, w który to sposób koszta ich założenia będą o wiele tańsze.

Przystępuję do sprawy przeniesienia zarządów kolejowych do kraju i decentralizacyi kolei.

W latach 1866, 1868 przypadają starania o koncesyę na kolej 1-szą Węgiersko-Galicyjską. Wezwany przez obywateli ziemi Sanockiej, którzy przyjechali do mnie z wezwaniem, abym się starał o budowę tej kolei, zająwszy się tą sprawą już wtenczas wspólnie z hr. Adamem Potockim, podniosłem inicyatywę w celu uzyskania możności ustanowienia zarządu tej kolei w kraju.

Rząd ówczesny zrazu zachował się pozornie biernie, jakoby i przystawał na to żądanie, jednakże następnie, gdy się nadarzyła sposobność, po za naszemi plecami zniósł się z Węgrami i wskutek protestu rządu węgierskiego sprawa mimo usilnych starań moich nie dała się załatwić.

Raz stanąwszy na tem stanowisku, przy każdej sposobności w Wiedniu w tym duchu działałem i będę miał sposobność wykazać, co zrobiłem w tym kierunku, w którym sam w wiedeńskiej Izbie podjąłem inicyatywę.

Nim jeszcze bowiem w kraju stało się ogólnem hasłem dopominanie się o przeniesienie zarządów kolejowych do kraju — w owym czasie kolei transwersalnej jeszcze nie było — na 55 posiedzeniu Izby (stenograficzne sprawozdanie str. 1660) 9 marca 1880 minister Korb w przemowie swojej z powodu ustawy o kolejach wicynalnych oświadczył się za zupełną centralizacyą służby kolejowej, a podnosząc, że sprawa ta jest czysto polityczną, dodał, że na decentralizacyę i przeniesienie zarządów kolei do kraju nigdy pozwolićby nie mógł i że jest za zupełną centralizacyą. Pomimo, że sprawa nie była w ścisłym związku z przedmiotem pod obradami Izby będącym, a tylko przy sposobności kolei wicynalnych poruszoną została, czułem się w obowiązku odeprzeć przemówienie ministra. Powiedziałem w Izbie, że pojmuję, iż co do zasad planu przeprowadzenia budowy kolei i ogólnych podstaw taryfowych centralizacya może leżeć w interesie rządu i Państwa, — że zaś centralizacya w ogóle zarządu, ruchu i służby taka, jaką sobie minister wyobraża, nietylko ze szkodą kraju, ale i państwa wypaść musi.

Wskazywałem na przykład Prus, które w tym względzie naśladowaćby należało, a które pod względem kolei mają zasadę decentralizacyi administracyjnej, co nie przeszkadza, że koleje tamtejsze odpowiadają celom strategicznym, gdyż wiemy, że koleje pruskie i niemieckie w razie wojny najenergiczniej i najskuteczniej działają. To wypowiedziałem w Izbie na 55 posiedzeniu dnia 9 marca 1880 r. (stenograficzne sprawozdania str. 1665), jako sprawozdawca komisyi kolejowej.

Na 30 posiedzeniu Koła dnia 17 grudnia 1880 przemawiałem za zażądaniem od ministra handlu, aby według postanowień koncesyi zarząd główny Towarzystwa kolei Albrechta do Lwowa był przeniesiony.

Na 47 posiedzeniu Koła z 28 lutego 1880 z powodu odpowiedzi ministra handlu Korba, danej na to żądanie Koła, iż nigdy na to nie zezwoli, wykazywałem fałszywe obietnice rządu czynione dopóty, dopóki nie był pewnym przeprowadzenia kolei Arlbergskiej, wskazałem postępowanie moje z tego powodu w komisyi kolejowej i w subkomitecie, żądałem poczynienia energicznych kroków, ażeby rząd znaglić do tego, do czego, jeśli nie ściśle obowiązanym, to przynajmniej umocowanym był na mocy koncesyi kolei Albrechta.

Na 66 posiedzeniu Koła z 23 kwietnia 1880 r. wykazywałem wady i usterki w organizacyi służby w ministerstwie handlu, osobliwie pod względem braku zastępstwa tamże naszego kraju; żądałem pozwolenia przemowy w tym duchu i stawiania wniosków.

Nie uzyskałem go z powodu, że rozprawy budżetowe zbyt się przeciągnęły. Na 112 posiedzeniu Koła z 2 maja 1881 popierałem wniesienie nadesłanych z kraju petycyj o przeniesienie zarządów kolejowych do kraju, wskazywałem wynikające z tego korzyści nietylko dla kraju, lecz także dla skarbu Państwa. Na 178 posiedzeniu z 11 lutego 1883 z powodu odezwy Wydziału krajowego wzywającej Koło, aby starało się o ustanowienie przyszłej dyrekcyi kolei Transwersalnej w kraju i o używanie języka polskiego w służbie zewnętrznej,— oświadczyłem, że w czasie konferencyi z ministrem handlu, względem proponowanego przezemnie wcielenia kolei Łupkowskiej do składu kolei Transwersalnej, poruszyłem kwestyę przeniesienia zarządu kolei państwowych do kraju.

Wykazałem mu, że według mego zdania, ustanowienie głównej dyrekcyi, z Radą przyboczną z instytucyj krajowych wybieraną, z siedzibą w Krakowie, byłoby najodpowiedniejsze. Przedstawiłem zasady całej organizacyi w myśl życzeń kraju i w duchu rozpraw w Kole odbytych, i wówczas znalazłem u ministra handlu pozorną skłonność do przyjęcia tych zasad. Minister wyraził życzenie, by plan organizacyi i przez zarząd kolei Łupkowskiej na tych podstawach został wypracowanym. Zająłem się też zaraz tą sprawą. Wniosłem w Kole, by odezwę Wydziału przedłożyć ministrowi dla Galicyi, ministrom handlu i finansów przez prezydyum Koła, co uchwalono. Gdy później w Wiedniu sprawę tę uważać zaczęto jako wkraczającą na pole polityczne, cofnął się minister handlu, zasłaniając się tem, iż gdy straciła cechę wyłącznie administracyjną, należy do zakresu pełnej rady ministrów.

Na 126 posiedzeniu Koła z 30 kwietnia, z powodu sprawozdania posła Jaworskiego o rezultacie konferencyi z ministrem handlu co do licznych petycyj o zarząd kolei państwowych w kraju i o język polski, wykazałem, że rząd był zawsze tej sprawie przeciwnym, a choć pozornie nie odmawiał, to zawsze znalazł sposoby zakrycia się wpływami, od których według jego twierdzenia uwolnić się nie miał mocy.

I tak gdy kolej Łupkowska, jak już wspomniałem, o to się starała, zakrył się Węgrami, teraz zaś obawiam się, że znajdzie inne powody, aby sprawę niezupełnie, albo w duchu nam wręcz przeciwnym załatwić. Wykazałem dalej, że decentralizacya administracyjna w Prusiech nie przeszkadza celom wojskowym; wskazałem sposób zbicia zarzutów przez biurokracyę, centralistów i ich gazety czynionych w celu przedstawienia tych argumentów rządowi.

Wówczas Koło uchwaliło: 1) żądać zaprowadzenia zarządu kolei galicyjskich państwowych w kraju na wzór organizacyi przyjętej dla sieci państwowych kolei zachodniej; 2) komisya parlamentarna ma się postarać o poparcie piętnastówki; 3) z Rządem traktować mają: Grocholski, Jaworski i Hausner; 4) Delegaci ci mają żądać u ministra handlu, aby we wszystkich branszach służby kolejowej i w samem ministeryum interesa kraju przez odpowiednie potrzebie obsadzenia posad krajowcami były reprezentowane.

Na 198 posiedzeniu z 7 maja 1883 roku, przewodniczący Koła zdał sprawę o traktowaniu z ministrem. Minister handlu oświadczył, że bez decyzyi rady ministrów stanowczej odpowiedzi dać nie może. Komitet 15-tu przyrzekł poparcie przez swoje Kluby.

Gdy delegaci Koła po upływie kilku dni znowu się zgłosili, oświadczył im minister handlu w obecności prezesa Rady ministrów i innych ministrów, że pod warunkiem, aby odpowiedzi nie rozgłaszano, gdyż to przeprowadzenie utrudnia — udzieli im zarys projektu organizacyi. Przewodniczący Koła wskazał na bardzo trudne położenie, w jakiem nasi delegaci się znaleźli, gdyż minister prezydent oświadczył im stanowczo, że rząd ze względów administracyjnych zamierza organizacyę zarządów przeprowadzić na podstawach zbliżających się w niektórych punktach do naszych życzeń, jednakże stanowczo przeciw temu się zastrzega, by to uważanem było jako ustępstwo wobec warunków przez nas stawianych, albo też jako zobowiązanie lub koncesyę wobec Koła przyjętą. To, co rząd postanowi, stanie się na mocy atrybucyj mu przysługujących, że wobec nikogo przyrzeczeń w rzeczach administracyi dotyczących robić nie może, i że prosi, by to oświadczenie przyjęto jedynie jako komunikat, w jakim duchu z własnej inicyatywy organizacyę przeprowadzić zamierza. Sam zarys organizacyi nie we wszystkiem, ale w znacznej części zbliżał się do podstaw organizacyi kolei państwowych zachodnich, według żądań Koła za wzór postawionych, szczegóły miały być później udzielone za powtórnem zebraniem Koła, po przerwie sesyi parlamentu.

Na tem posiedzeniu, wskutek tego sprawozdania oświadczyłem, że Kołu może być obojętnem, czy rząd uważa to jako dane wskutek naszych żądań przyrzeczenie, czy też jako postępowanie z jego własnej atrybucyi wypływające, byle życzenia kraju były wypełnione, i byle organizacya w tym duchu, jak Koło wskazało, była przeprowadzoną. Wyraziłem życzenie, aby przewodniczący Koła zostający w ciągłem zetknięciu z przewodniczącymi innych klubów prawicy, z piętnastówką i rządem, a zatem mogący wszechstronnie być w ciągłej wiadomości o stanie sprawy i o środkach, jakich użyć należy, by ją skutecznie poprzeć, wziął sprawę w ręce celem dalszego przeprowadzenia, gdyż nikt inny nie będzie miał sposobności ani możności więcej się dowiedzieć i uzyskać niż on.

Wyraziłem zdanie, że decydująca chwila załatwienia tej sprawy nadejdzie dopiero wtenczas, gdy kolej transwersalna i Czesko-Morawska będzie się organizować, wtenczas i Czesi goręcej za tem, niż teraz, chodzić będą, a sojusz z nimi na ich interesie oparty, może lepszy skutek wywrzeć, niż nasze starania.

W chwili, gdy to mówię, sprawa zdaje się być przesądzoną. Kiedy wyjeżdżałem z Wiednia, o ile się dowiedzieć było można z ust kompetentnych, propozycya ministeryum co do zarządu kolei państwowych, choć nie oparta na warunkach przez Koło postawionych, zbliżająca się wszakże do nich, z powodu sprzeciwienia się ministerstwa wojny i obrony krajowej, przedłożoną została Najjaśniejszemu Panu w Peszcie, a o ile na telegramach gazet polegać można, dziś ma być już w duchu nam nieprzychylnym zadecydowaną.

Nie mogę być sędzią w tej sprawie, zdaje mi się jednak, że co Koło w tym względzie zdziałać mogło, to zrobiło. — I rzeczywiście, niema może sprawy, którąby tak gorliwie się zajmowano, jak niniejszą.

I tu obowiązkiem moim oddać sprawiedliwość ministrowi dla Galicyi, że i on spełnił swoje zadanie, gdyż tak w Radzie ministrów, jak w elaboracie swoim sprawę tę, jako dla kraju nadzwyczajnie pożądaną, a dla państwa pożyteczną miał przedstawić. Nieszczęściu przypisać należy, że jej zbytecznie dano barwę polityczną, a czynniki centralistyczne i interesowane koterye kolejowe jak jeden mąż stanęły przeciw niej. Wszyscy interesowani w widokach otwierających się posad — wszyscy liweranci niemieccy stanęli w jednej falandze, a każdy szukał sposobu, aby wysunąć naprzód wzgląd strategiczny i wykazać szkody, jakieby dla armii w razie wojny wskutek decentralizacyi wyniknąć mogły. W ministeryum handlu, gdzie ani jednego Polaka niema, wszyscy urzędnicy byli temu przeciwni, oprócz jednego może ministra, który, czy w dobrej, czy złej wierze — czy pozornie, czy szczerze, tego ocenić nie mogę, zdawał się częściowo nakłaniać ku naszym życzeniom.

Kto zna wpływy biurokracyi, mającej liczne we wszystkich sferach wiedeńskich rozgałęzione stosunki — ten pojmie, że interes prosty koteryjny, protekcyjny, był głównym motorem, by do żądanej przez nas decentralizacyi, a tem mniej do zaprowadzenia języka polskiego nie dopuścić, gdyż czuły te koła dobrze, że przez to interesa ich bliskich, pokrewnych, znajomych, protegowanych na szkodę się narazi. Odpadłaby bowiem możność wysyłania ich na posady intratne do kraju naszego, rozdawnictwo liwerunków wyłącznie obcokrajowcom i to rozwielmożnienie, które do dzisiaj dla obcego nam elementu panowało.

To były prawdziwe powody, dla których biurokracya i centralistyczne dziennikarstwo przeciw temu tak słusznemu żądaniu wystąpiły, lecz że im ani przed Izbą w dzisiejszym jej składzie z takimi argumentami wystąpićby nie wypadało, ani też powodów takich wogóle publicznie i otwarcie wygłaszać nie uznawali za stosowne, dlatego szukali ucieczki i schronienia się poza plecyma ministra wojny i ministra obrony krajowej, gdzie tem silniejsze znaleziono poparcie, ileże i tam panują zastarzałe wyobrażenia, a pojęcia kół wojskowych z przekonaniem tem pogodzić się nie mogą, że uprzedzenia, jakie do kraju naszego istniały, dzisiaj nie mają racyi bytu.

Na tym więc, w części podstępnie wywołanym oporze, skuteczne załatwienie tej sprawy w duchu życzeń naszych ugrzęzło i to jest ten szkopuł, o który niestety starania nasze rozbić się mogą. — Może się mylę, ale mam tę jednak nadzieję, że ta przewłoka niszczenia naszych żądań nie może być długotrwałą, gdyż przy rozszerzeniu sieci kolei państwowych rząd sam się przekona, że administracya ich na zasadzie dawniejszej centralizacyi staje się niemożliwą, a wtenczas będzie zmuszonym uczynić to z konieczności, co teraz dobrowolnie i w dobrze zrozumianym własnym interesie na nasze żądanie przyznać nie chce.

Niech mi wolno będzie teraz poruszyć inne kraj nasz obchodzące sprawy, co do których w Kole głos zabierałem.

Na 39 posiedzeniu Koła z 5 lutego 1880 roku byłem za poparciem wniosku ks. Liechtensteina, żądającego, by wychowanie w szkołach oparte było na zasadach religii i moralności, uważając to dla kraju naszego i całego państwa, zwłaszcza wobec szerzących się zgubnych tendencyj, za korzystne i niezbędne.

Nie mogę pominąć tej sposobności, nie wspominając o tem, że gdy sprawa szkolna przyszła pod obrady Izby panów, i ks. Sapieha, któremu słuszne uznanie oddać należy, swojem usilnem staraniem kwestyę tę wprowadził na właściwe tory, tak że dla kraju naszego nietylko nie przyniesie obawianych niekorzyści, lecz przeciwnie przez rozszerzenie zakresu działania prawodawstwa krajowego za inicyatywą ks. Sapiehy uzyskała ten skutek, że autonomia na tem nic nie ucierpi, lecz przeciwnie możność unormowania ustawodawstwa krajowego odpowiednio do potrzeb naszego ludu się utrwali. Ks. Sapieha za porozumieniem się z członkami Koła, podjął się w Izbie panów nie bez znacznego trudu pozyskać sprzymierzeńców i za jego staraniem ta sprawa w myśl życzeń kraju w Izbie panów dała się załatwić.

Na 42 posiedzeniu Koła z dnia 15 lutego przedłożyłem zeszyty dla szkół, szerzące tendencye naszej narodowości wrogie, z wnioskiem, by żądać zakazu używania i sprzedaży tychże, co też od ministerstwa oświaty uzyskano, albowiem wskutek wysłanej przez Koło deputacyi natychmiast wydano najostrzejszy nakaz, aby tych zeszytów rozpowszechnianie, nakład i sprzedaż powstrzymaną została.

Na 44 posiedzeniu popierałem propozycyę ks. Adama Sapiehy imieniem partyi konserwatystów Izby panów do Koła wniesioną, ażeby Koło za wspólnem porozumieniem z tą partyą akcyę parlamentarną prowadziło.

W roku bieżącym popierałem żądanie ks. Sapiehy, ażeby Koło z polskimi członkami Izby Panów w ciągłym zostawało kontakcie i za wspólnem porozumieniem działało. Na 57 posiedzeniu z 5 kwietnia 1880 żądałem, by przy rozprawach budżetowych nasi mowcy wykazywali konieczność nakładów produkcyjnych w kraju naszym, gdyż dotychczasowe zaniechanie takowych przyprowadziło kraj do upadku materyalnego i na przyszłość sprawićby musiało niemożność podołania nakładanym na kraj podatkom i ciężarom.

Na posiedzeniu III z 2 maja 1881 wykazałem złe skutki wypływające z tego, że w sprawach kraj nasz obchodzących, rząd się nie porozumiewa z Kołem, stanowiącem najsilniejszą część partyi go popierającej.

Żądałem oświadczenia, że tylko wtenczas popierać go będziemy, gdy przed wniesieniem spraw kraj nasz obchodzących przez naszą komisyę z nami o poparcie się porozumie.

Na 153 posiedzeniu 26 maja 1882 popierałem wysłanie deputacyi w celu poparcia żądania Szlązaków o równouprawnienie języka polskiego na Szlązku.

W roku bieżącym z powodu wniesionej noweli o należytościach prawnych popierałem żądanie ulg przy przeniesieniu własności z powodu spadku lub podziału między familią; byłem za zatrzymaniem ulg przy częstej przemianie własności.

Nie pozostaje mi jeszcze, jak tylko wspomnieć o pracach w komisyach, do których mnie wybierano i w których brałem udział — a zdaje mi się, że potrafię Was moi Panowie przekonać, że bez zajęć dostatecznych powierzonego mi krzesła poselskiego nie zasiadałem.

Brałem udział w komisyi podatkowej Kola, która po śmierci Krzeczunowicza zaprzestała swych czynności z tego powodu, że ustawy nam przydzielone do ocenienia nie przyszły pod obrady Izby — lub zostały przydzielone specyalnym dla nich wybranym komisyom.

Byłem wybrany dalej przez Koło do komisyi dla kolei Północnej — i to pod moją nieobecność w Kole z powodu słabości.

Moje stanowisko w tej sprawie zaznaczyłem w drukowanem sprawozdaniu, które jako referent kolei transwersalnej złożyłem i które w Izbie przed trzema jeszcze laty to jest w maju r. 1881 (alegat 349 IX sesyi str. 5) rozdano.

Wypowiedziałem w tem sprawozdaniu, że upaństwowienie kolei północnej uważam dla interesu państwa za najodpowiedniejsze — a że w żadnym razie nie pojmuję załatwienia tej sprawy bez zawarowania na rzecz państwa zupełnej dyspozycyi co do ustanawiania taryf. — Wykazałem tamże, że największe korzyści dla państwa i kraju da się osiągnąć, jeżeli Rząd po wybudowaniu kolei Arlbergskiej i transwersalnej przejmie zarząd kolei Północnej na rzecz Państwa, gdyż natenczas od granicy rosyjskiej pod Husiatynem aż po Szwajcaryą rząd będzie miał jednolitą własność państwa, stanowiącą linię, na której taryfy według potrzeby kraju i państwa można będzie uregulować, poprzestanie zaś na zawarowaniu zupełnego prawa dyspozycyi co do taryf, jako mniej odpowiednie dopiero w drugim postawiłem rzędzie i to tylko w razie, jeżeliby rząd ze względów finansowych lub innych na upaństwowienie kolei nie mógł się zdecydować.

Mnie to było potrzebne jako argument do przeprowadzenia kolei transwersalnej i dlatego go bez narady z komisyą na własną odpowiedzialność umieściłem i tak nie przypuszczając nawet, że sprawa ta później takiego nabierze rozgłosu, wziąłem w niej niejako inicyatywę, za co przez członka lewicy Russa w Izbie zostałem zaczepiony.

Nie potrzebuję dodawać, że odprawy nie pozostałem mu dłużnym.

W komisyi Koła porówno z innymi jej członkami stawiałem wnioski, na których podstawie wypracował kolega Dr Raczyński znakomity swój a znany elaborat, poddający rozbiorowi krytycznemu przedłożenie rządowe. Znane są inwektywy i napaść na Koło i członków tej komisyi, że jako ludzie fachowi, a zatem według zdania krzykaczy, zawiśli, zadaniu odpowiedzieć nie mogą, a referat oraz uchwały tej komisyi Koła są dowodem, jak nieugruntowane, krzywdzące i niesłuszne były podobne insynuacye.

W Kole na posiedzeniu z dnia 5 maja 1884 krytykowałem z okazyi ugody postępowanie rządu, wykazałem błędy jej, oświadczając się za upaństwowieniem i żądając dla członków komisyi kolejowej instrukcyi w tym duchu, co też na mocy uchwały mego wniosku uzyskałem. Dalszy przebieg sprawy jest rzeczą ogólnie znaną. Projekt ugody został przez kluby i w komisyi jednomyślnie uznanym jako nie do przyjęcia, a nawet do dyskusyi niekwalifikujący się. W komisyi kolejowej przemawiałem także za upaństwowieniem, przypuszczając, że rząd nie będzie się powodował względami fiskalnemi i że sprawę polityki taryfowej stósownie do istotnych potrzeb produkcyi kraju załatwić zechce. Ze strony rządu sprawa jest w toku — w jakim stanie znajduje się dziś, powiedzieć nie łatwo, ponieważ ta rzecz zmienia się z dnia na dzień. Jeżeli chodzi o moje domniemanie, to myślę, iż gdyby nawet rząd chciał obstawać przy zatrzymaniu głównych cech dawnej ugody, to w żadnym razie tej sprawy przez Izby nie przeprowadzi, bo jestem pewny, że w klubach i w Kole na opór by natrafił. W ogóle ugoda jeśli nie będzie zupełnie dla państwa korzystną, natrafi na nader silny opór, co do mnie, przez stanowisko, jakie jako członek komisyi kolejowej, — dawniej w Izbie a teraz w Kole w tej sprawie zająłem, jestem tak zaangażowany, że cofnąć się nie mogę.

Wybrano mię dalej do komisyi kolejowej a w niej do subkomitetów dla kolei Arlbergskiej, Zachodniej, Czeskomorawskiej i Transwersalnej, — w których starałem się zawsze głosować w tym kierunku, jaki za najodpowiedniejszy dla kraju uważałem. Brałem udział w komisyi wybranej dla spraw akcyjnych, której prace jednak bardzo słabo postępowały, bo nie miały szansy przeprowadzenia w ciągu tej sesyi Izby.

Zasiadałem także, wybrany przez Izbę, w komisyi centralnej długu państwa, złożonej z członków wybranych z łona Izby Panów i z Izby posłów. Ta komisya ma swój charakter właściwy, bo jest niejako odrębnym parlamentarnym urzędem, którego członkowie po kolei pełnią stałą służbę. To urzędowanie zabiera mi około trzech do czterech miesięcy czasu corocznie, często bowiem członków nieobecnych w Wiedniu w kadencyi na nich przypadającej zastępuję. Dla kraju ma ta komisya o tyle znaczenie, że nadużycia za dawniejszych czasów w departamencie długów państwa się zdarzające usunięto, a sprawozdania roczne i kwartalne wykazują ścisłą kontrolę stanu i obrotu monety papierowej, spłaty i emissyi pożyczek i stanu długu państwa w ogóle.

Tak tedy złożyłem sprawozdanie z czynności moich bez żadnej okrasy, oparte na zapiskach protokolarnych Koła, komisyj izbowych i na sprawozdaniach stenograficznych z Izby, które leżą do rozpatrzenia na stole prezydyalnym.

Zasług nie mogę przypisywać sobie żadnych, gdyż niestety ani ja, ani Koło nie było w stanie wiele zdziałać, jednakże ze spokojem i przekonaniem spełnianego według sił i zdolności obowiązku, oczekuję sądu, jaki panowie o czynnościach moich wydacie. Tu o osobę nie chodzi, co do mnie nie dosyć może czasy, jakie dzisiaj nastały i dzisiejszych ludzi rozumię, bym był w stanie im dogodzić. Zresztą schodzę potrosze już z pola.

Pod naszem okiem jednakże wzrasta generacya nowa, biorąca się ręczo do pracy z większym zapałem, aniżeli my — zwątpieni — jeżeli nie pozbawieni wszelkich widoków powodzenia w pracy dla kraju. Widzimy też w każdej gałęzi służby krajowej, w administracyi, w sądownictwie, w urzędach autonomicznych ludzi młodych, rwących się do pracy, a wzrastających na to, aby spełnili zadania, których kraj od nich oczekuje, a które nam dzisiaj przypadły w udziale. Jeżeli motorem sądu o czynnościach naszych, będzie jedynie wrażenie, że nie wszystko to zostało osiągnięte, czegoby kraj sobie życzył, — w wygórowanych nieraz swych nadziejach, — jeżeli krytyka działań naszych będzie zbyt surowa, bez względu na to, że również zbyt trudne były do zwalczenia przeszkody; — jeżeli po wyskokach optymizmu, nastąpi wygórowany pessymizm; — jeżeli kraj potępi ludzi oddających się żmudnej i uciążliwej pracy po za krajem i to ludzi, którzy w dobrej chęci i dobrej wierze robili zawsze co mogli i żywo czują brak rezultatów nie z własnej winy pochodzący, to sądzę, musi to wywrzeć zniechęcające wrażenie na szlachetny zastęp tej chętnej i do pracy gorliwej przez nas wychowanej młodzieży. Gdybyśmy się poddali wpływom fałszywej i z góry uprzedzonej opinii, cóż z tego dla następców naszych za skutki?

Oto słabi powiedzą sobie, czy będę działał sumiennie, czy nie, w każdym razie mnie to czeka, że mnie potępią; — silniejsi usuną się od zawodu pracy publicznej, nie chcąc się narażać, bo nie zechcą marnować czas i siły bez nadziei powodzenia; — a wreszcie najsilniejszych, kto wie, czy w takim składzie rzeczy, wielu nie zostanie złamanych tak, jak to wielu z nas spotkało. Nie o nas tedy chodzi Panowie, ale o tych, co po nas przyjdą na służbę kraju, da Bóg, w szczęśliwszych warunkach.

Na tem kończę i oczekuję Szanowni Panowie Waszego orzeczenia. *(Okla ki powszechne).*

Żąda głosu Władysław hr. Koziebrodzki.

Poseł Władysław hr. Koziebrodzki. Szanowni Panowie! Po tak świetnem, wyczerpującem, niejako akademickiem przemówieniu naszego posła p. Kozłowskiego, nie możecie się spodziewać, abym nieprzygotowany mógł również wyczerpująco na jego wywody odpowiedzieć. Zastrzegam sobie przeto łaskawe względy Szanownych Panów, jeżeli nie zdołam równie płynnie i wyczerpująco myśli swoich wyjawić.

Przedewszystkiem muszę oznajmić, iż tłómaczenia się Szan. posła Kozłowskiego, dlaczego nie zwołał sejmiku relacyjnego, nie przekonały mnie zupełnie. Najprzód, nie jest to żadne tłómaczenie się, iż Szan. poseł udawał się listownie do kilku z Panów, a ci mu odpowiedzieli, że relacyjnego sejmiku nie żądają. Jego obowiązkiem jest zwołać sejmik, nie troszcząc się o to, czy przyjdą słuchać sprawozdania, czy nie. Mojem przekonaniem, jednem z nieszczęść naszej delegacyi jest to, że tak mało z krajem się liczy. Delegacya nie ma żadnego dziennika, a owszem, ma dzienniki przeciwne, które starają się ją targać i psuć jej opinię w kraju. Zniechęcenie, niesmak i brak wspólności między delegacyą a krajem pochodzi ztąd właśnie, że kraj nic o delegacyi i od delegacyi nie wie. Mimo to nie stara się delegacya wejść w kontakt z krajem.

To zetknięcie z krajem i z wyborcami jest rzeczą potrzebną i niezbędną dla każdego posła, a tembardziej dla naszego posła, który mieszka w Wiedniu, rzadko przeto oddycha powietrzem rodzinnem i nie patrzy się tak, jak my codziennie i zbliska na nasze biedy i troski. — Inni jeszcze członkowie delegacyi zasiadają bodaj w Sejmie, a p. Kozłowski posłem do Sejmu nie jest. Nie potrzebujemy sięgać po przykłady do Anglii, gdzie Gladstone jeździ do swych wyborców do Brighton i znosi się z najuboższą ludnością, bo i u nas życie konstytucyjne jest od 20 lat rozwinięte, a żądać sprawozdania jest prawem wyborców. Jest obowiązkiem posła pouczać wyborców swoich, kształcić ich politycznie i wyjaśniać im poszczególne sprawy.

Pan delegat zapomniał zrazu w swem sprawozdaniu o nowelli szkolnej, o tej kolosalnej zdobyczy delegacyi, która zapewnia kształcenie się na gruncie rodzinnym. To należało na *bene* zapisać i dopiero w dalszem swem przemówieniu uznając zasługę księcia Sapiehy, o niej wspomniał. Drugą rzeczą jest ustawa o podatku domowym. Podatek domowy dręczył najbiedniejszą klasę ludności.

Delegacya po bezpośrednich wyborach oderwała się od Sejmu, z którym powinna ściśle się solidaryzować, a w czasie secesyi podniesioną została na Kole sejmowem konieczność łączności delegacyi z Sejmem.

Nie chcę zejść na pole wywodów politycznych, albowiem Szan. delegat pokrótce tylko przedstawił nam stosunek delegacyi do rządu i do innych stronnictw. Mówił on specyalnie o swoich pracach, więc i ja ograniczę się do spraw kolejowych.

Co do kolei transwersalnej muszę nadmienić, że pomysł jej urodził się w r. 1868. Pierwszym motorem tej kolei byli pp. Rogawski i Aleksander Czartoryski, a niech mi będzie wolno, nie chwaląc się, przypomnieć, że i ja. Chodziło o kolej z Husiatyna do Zagórza. Przyszedł rok 1873, i myśl upadła. Pomysł jednak na nieszczęście wpełzał do naszego Sejmu cichaczem i stało się coś niepraktykowanego w żadnym Sejmie: żeśmy dali 1,000.000 złr. na kolej, a 100.000 na drogi dojazdowe, podczas gdy kolej byłaby przyszła sama przez się do skutku. Sprawozdawcą o tej kolei był Grocholski i wypowiedział w rezolucyi żądanie, żeby dyrekcya główna miała siedzibę w Galicyi, a język polski był urzędowym w administracyi. Więc ztąd pierwszą interpelacyę do naszego posła wnoszę: o ile te warunki są zachowane? — boć to warunki, na mocy których dawano milion złr.

Na dniu 7 października r. 1878 wpłynęło 38 petycyj, ażeby język polski na kolejach wprowadzono. Wtedy uchwalono: Sejm Królestwa Galicyi itd. wzywa c. k. rząd, ażeby zarządy galicyjskiej kolei, urzędujące w kraju, używały języka polskiego. Druga tedy interpelacya, czy delegat wskutek tej uchwały poczynił jakie kroki?

Wracam się jeszcze do kolei transwersalnej. Wówczas p. Grocholski powiedział: „Czyniąc tak znaczne ofiary, kraj ma prawo i obowiązek wymagać, ażeby co do kolei uwzględniono te życzenia, które Sejm niejednokrotnie wypowiadał.“ Tymczasem gdzież uwzględnienie tych żądań?

Na posiedzeniu Sejmu z 24 października 1882 postawił p. Merunowicz wniosek: „Sejm wzywa rząd, ażeby język polski na kolejach galicyjskich był zaprowadzony;“ na dniu 9 października postawił poseł X. Chełmecki wniosek, ażeby zarządy kolei galicyjskich do kraju przeniesione zostały itd. itd.

Ponieważ delegat miał ciągle ze sprawami kolejowemi do czynienia, mógł w duchu tych wniosków później w uchwały zmienionych postępować. Oprócz tego Sejm upomniał się o kolej Lwów-Rawa, a nie wiemy, co i o ile poseł zdziałał w tej sprawie; również niewiadomo, co zrobił na rzecz kolei Tarnopol-Husiatyn?

Co do sprawy regulacyi rzek, to tę zainicyował podobno poseł Chrzanowski, który przedłożył projekt, ażeby zaciągnąć pożyczkę 50,000.000 złr. i rozdzielić pomiędzy poszczególne kraje, ażeby odrazu znaczniejszemi funduszami można roboty przeprowadzić, bo z dzisiejszego systemu prowadzenia korzyści wątpliwe. Jestto sprawa niewątpliwie nader ważna i zdaje mi się, gdyby silniejsza była akcya ze strony delegacyi, byłaby może i skuteczniejszą.

Co do kwestyi indemnizacyi jestem odmiennego od p. delegata zdania, jakoby niezałatwienie jej było takiem bardzo wielkiem nieszczęściem (Poseł Kozłowski: ja tego nie mówiłem) i nie byłbym też zdania, iż to jest zasługą p. Dunajewskiego (*Głosy:* Ziemiałkowskiego), bo przedłożenie najnowsze było znacznie niekorzystniejsze od owego z r. 1868 za czasów Giskry.

Co do uwagi, że niema sądu, któryby nam słuszności w tej sprawie nie przyznał, choć Lienbacher, przeciwnik załatwienia tej sprawy, podsuwał myśl zostawienia jej sądowi najwyższemu, twierdząc, że ją przegralibyśmy, kraj tego się nie boi. W końcu zastrzedz się muszę przeciw jednemu wyrażeniu się posła, jakoby sprawa decentralizacyi kolei stała się polityczną kwestyą. Nie wiem, kiedy to się stało, ta sprawa bowiem nabrała innego obrotu, a to wskutek odpowiedzi z ust najpoważniejszych w kraju, Jego Eksc. hr. Alfreda Potockiego, danej deputacyi miasta Lwowa z całą otwartością, mianowicie, że to jest kwestya chleba. Nie wiem tedy, zkąd wziął pan delegat zapatrywanie, że to jest kwestya polityczna i w żadnym razie na to zapatrywanie zgodzić się nie możemy.

Poseł Z. Kozłowski: Przedewszystkiem co do pierwszej interpelacyi muszę zaznaczyć, że zostałem źle przez szan. interpelanta zrozumianym. Nie mówiłem bowiem, jakobym listownie z wyborcami się porozumiewał, ale w każdej przerwie posiedzeń stykając się zawsze z wieloma osobiście, badałem ich opinię, będąc zawsze gotowym okazać posłuszeństwo moje ich woli. Wyraźnie mi jednak oświadczono niejednokrotnie: nie zwołuj zgromadzenia, bo się nie zjedziemy. Chciałem zwołać w czasie wystawy, ale mię wszyscy na niej obecni wyborcy od tego uwolnili, potem przy każdem niemal zebraniu się zgłaszałem, nie odpowiadało to jednak woli wyborców, którzy mi mówili, że są o wszystkiem dostatecznie poinformowani. Dziś skorzystałem ze szczególnie szczęśliwej sposobności. Nadto nic nie ukrywam przed Wami i z całą szczerością już wypowiedziałem, że ostatecznie nie przywożąc wiele dodatnich z mej działalności rezultatów, spodziewałem się, że jakimś lepszym nabytkiem dla kraju uda mi się z Wami podzielić przy późniejszém zebraniu. Dziś widząc pewien upadek na duchu i pewne przygnębienie tak w Kole jak i w kraju, musiałem szukać oficyalnego zetknięcia się ze wszystkimi wyborcami i nie zważając już na możliwość niedojścia zgromadzenia do skutku, zwołałem takowe. Myli się interpelant twierdząc, jakobym przez zapomnienie zrazu pominął nowellę szkolną, ja przypominam zastrzeżenie moje, iż krasomowczemi okresami nie władam, że też nie uda się szanownemu Interpelantowi porwać mię na pole mów popisowych. Wspomniałem sucho, że są korzyści z niej dla kraju i nadmieniłem, czyją to jest zasługą.

O podatku domowym nie mówiłem, bo drugie zgromadzenie dziś ma się odbyć, i Panom pilno, a wszystko objąć w krótkiem zestawieniu jest trudnem.

Z góry zresztą powiedziałem — ja do przewodnictwa i do wielkiej polityki się nie rwę, jestem prostym szeregowcem w zakresie mi przystępnym i w sprawach dobrze mi znanych spełniam moje obowiązki. Czego najbardziej bowiem obawiać się należy w stosunkach naszych, to geniuszów uniwersalnych! Jest u nas modą, że każdy mając encyklopedyczne jedynie wykształcenie i bez fachowej znajomości rzeczy, nic nie badając do dna, rwie się ambitnie do wielkiej rzeczy i bierze się do wielkiej polityki, do ważnych zadań administracyi kraju, każdy chce objąć wszystkie pola. *(brawa).*

Szanowny interpelant zarzuca mi, że nie mam zetknięcia z krajem. Zkądże tak przykry a gorzki zarzut? czy przez to nań zasłużyłem, że siedzę w obczyznie, by kraju mego bronić? Na wezwanie Sanoczanów udałem się po raz pierwszy do Wiednia, a uzyskawszy to, co mi polecili, zająłem się przeprowadzeniem rzeczy w sposób, o ile się dało, najskuteczniej szkodę dla kraju odwracający. Przecież synekury żadnej nie mam, a jeżeli pełnię obok zajęć parlamentarnych obowiązki w kolei Łupkowskiej i nie opuszczam ich, to dlatego, że w radzie nadzorczej ja jeden tylko jestem Polakiem. Tak jest, moi Panowie, jedyny Polak zasiadam wobec dwunastu obcokrajowców, a mimo ich wpływu popatrzcie, czy jest w kraju jaka inna kolej, która ma prawie wszystkie posady obsadzone prawie Polakami w tym stopniu, co Łupkowska? *(Głosy prawda, prawda!)* Korespondencyą ze stronami prowadzi w języku polskim, a kolej ta była jedyną, która aż do zaprowadzenia własnej kolejowej assekuracyi, ubezpieczała się w towarzystwie ubezpieczeń krakowskiem.

Gdyby wszędzie tak się działo, jak na kolei Łupkowskiej! Jeżeli po ukończeniu posiedzeń Rady Państwa pozostać nieraz muszę we Wiedniu, to po to tylko, abym na tem trudnem stanowisku bronił interesów kraju i rodaków i mogę sobie pochlebić, że zrobiłem w tym względzie, co do mnie należało. Na sprawy publiczne dzisiaj mało mam wpływu, bo starania tych, którym na tem zależy, usiłują wpływ mój osłabić i podkopać. A mimo to nie dozna nigdy odmowy odemnie, kto tylko do mnie się udaje; ilekroć tylko mam sposobność do uzyskania posady dla rodaka i możność, aby jakiemu Polakowi dopomódz, gorliwie nad tem pracuję. A poświadczyć mi to może wielu. Przy każdej przerwie przyjeżdżam do kraju pomiędzy Was, często, o ile mi to moje obowiązki pozwalają, w nim bawię jak najdłużej.

Więc muszę z oburzeniem stanowczo odrzucić twierdzenie, jakobym nie oddychał powietrzem rodzinnem. Takich zarzutów stawiać nie wolno, bo każdy spełnia zadanie swoje tam, gdzie go los i wola wyborców postawi i obowiązek powołuje w granicach mu zakreślonych, a dość już sam na tem cierpieć musi, że nie jest w kraju wśród blizkich mu krwią i sercem.

Co do kolei transwersalnej, wskazałem, że od początku nią się zajmowałem i określiłem stanowisko, jakie w tej sprawie zająłem a mianowicie, że za jedyny sposób przeprowadzenia uważałem budowę przez państwo, że przy nim obstawałem i w tym duchu wskutek uchwały Koła działałem.

Kto kiedy o jaką koncessyę się starał i czy szanowny interpelant do jakiego konsorcyum należał, to rzecz teraz już obojętna, zwłaszcza, że w roku 1875 istniała już część tej linii kolej Łupkowska. Kiedy już szanowny interpelant żąda, żeby wszystko wykazywać to muszę powiedzieć raz jeszcze, że stawiałem rezolucyę o danie Polakom pierwszeństwa w służbie i w przedsiębiorstwach kolejowych rządowych, a że inną, nie tak daleko idącą, jak ja ją postawiłem, przyjęła komisya, to było winą Riegera, który bez porozumienia się z nami inną postawił.

Nie odstąpiłem jednak od mego dalej sięgającego żądania, dopóki w drodze kompromisu minister handlu nie dał uroczystego przyrzeczenia w tej mierze, że i bez rezolucyi życzeniu memu co do obsadzenia posad Polakami i nadawania im przedsiębiorstwa stanie się zadosyć. Minister przy mnie zalecił, aby podających się o to Polaków do budowy kolei Transwersalnej używano. A gdy przedsiębiorstwo generalne objęło budowę, warunek ten na moje wezwanie przy rozpisaniu ofert urzędownie ogłoszono. Gdy zaś później upominałem się o wykreślenie z listy trzech urzędników Polaków, Minister przywołał referenta i nie pochwalając wykreślenia, przy mnie nakazał ich napowrót wpisać.

Że uchwały Sejmu powinny być i że w samej rzeczy są dyrektywą dla Koła, tego także nie uważałem za potrzebne osobno podnosić, bo to wszyscy wiedzą. A inaczej musiałbym do godziny 8 wieczór Panów nużyć, gdybym chciał wszystko, co każdemu i tak znane szeroko, wyłuszczać. Stwierdzam tedy, że przy każdej sposobności Koło uważa się za mandataryusza Sejmu, a każda uchwała Sejmu jest dla nas rozkazem. Ale dlaczego szanowny interpelant mniej pobłażliwie obchodzi się z uchwałą Sejmu co do zawotowanej przezeń subwencyi? co do indemnizacyi?

Co do starania się o dalsze linie kolejowe, szanowny interpelant podnosi zarzut, że linii Husiatyn-Tarnopol nie wspominałem. Otóż sprawa ta załatwić się da na podstawie o kolejach wicynalnych bez ingerencyi parlamentu. A jeśli wejdzie pod jego obrady, dozna mojego gorliwego poparcia, równie jak kolej Lwów-Rawa. Do przeprowadzenia kolei Podolskich mnie nie wzywali, bo mnie nie potrzebowali, jak dopiero bowiem powiedziałem, wedle ustawy o kolejach drugorzędnych, zezwolenia parlamentu do nich nie potrzeba. A zresztą zajmują się tą sprawą sami podolscy członkowie Koła, a ja nikomu narzucać się nie lubię.

Wogóle szanowny interpelaut nie raczył użyczyć wywodom moim dostatecznej uwagi, gdyż na wszystkie przez niego poruszone interpelacye było przed niemi już dostateczne w mojem przedstawieniu wyjaśnienie. Że kwestyę decentralizacyi rząd uważa za polityczną, to już od dawna wykazałem przemówieniem ministra Korba, a że jej przeciwnicy w tem świetle ją przedstawiają, to chyba ten zaprzeczy, który położenia w Wiedniu nie zna.

O zasłudze ministeryum w kwestyi indemnizacyjnej nie mówiłem, tylko oddając dług sprawiedliwości, czułem się w obowiązku stwierdzić, że minister dla Galicyi spełnił swój obowiązek, a że ugoda sejmowa jest niekorzystną, przed interpelacyą wypowiedziałem, boć mnie to prędzej wypada, aniżeli szanownemu interpelantowi, który sam jest posłem sejmowym.

Czyni szanowny interpelant mnie a więcej jeszcze Kołu zarzuty, dlaczego spraw rozpoczętych nie przeprowadzono? Wszak przyczyny przy każdej zosobna wskazałem.

Nigdy do przewódców nie należałem, nigdy też do przeprowadzania uchwał Koła i egzekwowania takowych się nie rwałem, jest do tego przewodnictwo i komisya parlamentarna, a już chyba trzeba zapoznać zupełnie położenie rzeczywiste, ażeby nam z tego czynić zarzut, że coś mimo najusilniejszych starań uzyskać się nie powiodło, a co trzeba było robić, tego nam interpalant nie wskazał.

Któż nie przyzna naszemu przewódcy Grocholskiemu, że około przeprowadzenia uchwał sejmu chodzi niezmordowanie z poświęceniem i z wytrwałością, jakich mało, a jemu głównie w imieniu Koła przypada to zadanie. Jeżeli jemu się to nie udaje, to komu innemu pewnieby się to jeszcze mniej powiodło. Innego takiego przewodniczącego z tego składu Koła mieć nie możemy; jeżeli hrabia Koziebrodzki wie, ktoby mógł w tem zadaniu Grocholskiego zastąpić, niech nam go wskaże, ja o nim nie wiem, a przecież on właśnie przeprowadza z komisyą parlamentarną uchwały Koła. Jeżeli to Koło wogóle się jeszcze razem trzyma, to tylko zasługą Grocholskiego, tylko tak wytrwałej pracy, wytrawnemu spokojowi i gruntownemu obznajomieniu z każdą toczącą się sprawą w Kole, w komisyach i Izbie winni jesteśmy, żeśmy przy tym składzie Koła niejedno groźne niebezpieczeństwo ominęli, a jeżeli rachować się trzeba z wiekiem, żmudną pracą i nadwątlonem zdrowiem, oceniając według tego punktu, jak się kto chce zapatrywać, jego sposób traktowania spraw w imieniu Koła, to już zmienić się nie da, ani temu zaradzić, boć wątpię, czy kto inny choć z młodszemi siłami i większą energią w obecnym stanie Izby mógłby uzyskać więcej.

Poseł hr. Koziebrodzki prosi o głos.

Poseł hr. Koziebrodzki: Zastrzegam sobie z góry, ażeby nazwiska pana Grocholskiego do dysputy nie mieszać; ani jednem słowem nie rzuciłem się na przewodniczącego, lecz biłem na delegacyę. Z drugiej strony nie chciałem zaczepić obywatelskiej gorliwości i pracy delegata, ale pozwoliłem sobie wątpić, ażeby wśród 365 dni w roku nie znalazł trzech, w którychby raz mógł stanąć między nami, aby się jak Anteusz dotknąć ziemi rodzinnej, bo jest obowiązkiem jego dotykać tętna życia publicznego. Więc pod tym względem zdaje mi się postąpiłem zupełnie taktownie, a do tego zdaje mi się mam prawo.

Powiedział pan Kozłowski, że musiałby sprawozdanie przeciągnąć do 8 godziny wieczór. Gdyby co roku stawał przed nami, nie potrzebowałby i dwóch godzin, zresztą my nawet i tak długo jak teraz siedziećbyśmy nie potrzebowali.

P. Kozłowski: Muszę zwrócić uwagę poprzedniego mowcy, że w mojem pierwszem przemówieniu, wykazałem sposób, w jaki się uchwały przeprowadza, a że to czyni przewodniczący sam albo z komisyą, boć on najwięcej traktuje z rządem i stronnictwami, więc musiałem w odpowiedzi na zarzuty wymienić jego nazwisko, nie żeby siebie zasłonić, lecz żeby dać wyraz słuszności, że jak w każdej kwestyi, tak szczególnie w kwestyi decentralizacyi i języka polskiego robił co tylko było możliwe, a mimo poparcia przez ministra dla Galicyi, do pożądanego celu dojść mu się nie powiodło; patrzałem się na to, więc pod tym względem z całą stanowczością to stwierdzić mogę.

Poseł książę Adam Sapieha: Proszę Panów: mamy przed sobą pojedynczego delegata, mamy prawo go sądzić. Chcąc sądzić, potrzeba jasno widzieć sytuacyę i wiedzieć, za co można sądzić i krytykować, a w czem krytykować nie można, bo ostatecznie, czego człowiek zrobić nie może, tego i robić nie będzie. Patrząc na sytuacyę polityczną, a patrzeć się jasno potrzeba, i wyglądający kiedy niekiedy za kulisy musi uznać, że tak w sejmie z stu kilkudziesięciu złożonym, jak w delegacyi, z kilkudziesięciu, nie każdy we wszystkiem brał udział i nie każdy za wszystko może być odpowiedzialnym. Nie będę używał skrajnego nazwiska „kamarylli“, ale faktem jest, że tak w sejmie, jak w Kole nie większość decyduje, nie większość rządzi i nie większość sądzi, ale że są kliki, które tak kierują, ażeby utrzymać większość za sobą i rzecz przeprowadzają, albo też znowu tak pokierują, ażeby jej nie przeprowadzić, a mimo to nie narazić się na zarzut, że się przeciwko większości działało. To jest polityka bardzo sprytnie przez naszych wielkich mężów stanu prowadzona. Do tych, którzy kierowali sprawy w ten sposób, nasz szanowny delegat nie należał. Znam go nie od dzisiaj, moi panowie, widziałem go nieraz w opozycyi, bardzo często w walce i dziś konstatuję, że tam, gdzie rzeczywiście coś przeprowadzić usiłował, robiono tak, ażeby jego i jemu podobnych usuwać i nawet usuwano. Zatem nie możemy robić go odpowiedzialnym za ogólne czynności Koła; nie możemy go sądzić tak, jak innych, gdyby oni byli przypadkowo naszymi delegatami, tylko jako pojedynczego posła, szeregowca w tem Kole, jak się sam nazwał, robiącego ostatecznie to, co może i nie porywającego się na coś, czemu siły pojedynczego posła nie podołają. I na tem polu, jako pojedynczy szeregowiec, mający odwagę cywilną, gdzie potrzeba wypowiedzieć w całości swoje zdanie, na tem polu zdaje mi się, że ci, którzy się dłużej na jego działanie patrzyli, widzieli, że nigdy w tyle nie pozostał, pełnił swoje obowiązki i pełnił gorliwie.

Hr. Koziebrodzki interpelował delegata. Mnie się zdaje, że się panowie nie zrozumieli i trochę szorstko poszła wymiana zdań, bo rzeczywiście pan Koziebrodzki nie zarzucał delegatowi nieznajomości kraju, twierdził tylko, co delegat przyznał, że przez zajęcia swe był więcej oderwany od kraju niż inni i z tego wyprowadził konkluzyę, że więcej niż inni powinien się z wyborcami znosić.

Teraz co do samej rzeczy załatwiono w tej sesyi sprawę kolei transwersalnej. Nieładnie to w zgromadzeniu politycznem uciekać się do operetki dla znalezienia wyrazu stósownego do tej sprawy, ale istotnie jeden tylko zastósować się da: *„Schwamm d'rüber“*. Precz z tą kwestyą! nie dyskutujmy o niej w żadnem zgromadzeniu politycznem, bo nie ma może kwestyi równie kraj kompromitującej. Sejm uchwalił kolej, milion i coś wyrzucił i pozwolił, ażeby z tego zrobiono kwestyę polityczną. Koło niestety i kraj także zezwoliły na to, aby przez lat dwa kwestya ta była polityczną, bo zezwoliły na to, że chciano ją wyświdrować na program polityczny Galicyi. I działo się to w Wiedniu wtedy, kiedy po nastaniu dzisiejszego ministerstwa, stronnictwa w środku będące, mniejsze i słabsze połączyły się, aby wytworzyć większość. Łącząc się spisywali ugody, w której Czesi powiedzieli: „Łączymy się z wami razem, ale dostaniemy uniwersytet czeski w Pradze“. Lienbachera klub rzekł: „Pójdziemy z wami razem, ale dostaniemy nowellę szkolną“, zaś sześćdziesięciu kilku Polaków reprezentowanych przez większość Koła, powiedziało: „a my żądamy kolei transwersalnej“, tej kolei, o której ministerstwo wojny marzyło, bez której żyć nie mogło! Czy to była pomyłka polityczna na stronie naszej, czy też chęć niestawiania przeszkód rządowi, dość, że my wyświdrowali rzecz na kwestyę polityczną i dodali przeszło milion!

Z uznaniem wspomnieć muszę, iż Szanowny Delegat jako specyalista, pracował w Kole i dalibóg miał racyę, i gdyby Koło miało we wszystkich specyalnych kwestyach specyalistów, możeby wielcy politycy robili tylko wielką politykę, a niejedna kwestya praktyczna znacznie więcej naprzód byłaby posuniętą i kraj ztąd coś otrzymał. Powiadają, żeśmy jeszcze młodzi, ja także czekam tego dojrzałego wieku, w którym każdy byłby uzdolniony do prowadzenia i załatwiania wszystkiego. Dziś nam potrzeba ludzi specyalistów, którzy w specyalnych kwestyach pracować zechcą i wdzięczny jestem delegatowi, że swą sprawę specyalną wziął w ręce, uznam go zawsze zdolnym pracownikiem na tem polu i na moje poparcie liczyć może.

Darujcie teraz Panowie, powinienem oczy spuścić, bo mówię o sobie, ale mnie chodzi o moralność polityczną i dlatego muszę skorzystać z tego zgromadzenia, ażeby mówić o kwestyi, w której mnie niesłuszną zasługę przypisują. Bardzo wielu nawet niełaskawych na mnie, a jest mowa o nowelli szkolnej — powiadają: książę Adam Sapieha. Nie! tylko Koło polskie! I chciałbym, ażeby ta pomyłka w opinii uznaną była, bobym chciał wydedukować zasadę, którejby się trzymano, i której wykonania w przyszłości wymagaćby od każdego należało. Koło polskie bardzo często tem grzeszy w polityce swojej, że zawsze jako ciało zajmuje stanowisko względem kwestyi na stole leżącej, a nie chce nigdy iść na to, co się zowie polityką prewentywną, i wskutek tego znalazło się nieraz w tem położeniu, że brakło mu czasu do pozyskania dowódzców przygotowania się do walki i ulegać innym klubom musiało. Tu zaś Koło polskie zdecydowało się w sprawie nowelli szkolnej na zajęcie stanowiska prewentywnego. Zanim kwestyę podniosłem w Izbie wyższej, już wiadomem mi było, że Koło tak na nią patrzy i tak głosować będzie, i jeśli jest jaka zasługa, to ta, że rzecz się utrzymała. Dlatego chodzi mi o to, ażeby widziano jasno i przyznawano zasługi tym, którym się należy, chodzi mi o lekcyą na przyszłość konieczną. Gdyby nie było Czerkawskiego i Dzieduszyckiego w Kole, możeby się to nie było stało, o osobistości nie chodzi, ale zasługa jest Koła. Ta zdrowa myśl polityczna leżała już dawno przedemną, nie czekałem, aż mi ją rzucą, ale osądziłem, iż podnosić ją byłoby za wcześnie. Gdyby Koło jej wpierw nie zrobiło, nie byłaby się z pewnością udała. I gdyby Koło w innych sprawach zechciało tą drogą iść i nie czekać ostatniej chwili, to pomimo trudności i przeszkód, pozwolę sobie stwierdzić to w oczy nietylko delegatom naszym, ale krajowi całemu, że niejedno prędzej uzyskalibyśmy. To chciałem sprawdzić, bo mi chodzi o to, aby zasady były uznane. (Brawo i oklaski!)

Poseł hr. Stefan Zamoyski:

Ośmielam się postawić wniosek, ażeby „Szanowne Zgromadzenie zechciało przyjąć relacyę p. delegata Kozłowskiego do wiadomości i wyrazić mu wotum zaufania“.

Zgromadzeni powstają.

Przew. X. biskup Stupnicki: Jest znaczna większość.

Głosy: Wszyscy.

Przewodniczący: Tak; konstatuję jednomyślne przyjęcie sprawozdania do wiadomości i udzielenie delegatowi p. Kozłowskiemu wotum zaufania.

P. Kozłowski: Nie chciałem przedłużać i tak zbyt nużącego was, moi panowie, posiedzenia, i dlatego osobno po przemowie ks. Sapiehy nie zabierałem głosu; przyjemnem mi jednak było słyszeć z ust jego, że w zapatrywaniach co do sposobu uzyskania kolei galicyjskich zupełnie się zgadzamy, gdyż i ja we wszystkich moich przemowach przedewszystkiem głównie konieczność ich ze względów ogólno-państwowych, głównie wojskowych, a tylko w części ekonomicznych, wykazałem i w mej dzisiejszej przemowie zaznaczyłem, że tylko w zbyt małej części naszej zasłudze przyjście jej do skutku przypisać należy. Nie pozostaje mi więc, jak tylko podziękować Wam Szanowni Panowie, żeście w tak licznem gronie wysłuchać mnie raczyli, a dany przez Waszą uchwałę dowód, iż położonego we mnie zaufania Waszego nie utraciłem, będzie dla mnie otuchą i zachętą do dalszej gorliwej pracy.

W Krakowie, w drukarni „CZASU“ Fr. Kluczyckiego i Sp. — Nakładem Redakcyi.

Poleca się na

nagrody pilności

dziełka przez **Wydawnictwo czytelni ludowej** w Krakowie wydane w ostatnich latach, mianowicie:

I. Illustrowany skarbiec polski czyli dzieje Polski w obrazkach; napisała wierszem Marya Ilnicka a opowiadania prozą T. Nowosielski, z 10 pięknemi obrazkami i 30-tu kilku drzeworytami 1 złr. 80 ct. w oprawie na papierze welinowym, zaś na papierze cienkim, opraw. w tekturkę 1 złr. 40 ct. II. Historya polska od początku dziejów aż do ostatnich dni naszych doprowadzoną prozą i wierszem napisana przez T. Nowosielskiego z portretami znakomitszych królów 70 ct. III. Dwadzieścia żywotów błogosławionych niewiast polskich. Książeczka ozdobiona 12 pięknemi drzeworytami z opisem dwóch starożytnych kościołów w Warszawie 35 cent. IV. Życie i czyny Jana III Sobieskiego z dodaną chronologią z pięciu drzeworytami 45 ct V. Jan Kochanowski dziedzic Czarnolasu. Obrazek historyczny z XVI wieku, opowiadanie popularne z portretem litografowanym 55 ct. VI Pamiątka Komunii św. i bierzmowania 40 ct. w trwałej i ozdobnej oprawie 65 ct.

Dla starszej młodzieży: VII. Biografia J. I. Kraszewskiego ze spisem wszystkich jego prac dotąd drukowanych, z portretem fotodrukowym 1 złr. Toż samo dziełko w skróceniu bez bibliografii 40 ct. VIII. Życie w rzeczywistości powieść moralna 65 ct. IX. Pol i jego pisma 35 ct. X. Z Syberyi przejrzał i wydał J. I. Kraszewski 60 ct. XI Ostatnie 20 lat Krakowa i trzej jego prezydenci z 5 drzeworytami 70 ct. XII. Pamiątka podróży cesarza Franciszka Józefa I po Galicyi w r. 1880 1 złr. 20 cent.

Oprócz powyższych wiele jeszcze innych odpowiednich książek dla młodzieży nabyć można.

Wszystkie te książki są w odpowiednio ozdobnych oprawach na nagrody dla uczącej się młodzieży. Zamówienia proszę adresować: Wydawnictwo czytelni ludowej w Krakowie plac Dominikański Nr. 5. (1387-3-3)

---

2. WYDANIE.

Radicale Heilung der Pollutionen

und der Impotenz (bez lekarstwa). Księgarnia **Huber & Lahme w Wiedniu,** Stadt, Herrengasse 6. Cena 1 złr., pocztą 1 złr. 10 ct. (1411-3-20)

ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (357-20-)

Jan Gettmann, handlarz win i posiadacz winnic w WERSCHETZ, w Połudn. Węgrzech, poleca swoje kilkakrotnie odznaczone WINA górskie białe, lśniące i czerwone, różnych lat. Cenniki na żądanie opłatnie. (1422-4-10)

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw ślozotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.** (1070-60-)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Tüchtige Agenten

für den Verkauf von Losen gegen Ratenzahlungen, darunter auch **Österreich. & Ungarische** (1563-2-10)

Rothe Kreuz Lose

acceptirt gegen günstige Bedingungen **Wechselhaus H. Fuchs,** Budapest, Dorotheagasse 9. Die von mir gegen Theilzahlungen verkauften Lose können wann immer besichtigt und bezogen werden.

Podpisane jedyne rzeczywiście tanie

źródło sprowadzania

z krajów produkcyjnych wprost dowożonej

surowej kawy

rozsyła w paczkach po $4^3/_4$ **kilo netto towaru** pocztą za zaliczką należytości następne wyborne, czyste, silne, aromatyczne, niefałszowane gatunki po wymienionych cenach za **1 kilo netto z ocleniem i opłatą poczt.** bez wszelkich kosztów dla odbierającego: (1398 8-12)

Perłową Ceylon najlep. nieb.	złr.	2·10
„ **Costaricca,** zieloną	„	1·76
„ **Manilla,** jasną	„	1·65
Ceylon najlepszą, niebieską	„	1·78
„ **B,** najlepszą, zieloną	„	1·64
Mokkę, prawdziwą arabską	„	1·84
Afrykańską Mokkę, żółtą	„	1·54
Menado, najlepszą żółtą Jawę	„	1·60
Cuba, najlepszą wielkoziarnistą	„	1·80
Jawę, najlepszą, zieloną	„	1·52
Domingo, wyborną	„	1·46
Santos, smaczną	„	1·38
Rio, bez przymieszek	„	1·32
Bahia, dobrą i silną	„	1·24
Jamaica, silną najlepszą	„	1·28

R. Maiti w Tryeście.

Maszyna drukarska

SIEGLA

w dobrym stanie, jest do nabycia w Drukarni „Czasu“ **za niską cenę.** Codzień można ją widzieć w ruchu w godzinach popołud.

Konkurs

na posadę dyrektora dóbr fundacyi Stanisł. hr. Skarbka.

Kurator fundacyi Stanisława hr. Skarbka rozpisuje niniejszem konkurs na posadę dyrektora dóbr tejże fundacyi, pod następującemi przez Radę administracyjną uchwałą z 24 maja r. b. ustanowionemi warunkami:

1. Emolumenta dyrektora dóbr będą wynosić:
   - a) roczna płaca 2000 złr. wraz z trzema kwinkweniami po 200 złr. od dnia stabilizacyi na posadzie;
   - b) wolne pomieszkanie w gmachu teatralnym, dotychczas przez byłego dyrektora zajmowane, a składające się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni na II. piętrze;
   - c) w podróżach urzędowych dyeta dzienna 4 złr., zwrot za drugą klasę kolei, a w braku kolei milowe po 1 złr. od mili.

2. Posada przez pierwsze dwa lata prowizoryczna z obopólnem prawem półrocznego wypowiedzenia przed końcem każdego roku służby. Po upływie prowizorycznej służby może zamianowany dyrektor dóbr żądać zawarcia z nim kontraktu na pewną ilość lat. Kontrakt ten zawrze Kurator fundacyi i zatwierdzi Rada administracyjna, a w tymże zostanie zastrzeżonem, że oddalenie nastąpić może tylko przez Radę administracyjną na propozycyę Kuratora.

3. Zamianowanemu dyrektorowi dóbr przysłuża prawo przystąpienia do funduszu emerytalnego, z zastrzeżeniem, że za lata prowizorycznej służby uiszczone wkładki, mogą mu być zwrócone w razie wystąpienia ze służby fundacyjnej przed uzyskaniem stabilizacyi.

4. Do uzyskania posady dyrektora dóbr fundacyi będzie wymaganem:
   - a) aby starający się przekroczył 30 rok życia i świadectwem lekarskiem wykazał stan swojego zdrowia;
   - b) aby przedłożywszy świadectwa odbytych szkół, dołączył dowody znajomości gospodarstwa rolnego i lasowego, znajomości ustaw krajowych i manipulacyi biurowej;
   - c) aby wykazał się znajomością języków krajowych i języka niemieckiego.

5. Obowiązkiem dyrektora dóbr fundacyi będzie spełniać wszelkie agendy zarządu dóbr i lasów fundacyi, a instrukcya, którą każdy ubiegający się o tę posadę przejrzeć może w biurze Administracyi centralnej fundacyi, określa szczegółowo te agendy.

6. Termin do wniesienia podań kompetentów oznacza się na sześć tygodni od daty pierwszego ogłoszenia w urzędowej Gazecie lwowskiej, a nieuwzględnione podania zwrócone zostaną w przeciągu dalszych sześciu tygodni.

7. Podania wnosić można do Administracyi centralnej fundacyi we Lwowie, gmach teatralny, I. piętro, Nr. 29. (1467-3-3)

W Tenczynku letnie mieszkanie z 2 pokoi z obszernym gankiem, kuchni, piwnicy itd. każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość u portyera przy ul. Wiślnej L. 7. (1522-2-3)

Zakład leczenia wodą

Priessnitzthal

w Mödling,

30 minut od **Wiednia** odległy, w ślicznem położeniu i okolicy lesistej. **Doskonały pensyonat — przystępne ceny.** (1021-19-30)

Wyjaśnień udziela naczelny lekarz

Dr. Józef Weiss,

członek wiedeńskiego wydziału lekarskiego i redaktor „Zeitschrift für Therapie“.

Kąpiele siarczane W KRZESZOWICACH

otwarte zostaną z dniem 1 czerwca 1884 r.

Wszelkich informacyj co do wynajęcia mieszkań i t. d. udziela miejscowa **Administracya Zakładu kąpielowego w Krzeszowicach.** (1343-12-)

Józef Matrasiewicz, malarz

w Krakowie, ulica Krupnicza Nr. 3,

podejmuje się wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących, mianowicie:

malowania kościołów, pokoi, szyldów, oraz lakierowania i pokostowania drzwi i okien, tak w miejscu jak i na prowincyi. (1538-3-12)

Pięć medali zasługi

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe mianowicie:

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. **Cena 2 złr.**

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. **Cena 1 złr.**

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu, ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. **Cena pudełka 1 złr.**

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek po 70 cent., 1 złr. 20 cnt. i 1 złr. 60 cent.

KREM ORYENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa, pokryta bruzdami, nierówno szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena zł. 1·20.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. **Cena flakonu złr. 1·50.**

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. **Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cent.**

CEZARIN

w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki **bez bólu.** Pudełko 40 centów. (169-36-)

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk tychże. Flakon 80 cnt.

J. IHNATOWICZ,

magister farmacyi i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie ul. Kopernika L. 3; w Krakowie Sukiennice L. 20.

---

najnowszej konstrukcyi, nader praktyczne i trwałe, tudzież wszelkie rodzaje bandaży, opasek, angielskich i francuskich pończoch żylakowych, **najświeższe** suspenzorya i wszelkie chirurgiczne towary gumowe. (344-20-20)

O. Neupert w Wiedniu jak dawn. tylko I. Graben 29 im Innern des Trattnerhofes.

Firma założona w roku 1873.

pojedyncze od złr. 2·50—4·50
podwójne „ „ 4·50—8·50 **Skład wszelkich paryskich szczególności. Rozsyłka punkt. za zaliczką.**

Ces. król. uprzyw.

GALIC. AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY KASOWE

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
$4\frac{1}{2}$ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów, dnia 7 stycznia 1884 r. (1542-73-)

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

Subjekt cukierniczy

uzdolniony w tym zawodzie — jakoteż i

praktykant

znajdzie umieszczenie w cukierni **Jana Baumana w Bochni.** (1512-3-3)

„Mników“

posiada **letnie mieszkania** do wynajęcia. Bliższa wiadomość pod lit. *J. Ch.* Mników o. p. Liszki. (1523-2-3)

Dom 2-piętrowy w Krakowie

z oficynami, z obszernym dziedzińcem i ogrodem, w części wolny od podatku na lat 12, **do sprzedania** z wolnej ręki bez pośrednictwa Wartość żądana w stosunku od dochodu około 7 procent czystego. — Wiadomość u p. GROSSER, ulica Długa Nr. 22. (1519-2-3)

Woda i Pudry do Zębów

Docteur Pierre

8, place de l'Opéra, w Paryżu. Fakultetu medycznego w Paryżu

Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów (396-11-)

Ces. król. wył. uprz.

ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera **w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.** C. k. wyłącz. **środek** ten do **farbowania włosów,** nadający siwym **włosom** trwałą barwę **czarną, brunatną** lub **blond,** sporządzony jest li tylko z substancyi roślinnej t. j. z łupy zielonych orzechów, nie jest przytem szkodliwym ani zdrowiu ani włosom i farbuje włos w przeciągu **15 minut** pięknie i trwale na czarno, brunatno lub blond tak, że nawet przy umywaniu farba nie schodzi.

1 flakon ekstraktu orzechowego, płynnego . . . . . . zł. 3
1 słoik pomady orzechowej zł. 2
1 flakon olejku orzechow. zł. 1

W prawdziwym gatunku nabyć można

w perfumeryi Maczuskiego

w WIEDNIU, Kärntnerstr. 26.

Na sprzedaż ma w KRAKOWIE W. Fenz kupiec i Doening fryzyer; — w TARNOWIE W. Wielogórski; — we LWOWIE Z. Rucker apt. (1027-17-30)

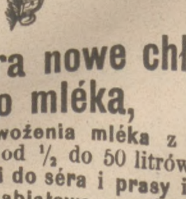

Pfanhausera nowe chłodniki do mléka,

konewki do przewożenia mléka z hermetycznem zamknięciem, od ½ do 50 litrów, maszynki do masła, kociołki do séra i prasy i t p., kompletne urządzenia nabiałowe sprzedaje **A. Pfanhauser w Wiedniu,** VIII, Strozzigasse l. 41, fabrykant narzędzi nabiałowych, instrumentów weterynarskich i łapek na zwierzęta drapieżne. Illustrowane katalogi opłatnie. (914-15-20)

PATENT

Stachel-Zaun-Draht

zu reducirten Preisen.

Verzinkter Eisen- u. Stahldraht für Einfriedungen u. Spaliere.

Transmissionsseile, Pflugseile etc.

FELTEN & GUILLEAUME

Carlswerk, Mülheim a. Rh., bei Cöln.

General-Vertreter für Oesterreich-Ungarn:

EMIL PFAFF, WIEN, IX., Pelikangasse 18.

Depôt für Ungarn: Paul Kollerich & Sohn

Depôt für Prag Jászy, Stadtpark 1604.

(1280-3-16)

Wykę SZARĄ PASTEWNĄ, nasienie świeże i pewne, 100 kilo **złr. 7 ct. 50,** worek 35 ct. — poleca (1499-4-6)

J. Bulsiewicz, skład nasion w **Bochni.**

Dr. Tytus Szczepański

od lat 12 kierujący lekarz zakładem zdrojowym

w Żegiestowie,

oznajmia z powodu wielokrotnych zapytań, że nadal ordynuje w tymże zakładzie. (1516-2-3)

DLA PANÓW MŁYNARZY.

Młyn wodny o 9 parach kamieni, o 3 kilometry od Berdyczowa (100,000 mieszkańców) położony, jest do wydzierżawienia. Dzierżawca winien młyn znacznie powiększyć, a wyłożony kapitał potrąci sobie z dzierżawnego czynszu. Wogóle warunki nadzwyczaj dogodne. Bliższych szczegółów udzieli *Stef. Danielewicz* w Warszawie. (1490-6-6)

Posadzki

różnego rodzaju z drzewa parą suszonego, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycznych (1511-3-8)

Maurycy Langrok,

kantor przy ul. Grodzkiej pod L. 46.

Willa pod Bielanami

w guście szwajcarskim, z obszernem mieszkaniem, ze stajniami, wozowniami i lodownią, oraz z 2ma morgami gruntu — jest w każdym czasie do sprzedania lub na dłuższy czas do wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość na miejscu. (1441-8-10)

Kościarnia

z urządzeniem tłuczenia i mielenia kości, ze wszystkiemi przyborami, do poruszenia siłą wody, **jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami.** — Bliższej wiadomości udziela obszar dworski i urząd pocztowy w **Bobowy.** (1521-3 3)

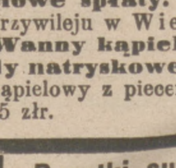

Weyla stołek kąpielowy do ogrzania jest najpraktyczniejszym przyrządem kąpielowym na wieś. Za 3 cnt. można mieć ciepłą kąpiel. Dotychczas sprzedano **7000 szt.** Cenniki darmo. Także na **częściowe spłaty. L. Weyl,** posiadacz c. k. przywileju w Wiedniu, Kärnthnerring Nr. 17. **Wanny kąpiel. do ogrzania, przyrządy natryskowe, lodownie i t. d.** Stołek kąpielowy z piecem kosztuje 20 złr., bez pieca 15 złr. (1514-3-30)

Resztki sukienne doskonałych materyj wełnianych,

sprzedajemy po znacznie niższych cenach od kosztów wyrobu. Wzorki materyj w dowolnych kolorach na wszelkie ubrania z oznaczeniem stałych cen, wysyłamy za nadesłaniem znaczka pocztow. 5 c. (1504-23-33)

Skład fabryczny sukien

zum *„Weissen Lamm“* w Bernie.

Świeże czereśnie

w koszykach 5 kilo pocztą opłatnie za zaliczką rozsyła podpisany za 1 złr. 40 ct.,

szparagi bardzo dobre	5	kilo złr.	2·25
groszek zielony w strączkach	5	„ „	1·80
sałatę w główkach	5	„ „	1·50
kalarepę	5	„ „	1·50

Niezadługo ogórki i nowe ziemniaki. (1479-7-12)

Luigi Seppenhofer, właściciel dóbr w Gorycyi (Görz bei Triest.)

Największa apteka homeopatyczna w Austryi.

Dostojnej Szlachcie, Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownej Publiczności, polecam moją najstarszą słynną

homeopatyczną aptekę pod białym jednorożcem w Pradze czeskiej.

Łaskawe zamówienia przekazem pocztowym uskuteczniamy jak najprędzej i najsumienniej. (963-12-20)

Skład wszelkich środków homeopatycznych, dotyczących przyborów, amerykańskich tynktur, domowych, podróżnych i weterynarskich apteczek kieszonkowych, w gustownych lub skromnych pudełkach.

Rudolfa Beera następca

Maks. Fanta,

właściciel homeopatycznej apteki w **Pradze czeskiej** „pod białym jednorożcem“ Staromiejski Rynek.

PŁEC.

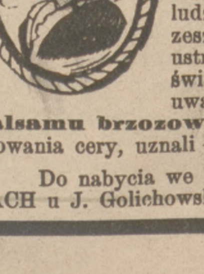

Jednym z głównych warunków piękności jest piękna płeć. Nawet mniej pięknie ukształtowane oblicze może nas zachwycić, jeżeli płeć jego znajdujemy bez skazy. Lecz także najregularniejsza piękność wtedy dopiero zostaje uznaną, jeżeli nie brak jej czystości, połysku i młodocianej świeżości cery i płci. — U bardzo znacznej liczby pań znika wszelka pretensya do piękności, jeżeli jej płeć niezachowa. Celem zapewnienia sobie pięknej świeżej płci aż do późnej starości, należy używać **balsamu brzozowego Lengiela** poleconego przez słynnych lekarzy, jak prof. Pyefluch w Londynie Raspi, Dr. Jüngera, Dr. Raudnitza, i używany skutecznie przez bardzo wiele ludzi. Ten ulubiony kosmetyk przywraca zupełnie do dawnej świeżości płeć zeszpeconą przez szkodliwe bielidła, namiętności lub inne przyczyny, a nawet ustrój cery zniszczony przez ospę. Zwiędła i sucha cera staje się znowu świeżą i gładką i nabiera przyjemnego kolorytu, na co powinni zwrócić uwagę szczególniej starsze panie i mężczyźni. Że oprócz **Dra Lengiela balsamu brzozowego** nieistnieje żaden lepszy i pewniejszy środek do upiększenia i zachowania cery, uznali wszyscy, którzy go zapotrzebowali. Cena słoika złr. 1·50.

Do nabycia we LWOWIE u Z. Ruckera, apt. pod srebrnym orłem; w CZERNIOWCACH u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. (101-56-)